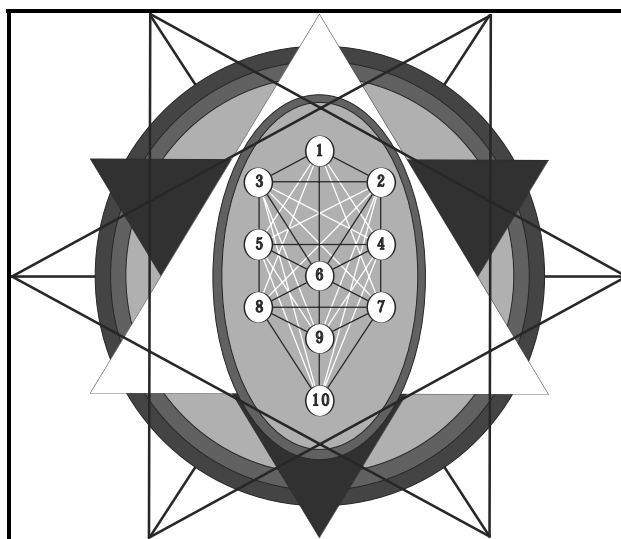


PROJEKT MEDYTACYJNY OŚMIU ŚWIĄTYŃ

Oryginał angielski © 1998 Rawn Clark
Wersja polska © 2004 FranzBardon.pl



Spis treści

WAŻNA UWAGA	2
WPROWADZENIE	4
Zarys Projektu	5
Przegląd symboli	7
MALKUTH.....	10
Medytacja #1: Malkuth	11
Dojście do Bramy	11
Osiągając Malkuth	12
Dalsza praca	18
YESOD	20
Medytacja #2: Yesod.....	24
Dalsza praca	26
Rozważania astrologiczne	27
HOD.....	29
Medytacja #3: Hod.....	32
Dalsza praca	34
Rozważania astrologiczne	35
NETZACH.....	37
Medytacja #4: Netzach.....	40
Dalsza praca	44
TIPHARETH	45
Medytacja 5: Tiphareth	49
Dalsza praca	52
GEBURAH	53
Medytacja 6: Geburah	59
Dalsza praca	65
GEDULAH	67
Medytacja #7: Gedulah	71
Dalsza praca	74
BINAH.....	76
Medytacja #8: Binah	83
Dalsza praca	86
Rozważania astrologiczne	87

WAŻNA UWAGA

W ciągu czterech lat, które upłynęły od stworzenia Projektu medytacyjnego ośmiu świątyń, ponad 100 osób (o których wiem) uczestniczyło w tych rytuałach medytacyjnych. Wielu z nich kontaktowało się ze mną, opisując swoje doświadczenia lub prosząc o różne wyjaśnienia. Ten kontakt był dla mnie pouczający i chciałbym podzielić się z wami pewnymi rzeczami, których nauczyłem się od ludzi praktykujących ten Projekt.

Najczęstsze pytanie dotyczy poziomu umiejętności niezbędnego do brania udziału w tym projekcie. Odpowiedź jest prosta – żaden. Spośród pierwszych uczestników tylko ja byłem magiem. Również spośród osób, które brały udział w projekcie od tamtego czasu, jedynie mniejszość miała za sobą jakikolwiek znaczący poziom praktyki. Jedyńm warunkiem jest chęć uczestniczenia w projekcie, a jedyną zdolnością, jakiej do tego trzeba, jest twoja kreatywna wyobraźnia.

Ma to szczególne znaczenie dla uczniów „Wtajemniczenia do Hermetyzmu” (ang. „Initiation Into Hermetics”) Franza Bardona. Wielu niechętnie patrzy na poboczne praktyki, które mogłyby zahamować ich rozwój, co jest słuszne, lecz Osiem świątyń nie stanowi przeszkody nawet w najmniejszym stopniu. Wręcz przeciwnie, Projekt ten został pomyślany jako praca uzupełniająca dla „Wtajemniczenia do Hermetyzmu”. Projekt wspiera szczególnie pracę z analizą samego siebie i z dalszą autotransformacją, która stanowi sedno inicjacji.

Innym częstym pytaniem jest to, czy uczestnik musi posiadać wcześniejszą znajomość kabały. O ile taka wiedza z pewnością nie zaszkodzi, o tyle nie jest konieczna. Kabalistyczna terminologia nie jest niezbędna dla owocnego udziału w tym projekcie, a ja sam tłumaczę każdy ze zwrotów, jakiego używam.

Niedawno dyskutowałem z przyjacielem o trudności w podjęciu decyzji, którą książkę polecić jako podstawowe wprowadzenie do kabały dla osoby początkującej (jest to często zadawane pytanie). Ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu, przyjaciel odparł: „Cóż, z całą pewnością Projekt ośmiu świątyń!”. Stwierdził on, że z wielu książek, jakie przeczytał na ten temat, osiem świątyń było najbardziej pomocne, gdyż było doświadczalne. Nie wypełniało jego umysłu wieloma skomplikowanymi zwrotami i złożonymi koncepcjami. Zamiast tego, dawało mu możliwość doświadczenia kabały jako żywej, namacalnej i użytecznej rzeczy.

Do tego momentu nie widziałem Projektu w tym świetle, lecz obecnie dostrzegam mądrość jego słów. Od czasu tej rozmowy skontaktowałem się z parą pierwszych uczestników i spytałem ich, co myślą o nim jako wstępie do kabały. Ze względu na to, iż przed tym Projektem nie mieli wielkiej wiedzy o kabale, oboje stwierdzili, że był on dla nich wprowadzeniem w ten temat! Ich doświadczenie z nim nie tylko wprowadziło ich do kabały, ale również rozbudziło w nich zainteresowanie, które istnieje do dzisiaj.

Przejrzałem również korespondencję otrzymaną od kolejnych uczestników i w wielu listach stwierdzenia te powtarzały się. Zdaje się, że Projekt służy jako doskonałe, doświadczalne wprowadzenie do koncepcji kabalistycznych.

Trzecim najczęściej zadawanym pytaniem jest: czy należy zapamiętać cały skrypt rytuału medytacji? Odpowiedź brzmi - nie. Nie trzeba zapamiętywać całego skryptu, a tylko jego

główne punkty. Szczególnie ważne jest zapamiętanie właściwej kolejności zdarzeń, aby nie trzeba było czytać skryptu w środku rytuału medytacyjnego.

Równie ważne jest, aby wizualizować każdą rzecz. Na przykład, kiedy wg skryptu hebrajskie litery pojawiają się na kotarze, niezbędnym jest wizualizowanie tego zajścia. Tak samo gdy skrypt mówi o tym, że tworzę magiczny okrąg, powinieneś wizualizować tę moją czynność.

Powinieneś również spędzić wystarczająco dużo czasu, czytając materiał wstępny i zapamiętując obrazy świątyni i ołtarzy dla każdego rytuału.

Kolejnym ważnym problemem, który powstał (miało to związek z doświadczeniami jednego z uczestników, a nie z pytaniami) jest to, kiedy jest najlepszy czas na wykonywanie rytuałów medytacyjnych. Podczas gdy dla ich stworzenia absolutnie konieczne było zsynchronizowanie ich z pełnią księżyca, to zdecydowanie lepiej jest je wykonywać przy nowiach. Generalnie jest to czas introspekcji, który bardzo sprzyja przy początkowej pracy z każdym z nich.

Kiedy czyta się Projekt, widać wyraźnie, że chociaż został on zaprojektowany jako ośmiomiesięczny kurs, to może się on stać pracą na całe życie. Sugeruję, aby wykonać wszystkie osiem rytuałów medytacyjnych, jeden na miesiąc, przy kolejnych nowiach księżyca, przez osiem miesięcy z rzędu. Potem, kiedy już jesteś przedstawiony wszystkim ośmiu świątyniom, wracaj do nich i samodzielnie w pełni pracuj nad każdą z nich. Tutaj właśnie świątynie ukazują swoją największą wartość – w kierowanej przez samego siebie, dogłębnej pracy.

Czekam na ciebie w ośmiu świątyniach!

Wszystkiego dobrego,
Rawn Clark
Maj 2002

WPROWADZENIE

Starożytne wyzwanie: „poznaj siebie”, jest podstawowym wyzwaniem dla tych, którzy szukają własnego spełnienia czy wprowadzenia w Tajemnice. Wielkim błędem, jaki popełnia wiele osób, jest zakładanie, że wiedza o sobie samym jest jedynie wewnętrzną rzeczą. Prawda jest całkiem przeciwna, gdyż „jaźń”, jaką próbujemy odkryć, jest ostatecznym, nieskończonym, wszechogarniającym, uniwersalnym istnieniem. Prawdziwie „poznać siebie” to poznać, że wszystko jest Jaźnią.

Z tego powodu ścieżka wtajemniczenia szuka połączeń pomiędzy wewnętrznym, osobistym światem psyche a światem zewnętrznym, fizycznym. Te zbyt często niewspółmierne rzeczywistości są splątane razem przez pełne wykorzystanie ich podobieństw w strukturze. Przy pomocy analogii i symbolizmu wtajemniczony umiejętnie nakreśla linie przyczynowości, które istnieją naturalnie pomiędzy tym, co jest doświadczane wewnątrz, a tym, co jest doświadczane zewnątrz.

Wtajemniczony osiąga to poprzez badanie samego siebie i równoległe, zdyscyplinowane studiowanie zewnętrznego wszechświata. Jedno jest wykonywane z myślą o drugim. Innymi słowy, prawa wszechświata są studiowane i stosowane do pracy nad badaniem samego siebie. I na odwrót, osobiste prawa, odkryte przez badanie samego siebie, są stosowane do pracy nad zrozumieniem zewnętrznego świata. Połączone w ten sposób - zewnętrzne oświeca wewnętrzne i vice versa.

Klasycznym tego przykładem jest praca z czterema elementami nakreślona przez Franza Bardona w jego doskonałej książce *Wtajemniczenie do Hermetyzmu*. Tutaj zgłębianie elementów i ich stosowanie dzieje się na dwa sposoby. Pierwszy jest zewnętrzny i zawiera określone praktyki medytacyjne, które prowadzą do doświadczalnego zrozumienia elementów jako sił wszechświata. Drugi, równoległy sposób jest wewnętrzny, gdzie uniwersalne elementy są używane jako struktura analityczna, szablon, który kieruje badaniem wewnętrznej osobowości – jaźni. Ten drugi sposób uzupełnia elementy uniwersalne elementami osobistymi na bardzo praktycznym, doświadczalnym poziomie.

Na przestrzeni dziejów kluczowy proces samorealizacji został otoczony ogromną liczbą różnych struktur filozoficznych, z których każda symbolizuje określone rozumienie wszechświata. Sukces determinowany jest bardziej przez obecność struktury niż przez naturę wybranej struktury. Z tego powodu katolik ma taką samą szansę osiągnięcia samorealizacji jak buddysta, wiccan, kabalista czy aborygeński szaman – wymieniając tylko kilka spośród dużej ilości opcji obecnych na świecie.

Nie znaczy to jednak, że rodzaj struktury jest nieważny. Bez wątpliwości właściwości filozoficzne danej struktury będą wpływać na szczegóły procesu samorealizacji. Chodzi o to, że struktura może albo hamować twoje doświadczenie, albo otwierać je ku ekspansji; zależy to jednak nie tak bardzo od samej struktury, ile od tego, jak do niej podchodzisz i jak ją wykorzystujesz.

Projekt medytacji ośmiu świątyń służy jako bardzo praktyczne wprowadzenie do określonych struktur zachodniohermetycznej kabały. Każda z medytacji jest doświadczeniem, które oświetla zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne znaczenie eksplorowanych sfer. Tutaj

niezbędny wewnętrzny proces medytacji jest oparty na czynnikach, które bezpośrednio dotyczą okoliczności zewnętrznego życia osoby medytującej.

Osiem astralno-mentalnych świątyń nakreślonych w tej serii jest zaprojektowanych tak, aby stały się one narzędziami na całe życie. Każda z nich ma praktyczne zastosowanie zarówno dla wewnętrznej, jak i zewnętrznej pracy wtajemniczonego. Kiedy już wtajemniczony zostanie wprowadzony do świątyń, może on powracać do nich w dowolnym czasie i może w nich prowadzić dalszą, bardziej szczegółową pracę. Przez to same astralno-mentalne świątynie, jak i ich związek z wtajemniczonym, ewoluują na przestrzeni czasu. Przy częstym używaniu przypisana im struktura wyrównuje wewnętrzny i zewnętrzny świat wtajemniczonego i ustanawia solidną, integralną podstawę, która służy mu do ciągłej ekspansji samego siebie.

Zarys Projektu

Projekt medytacyjny ośmiu świątyń wyewoluował z wcześniejszego projektu, w którym mała grupa eksperymentowała z regularnymi spotkaniami w astralno-mentalnym miejscu. Ten oryginalny eksperyment przebiegał przez dwa lata (listopad '95 – grudzień '97), podczas których nauczyliśmy się wiele wartościowych i bardzo praktycznych lekcji o samej rzeczywistości astralno-mentalnej i o spotykaniu się w niej. [Aby dowiedzieć się więcej, proszę przeczytać mój artykuł Beneath an Astral Moon.]

Gdy eksperymentalna faza naszej wspólnej pracy została zakończona, rozważyłem zapoczątkowanie nowego projektu, opartego nie na uczeniu się nowych lekcji, lecz na udowodnieniu i dobrym wykorzystaniu lekcji, których się nauczyliśmy.

Mniej więcej w tym samym czasie dwóch moich przyjaciół mówiło o swoim pragnieniu nauczenia się więcej o kabalistycznym Drzewie Życia i o praktycznych znaczeniach symboli planetarnych. Stworzyłem więc Projekt tak, aby łączył wymienione wcześniej lekcje o astralno-mentalnej czasoprzestrzeni i moją własną wiedzę o praktycznej kabale i astrologii.

Projekt medytacyjny ośmiu świątyń przebiegał przez osiem miesięcy – zaczął się późnym grudniem 1997, przy nowiu księżyca, i zakończył na początku sierpnia 1998, podczas pełni. W okolicach nowiu każdy z uczestników otrzymywał pocztą pakiet informacji. Te „pakiety księżycowego nowiu” zawierały wyjaśniające wprowadzenie i zarys nadchodzącej medytacji.

Medytacje były ustalane na dzień w okolicach pełni księżyca, aby wszyscy uczestnicy mieli dwa tygodnie na zapoznanie się z materiałem. Ja podczas tych dwóch tygodni konstruowałem astralno-mentalne świątynie i potem przeprowadzałem rytuał medytacyjny wg ustalonej daty.

W ciągu tygodnia następującego po medytacji, każdy z uczestników przedstawiał szczegółowy opis swoich doświadczeń. Kopie tych raportów były dostarczane wszystkim uczestnikom w następnym „pakiecie księżycowego nowiu”. Ta konkretna praktyka pozwoliła na dwie rzeczy:

- 1) pozwoliła każdemu z uczestników zobaczyć, czego doświadczyli inni;
- 2) pozwoliła mi kontrolować efektywność tego, co robiłem, w trakcie trwania Projektu.

Każdego miesiąca analizowałem przysyłane raporty i używałem tych informacji do dostrajania nadchodzącej medytacji.

Projekt przebiegał wg „Drogi powrotu” – standardowego podejścia do kabalistycznego Drzewa Życia. Medytacje zaczęły się od 10-tej sfery, Malkuth/Ziemia, i biegły w górę Drzewa do 3-ciej sfery, Binah/Saturn. Każda medytacja była tworzona na podstawie doświadczeń medytacji poprzedzającej, więc jest tutaj wyraźna ciągłość całej serii.

Miałem jedno pragnienie odnośnie Projektu – chciałem, aby osiągnął on równowagę pomiędzy „skryptem” a „spontanicznością”. Z jednej strony praca z wcześniejszą grupą nauczyła mnie, jak potężny wpływ może wywierać wcześniej ustalona struktura na spotkaniu astralno-mentalnym. Ale z drugiej strony równie oczywistą lekcją było to, że spontaniczność może wzniesć taką strukturę z poziomu „teatralnej iluzji” do sfery prawdziwej magii. Tak więc każda z medytacji zawiera moment nieopisanego, samodzielnie kierowanego czasu, podczas którego uczestnik spontanicznie współdziała ze środowiskiem, jakie go otacza.

Jestem magiem. Dla mnie ten Projekt jest dziełem magii. Po ukończeniu projektów świątyń, każda z nich została rytualnie stworzona z astralno-mentalnej substancji przy użyciu różnej magii, jaka jest mi znana. Ukończenie ich indywidualnych konstrukcji zajmowało od godziny do siedmiu miesięcy, w zależności od świątyni.

Trzeba było stworzyć nie tylko same świątynie, lecz również musiały być ustanowione połączenia pomiędzy nimi. Co więcej, świątynie musiały być prawdziwie połączone ze sferami, jakie symbolizują.

Do ustanowienia połączeń pomiędzy świątyniami użyłem specyficznej struktury. W tym celu zaprojektowałem określoną sekwencję wizualizacji, akcji i wymawianych słów, które odblokowują połączenia pomiędzy określonymi sferami. Podążając za tą indukcyjną sekwencją, osoba ma dostęp do wybranej świątyni. Gdy dana osoba podąża za indukcją po raz pierwszy, przyprowadzana jest bezpośrednio do doświadczenia wprowadzającego rytuału medytacyjnego.

To sprowadza mnie do problemu czasu. Czasoprzestrzeń astralno-mentalna nie jest podobna do fizycznej czasoprzestrzeni. Jest rzeczą dużo bardziej płynną i rozciągliwą.

Fizyczny czas jest stałą dającą się zmierzyć – możemy zauważyć jego płynięcie. Jednakże czas astralno-mentalny nie jest stały w ten sam sposób co czas fizyczny. Na przykład upłynięcie jednej godziny czasu fizycznego może być doświadczane jako cokolwiek z przedziału od „w mgnieniu oka” do „wieki wieków”. Jest to astralno-mentalny składnik czasu – niemierzalna, doświadczalna rzecz definiowana nie tykaniem zegara, ale jakością i ilością osobistej uwagi i intencji.

Możliwe jest takie rozszerzenie astralno-mentalnych aspektów określonego momentu w fizycznym czasie (pracując z teraz-niejszością obecnej chwili), którego rezultatem będzie jego zachowanie. To, co jest zachowywane, to jakość czasu rzeczywistego tej chwili, teraz-niejszość obecnej chwili – jakość, która generalnie ginie, gdy oddalamy się w czasie od zdarzeń zawartych w przeszłych chwilach czasoprzestrzeni. Kiedy zastosuje się to do okresu czasu (połączonej serii obecnych momentów), to ten proces rozszerzania i zachowywania nazywany jest „enkapsulacją”.

Tak, wiem, że właśnie przedstawiłem skomplikowaną nić koncepcji! Upraszczając: zaprojektowałem te medytacje tak, aby wykonywanie rytuałów w czasie rzeczywistym było zachowane astralno-mentalnie. Skoro enkapsulowałem astralno-mentalne składniki każdego z godzinnych rytuałów medytacyjnych Projektu, poprzez proste podążanie za indukcyjną sekwencją wizualizacji etc., będziesz prowadzony bezpośrednio do tej samej enkapsulowanej godziny i będziesz brał udział w konkretnym rytuale, gdy był on oryginalnie wykonywany.

To zaowocowało na dwa różne sposoby podczas Projektu. Po pierwsze postrzegaliśmy prawie niezliczoną liczbę osób biorących udział w naszych rytuałach medytacyjnych z przyszłych punktów czasoprzestrzeni. To byli ludzie, którzy, tak jak ty, czytali te słowa i wykonywali medytacje w czasie obecnym, który miał dopiero nastąpić w momencie, gdy te rytuały medytacyjne były wykonywane. Niemniej wasza obecność była brana pod uwagę podczas wykonywania rytuałów w czasie rzeczywistym. W kilku przypadkach „przyszłe osoby” odegrały ważną rolę we wspólnym, grupowym przeżyciu!

Drugim dowodem na to, że enkapsulacja każdej medytacji była udana, jest doświadczenie tych uczestników, którzy z jakiegoś powodu nie byli w stanie uczestniczyć w medytacji określonej nocy i wykonali ją w następnych dniach, czy nawet tydzień później. Byli oni w stanie dostać się do doświadczenia czasu rzeczywistego oryginalnego rytuału medytacji.

Przedstawione medytacje ośmiu świętyń mają służyć jedynie jako wprowadzenia do sfer astralno-mentalnych. One tylko zaznajamiają osobę z danym obszarem i narzędziami dostępnymi do pracy. W świetle tego faktu, po każdym z zarysów medytacji następuje sugestia dalszej, samodzielnej pracy.

Struktura tych medytacji jest taka, że kiedy zostaniesz już wprowadzony do świętyń, możesz je odwiedzać w dowolnie wybranym czasie. Analiza raportów z Projektu odkrywa, że dla każdego z początkowych uczestników osiem świętyń stało się poręcznymi narzędziami, do których często powracają, podążając za nieustanną, spontaniczną wewnętrzną pracą. Mam nadzieję, że ty również odnajdziesz w nich długotrwałą wartość.

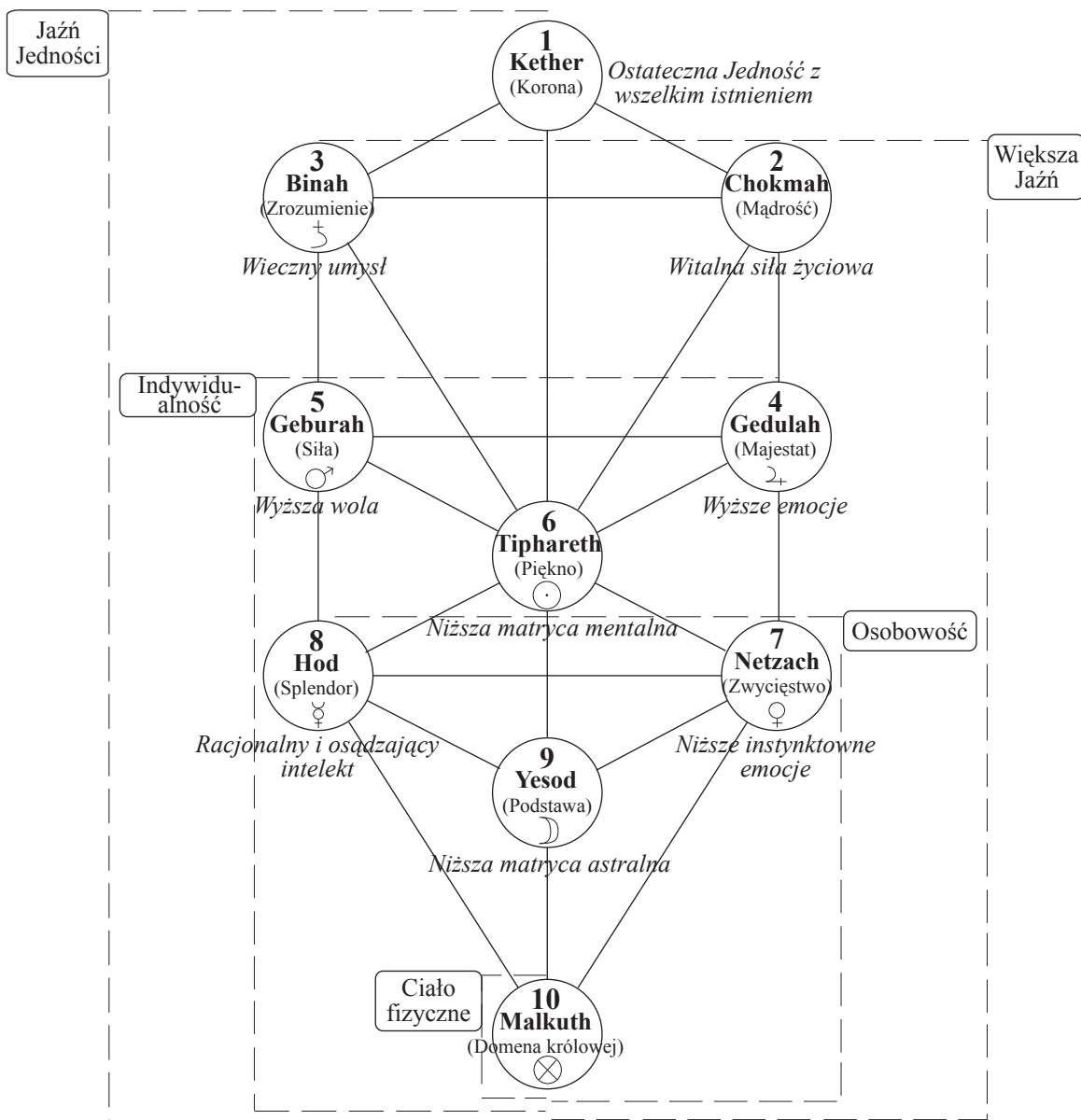
Przegląd symboli

Kabalistyczne Drzewo Życia powstało ponad 2000 lat temu (niektórzy twierdzą, że 6000 lat temu) w kontekście żydowskiej tradycji mistycznej i było główną częścią zachodniej tradycji hermetycznej przez co najmniej 500 lat. Dziś w użyciu jest wiele wariacji kabalistycznego symbolizmu, od ściśle żydowskiej Kabbalah do ściśle chrześcijańskiej Cabala.

Odmiana zastosowana w serii ośmiu medytacji jest dość prostym podejściem zachodniohermetycznym – głęboko osadzonym na hebrajskim i pogaństwie, a lekko na chrześcijaństwie, co jest moim własnym podejściem. Jednakże nacisk nie jest tutaj położony na magii per se, ale bardziej na duchowym wzroście.

Pierwszym krokiem jest zaznajomienie się z poniższym diagramem i tablicą przynależności. Nie musisz ich zapamiętywać, a jedynie zapoznać się z nimi.

Kabalistyczne Drzewo Życia



Tablica przynależności					
Sfera kabalistyczna	Sfera astrologiczna	Imię Boga/ Bogini (Hasło)	Osiem świątyń planetarnych	Kolor	Kamienie i metale
1 Kether Korona	Wszechświat	Eheieh אהיה “Jestem”		Jaskrawa biel	Diament
2 Chokmah Mądrość	Konstelacje Zodiaku	Jah יה “Jeden”		Świetlisty bladoszary	Gwiazdny rubin
3 Binah Zrozumienie	Saturn	I-H-V-H Elohim יהוה אלהים “Najwyższy Bóg/ Bogini”	Trzyścienna świątynia ograniczenia. Złoże nieskończonego potencjału.	Obsydianowa czerń	Obsydian. Ołów.
4 Gedulah Majestat	Jowisz	El אל “Bóg”	Czterościenna świątynia miłosierdzia. Źródło kochającej dobroci.	Jasnoniebieski	Lapis lazuli. Cyna.
5 Geburah Siła	Mars	Elohim Gibor אלהים גבור “Bóg/Bogini mocy”	Pięćścienna świątynia srogości. Źródło płomiennej mocy	Szkarłatna czerwień	Rubin. Żelazo.
6 Tiphareth Piękno	Słońce	I-H-V-H Adonai יהוה אדני “Najwyższy Pan”	Dwunastościenna świątynia Słońca. Miasto ze złota z diamentowym ołtarzem.	Żółte złoto	Topaz. Złoto.
7 Netzach Zwycięstwo	Wenus	I-H-V-H Tzabaoth יהוה צבאות “Najwyższe Legiony”	Siedmiościenna świątynia emocji. Personifikacja emocjonalnych archetypów.	Szmaragdowa zieleń	Szmaragd. Miedź.
8 Hod Splendor	Merkury	Elohim Tzabaoth אלהים צבאות “Bóg/Bogini Legionów”	Ośmiościenna świątynia nauki. Biblioteka Hermesa.	Jasno- pomarańczowy	Ognisty Opal. Rtęć.
9 Yesod Podstawa	Księżyc	Szaddai שדי “Wszechmogący”	Dziewięćścienna świątynia Osobowości. Trony dla dziewięciu aspektów osobowości.	Fioletowy i srebrny	Ametyst. Srebro.
10 Malkuth Królestwo	Ziemia	Adonai אדני “Pan”	Czterościenna świątynia elementów. Ołtarze w każdym z rogów.	Ćwiartki cytrynowego, rdzawego, czarnego i oliwkowego	Mieszanki. Rudy.

MALKUTH

Hebrajskie słowo Malkuth jest generalnie tłumaczone jako „domena króla” (ang. Kingdom), chociaż wg mnie „domena królowej” (ang. Queendom) jest tak samo dobre. Jest to tytuł nadawany najniższej z dziesięciu kabalistycznych sfer i odpowiada on okolicznościom naszego, ziemskiego życia.

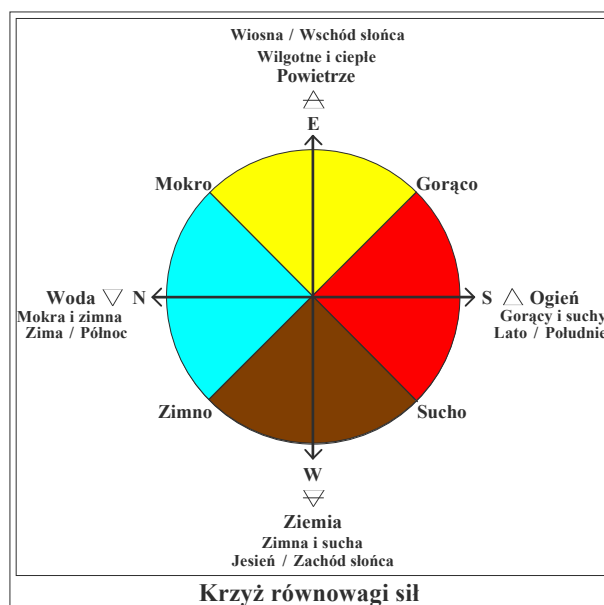
Jest to rzeczywistość normalnej, obudzonej świadomości i naszych codziennych interakcji z fizycznym środowiskiem. Chociaż jego planetarnym symbolem jest Ziemia, Malkuth nie jest naszą fizyczną planetą. Jest to raczej symboliczna „strefa otaczająca Ziemię”; soczewka, przez którą wszystkie kosmiczne siły reprezentowane przez wyższe sfery są skupiane bezpośrednio na rzeczywistości fizycznej.

Malkuth jest zatem przejściem pomiędzy czysto astralną matrycą energetyczną a czysto fizyczną materią, która naturalnie odnosi się do tej matrycy. Ten punkt przecięcia jest bardzo dynamiczny.

Malkuth sam w sobie nie jest miejscem, które ma fizyczną, materialną gęstość; jest on miejscem, które posiada astralną (emocjonalną) i mentalną (podstawową) gęstość. Przez tysiąclecia ludzie zastanawiali się nad tą rzeczywistością astralną i kształtowali logiczne symbole mające wyrazić ich odkrycia.

Podstawowym symbolem, który wyraża zawarte w Malkuth połączenie astralnej matrycy z fizyczną materią, jest podział wszystkich rzeczy na cztery elementy. Jest to przedstawiane jako tzw. Krzyż równowagi Sił.

W przeciwieństwie do powszechnego przypisania orientacji zachód-woda i północ-ziemia, w symbolicznej przestrzeni Malkuth ogień jest w opozycji do wody, a powietrze jest w opozycji do ziemi. To zamienia odnośniki elementów z powszechnego zachód-woda do zachód-ziemia oraz z powszechnego północ-ziemia do północ-woda. Zwróć szczególną uwagę na tę orientację Malkuth.



Koło, podzielone na ćwiartki, daje podstawową strukturę samego Malkuth. Jednakże nasza świątynia Malkuth jest kwadratem, który zawiera środkowe przecięcie się tych czterech ćwiartek. Kiedy wchodzimy do świątyni Malkuth, stoimy dokładnie w środku Krzyża – w miejscu, gdzie cztery elementy są zjednoczone w doskonałej równowadze.

Każda strona świątyni jest przejściem prowadzącym na zewnątrz, do rzeczywistości elementowej danej ćwiartki. Zatem ze świątyni Malkuth można odwiedzać na równi wszystkie cztery rzeczywistości elementów. Można też zagłębić się w rzeczywistości indywidualnych elementów.

Dalsze szczegóły świątyni Malkuth zostały zaprojektowane, aby ułatwić eksplorację tego połączenia pomiędzy astralną matrycą a fizyczną materią. Medium dla tej eksploracji jest język symboli.

Skoro Malkuth jest przestrzenią symboliczną, nasze medytacje rozpoczną się podróżą do ziemi – poprzez wejście do jaskini i w dół naturalnego tunelu. Ten tunel ostatecznie doprowadzi nas do świątyni.

Świątynia Malkuth będzie naszym stałym punktem spotkań, więc każda medytacja będzie zaczynać się tą samą podróżą do świątyni. Przy naszej pierwszej medytacji, będziemy zwiedzać Malkuth, lecz podczas następnych 7 medytacji będziemy używać świątyni jedynie jako punktu startowego dla naszych podróży do wyższych rzeczywistości.

MEDYTACJA #1: MALKUTH

Dojście do Bramy

Znajdź odosobnione miejsce, gdzie będziesz pewien, że nikt Ci nie przerwie, i usytuuj się wygodnie. Dokładnie zrelaksuj swoje ciało. Skup się na naturalnym rytmie swojego oddechu i porzuć wszystkie przyziemne zmartwienia.

Zamknij oczy i wizualizuj wejście do jaskini. Wejście jest zasłonięte zaciągniętą kurtyną noszącą określony symbol. Skoncentruj się na tym symbolu i wyobraź go sobie najdokładniej jak tylko potrafisz.



Osiągając Malkuth

Teraz wypowiedz (swoim wewnętrznym głosem) zdanie: „Adonai, proszę, zaprowadź mnie do Malkuth”.

W odpowiedzi na twoją modlitwę, na górze kurtyny pojawiają się litery אדני (ADNI), jak gdyby pisane światłem. Białą trójkąt skierowany do góry zaczyna świecić, tak samo jak i najniższa z dziesięciu sfer, a delikatne światło promieniuje wewnątrz jaskini.

Kiedy widzisz tę iluminację, odciągnij kurtynę na bok i wejdź do jaskini.



Przed tobą rozciąga się surowy tunel wydrążony przez siły natury w czarnej skale. Ma on trzy metry szerokości i tyle samo wysokości, a rozciąga się na 30 kroków. Zanim przejdiesz dalej, zwróć baczną uwagę na jego właściwości i zbuduj stabilny jego obraz.

Po dziesięciu krokach dochodzisz do pochodni umieszczonej na ścianie tunelu po prawej stronie. Zatrzymaj się tutaj i zbadaj tę pochodnię. Spróbuj postrzegać ją wszystkimi swoimi zmysłami: widzieć ją, słyszeć, czuć jej zapach, odczuwać jej ciepło. Zanim będziesz kontynuował, rozejrzyj się dokoła i ponownie utwórz swoją wizualizację tunelu z twojej obecnej pozycji.

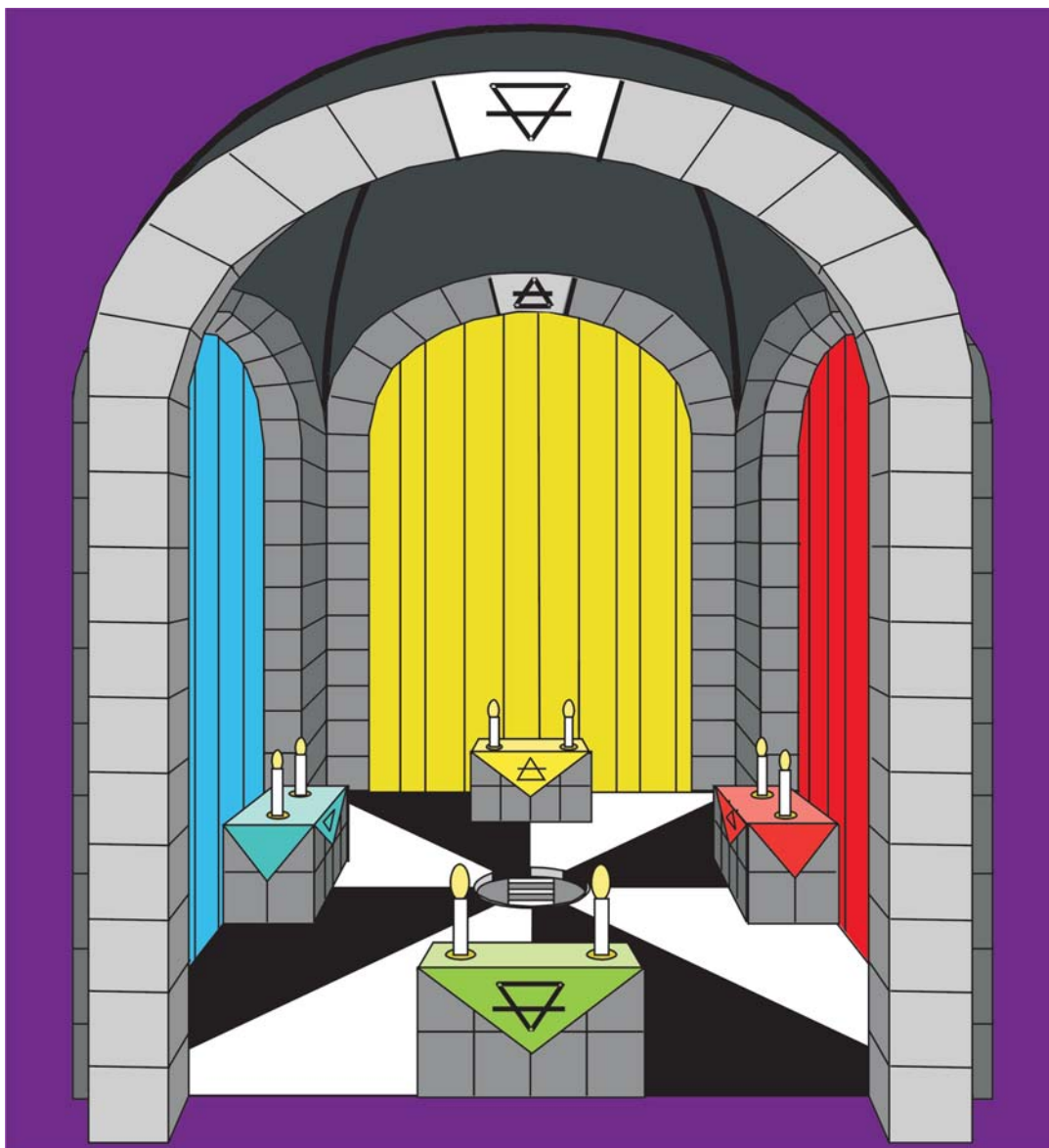
Po kolejnych dziesięciu krokach jest pochodnia umieszczona na lewej ścianie. Zbadaj tę pochodnię tak jak tę pierwszą i podobnie zmień orientację wizualizacji wnętrza tunelu.

Kolejne dziesięć kroków i dochodzisz do schodów, które prowadzą prosto do góry, poprzez otwór na górze tunelu mający kształt idealnego koła. Światło płynące z tego okrągłego otworu oblewa całe schody. Mają one dziesięć stopni – licz je dla siebie, gdy się będziesz wspinał.

Kiedy osiągasz szczyt schodów, stoisz w świątyni Malkuth. Jesteś zwrócony twarzą ku wschodniej ćwiartce. Ja stoję w południowo-wschodnim rogu (przed tobą, po prawej stronie), czekając na Twoje przybycie. [Jestem szczupłym mężczyzną, mam 180 cm wzrostu, długie, faliste, rude włosy i krótką rudo-szarą brodę. Będę nosił prostą, białą, rytualną szatę, związaną niebiesko-czerwonym pasem, a na to nałożony jest czerwony ornat sięgający podłogi.]

Świątynia zbudowana jest z ociosanego kamienia, podłoga jest z półprzezroczystego marmuru. Przy każdej ćwiartce stoi niski ołtarz, na którym płoną dwie świece. Za ołtarzami ćwiartek wiszą zasłony zrobione z bardzo cienkiego jedwabiu.

Poświęć kilka chwil na rozejrzenie się po świątyni.



W odpowiednim momencie zbiorę uczestników razem i rzucę magiczny okrąg.

[Tworzenie magicznego okręgu wygląda następująco: osoba tworząca magiczny okrąg, trzymając oburącz długi miecz, staje zwrócona na wschód (czyli w Malkuth jest to ołtarz powietrza). Osoba wyciąga miecz przed siebie. Miecz zaczyna wciągać w siebie fioletowe światło eteru i wypełnia się jego mocą. Potem eter wylatuje z samego czubka miecza. Osoba przechodzi z wyciągniętym mieczem przez całą świątynię po okręgu zgodnie z ruchem wskazówek zegara i kończy dokładnie w tym samym miejscu, w którym zaczęła, czyli na samym środku wschodniej ściany. Magiczny okrąg jest rzucony.]

Potem poprowadzę uczestników po linii koła zgodnie z kierunkiem wskazówek zegara, ewokując każdego ze Strażników ćwiartki, przedstawiając uczestników osobiście każdemu Strażnikowi i pokrótce eksplorując każdą z rzeczywistości elementowych.

Pierwszym królestwem, jakim się zajmiemy, będzie wschodnia ćwiartka i element powietrza.

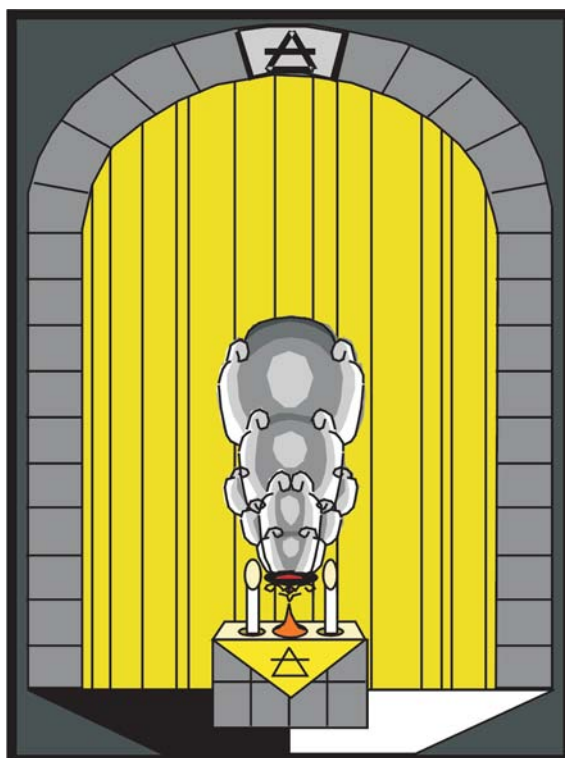
Strażnikiem tego elementu jest archanioł Rafael. Po hebrajsku Rafael oznacza „którego Bóg uzdrawia”. Uzdrawianie, jakiego udziela Rafael, dotyczy równowagi – esencji elementu powietrza.

Zapalam kadzidło na ołtarzu i mówię kilka słów. Gdy ewokuję prezencję Rafaela, jedwabna kurtyna rozpada się i scala w jego obraz: [w białym stroju z białymi skrzydłami i blaskiem złotych włosów. Na jego/jej piersi wisi wschodzące słońce].

Przedstawiam Rafaelowi każdego z uczestników. Archanioł każdego z nich wita i zamienia kilka prywatnych słów.

Następnie zwracamy się ku królestwu powietrza, które leży za Rafaelem i rozciąga się jak wzrokiem sięgnąć.

Przekraczamy bramę do tego królestwa na krótką eksplorację. . .



Powietrze jest połączeniem i zmieszaniem przeciwnych właściwości ognia i wody. Mówi się, że łączy ono ciepło ognia i wilgoć wody, lecz stwierdzenie, że powietrze jest „ciepłe i wilgotne” jest przesadą. Powietrze w rzeczywistości nie jest „ciepłe”; raczej nie jest ono „ani zimne, ani gorące”. W powietrzu gorąco i zimno (ekspansja i kurczenie) nawzajem się znoszą, co skutkuje „umiarkowaną” neutralnością. W porównaniu do wody, powietrze jest ciepłe; lecz w porównaniu do ognia, jest zimne. Podobnie, powietrze nie jest „wilgotne” per se; jest raczej punktem środka pomiędzy mokrą wodą a suchym ogniem.

Ta mediacyjna, syntetyzująca natura jest esencją elementu powietrza. Jest „nieważkością” mediującą pomiędzy ciągnącą ku dołowi grawitacją wody a pędem ku górze ognia. Jest linią prostą, nie skłaniającą się ani ku górze, ani ku dołowi, w swojej własnej harmonii.

To prowadzi nas do kolejnego z pierwotnych aspektów powietrza – jego zmienności. O ile powietrze nie ma swojej własnej skłonności, o tyle przyjmuje ono nacisk każdej napotkanej siły. Z tego powodu z powietrzem związane są racjonalne aspekty ludzkiego umysłu.

Czynnik zmienności powietrza w połączeniu z jego tendencją ku mediacji i równowadze ustanawia je symbolem wszelkiej komunikacji. Ludzka mowa, pismo etc., wpadają w domenę tego elementu.

Antropomorficzne reprezentacje powietrza, tzw. „istoty elementu”, to Sylfy. Zazwyczaj widać je jako bardzo małe, nieuchwytnie humanoidy, posiadające półprzezroczyste skrzydła. Sylfy zamieszkują to, co zazwyczaj widać jako rozległy, mglisty obszar, z miejscami pierwotnej przejrzystości, a także miejscami gęstego mroku.

Używam tutaj zwrotu „zazwyczaj widać”, gdyż te symbole nie są uniwersalne. Dla większości są one kulturowe; lecz nawet wewnątrz jednej kultury, symbole te prezentują się w nieskończonej różnorodności. Symbole są rzeczą skrajnie osobistą, intymną. Nie będzie nawet dwóch osób, które doświadczałyby symbolu dokładnie w ten sam sposób. Symbol, z powodu swojej natury, jest interakcją – pomiędzy rzeczą symbolizowaną i istotą postrzegającą symbol.

Ważne jest uszanowanie istotnej wyjątkowości naszego postrzegania. Każdy z nas widzi rzeczy na swój własny, wyjątkowy sposób. Jeśli więc nie widzisz małych, latających stworzeń, to nie martw się. Być może postrzegasz Sylfy jako myśli, które delikatnie ocierają się o twoją świadomość lub jako inne symbole, bardziej znaczące dla twojego osobistego doświadczenia i temperamentu. Takie są po prostu sposoby Natury.

DALSZE PRZYNALEŻNOŚCI: Pozytywny pierwiastek: mediacyjny, komunikacyjny. Negatywny pierwiastek: bezpodstawny, rozpraszający. Zmysł cielesny: węch. Zmysł astralny: jasnosłyszenie. Część ciała: klatka piersiowa. Kolor i kształt: żółty półksiężyc. Tarot: miecze, rycerze. Różne symbole: kadzidło; pióro; miecz; wschód słońca; wszystkie rzeczy gazowe. Temperament = sangwinik: (+) optymizm, dogłębność, radość, dokładność, serdeczność, niezależność. (-) lekceważenie, chytryść, nieszczerłość.

.....

. . . Kiedy skończymy, powracamy do bramy (ona jest zawsze bezpośrednio za tobą – po prostu odwróć się) i przechodzimy z powrotem do świątyni Malkuth. Dziękujemy Rafaelowi za jego/jej gościnność i przechodzimy w następną część świątyni zgodnie z ruchem wskazówek zegara.

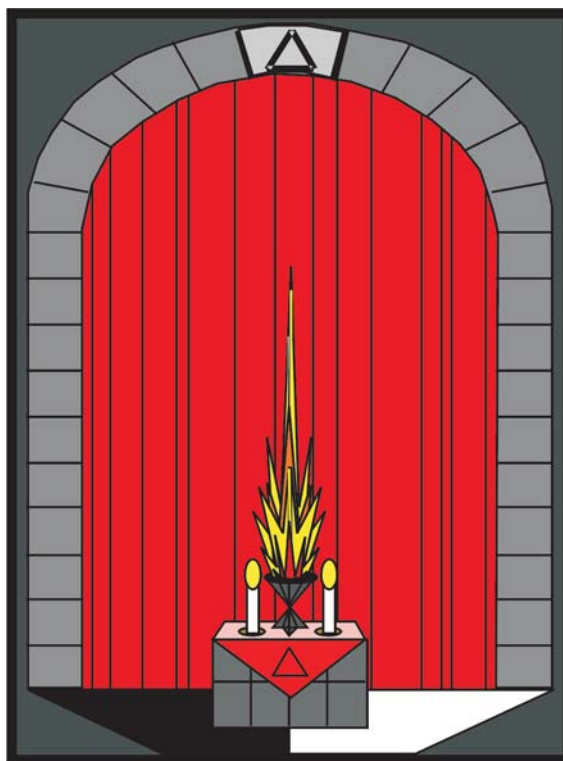
Druga sfera, jaką napotkamy, przynależy południowej ćwiartce i elementowi ognia.

Strażnikiem tego elementu jest archanioł Mikael. Po hebrajsku Mikael oznacza „stworzony na obraz Boga”. Obraz, jaki przedstawia Mikael, to promieniująca moc – esencja elementu ognia.

Zapalam ogień na ołtarzu i mówię kilka słów. Gdy ewokuję prezencję Mikaela, jedwabna kurtyna rozpada się i scala w jego obraz: [w szkarłatnoczerwonym stroju, z płonącymi skrzydłami i jasnoczerwonymi włosami. Cały jego obraz płonie].

Przedstawiam Mikaelowi każdego z uczestników. Archanioł każdego z nich wita i zamienia kilka prywatnych słów.

Następnie zwracamy się ku królestwu ognia, które leży za Mikaelem i rozciąga się jak wzrokiem sięgnąć. Przekraczamy bramę do tego królestwa na krótką eksplorację. . .



Ogień jest archetypem promieniującej energii. Powoduje ekspansję, ruch w górę i na zewnątrz oraz ekscytację we wszystkim, co napotka. Konsumuje on również wszystko, czego dotknie; lub raczej transformuje wszystko, czego dotknie, w wyższy stan istnienia.

Ogień jest elektryczny, gorący i suchy. Symbolizuje boską i ludzką wolę, siłę, moc i pasję. Jego działanie rozciąga się od zmiennej dotkliwości do jednostajnego wspomagania. Niezależnie od poziomu, na jakim się go napotyka, jest on zawsze aktywny i zawsze przekazuje swoje ciepło otoczeniu.

„Istoty” ognia nazywane są Salamandrami i są zazwyczaj opisywane jako posiadające gadzi wygląd. To wywodzi się z kanciastej natury ognia, który często ukazuje się symbolicznie w wydłużonych, salamandrowatych kształtach. Salamandry zamieszkują to, co zazwyczaj widać jako ekscytujące królestwo tańczących płomieni, wulkanów podczas erupcji itp.

DALSZE PRZYNALEŻNOŚCI: Pozytywny pierwiastek: energetyzujący, wzmacniający. Negatywny pierwiastek: konsumujący, palący. Zmysł cielesny: wzrok. Zmysł astralny: jasnowidzenie. Część ciała: głowa. Kolor i kształt: czerwony trójkąt. Tarot: różdżki, królowie. Różne symbole: płomień; czerwona świeca; różdżka; południe (jako czas). Temperament = choleryk: (+) odwaga, entuzjazm, zdecydowanie. (-) żarłoczność, zazdrość, irytacja, destruktywność.

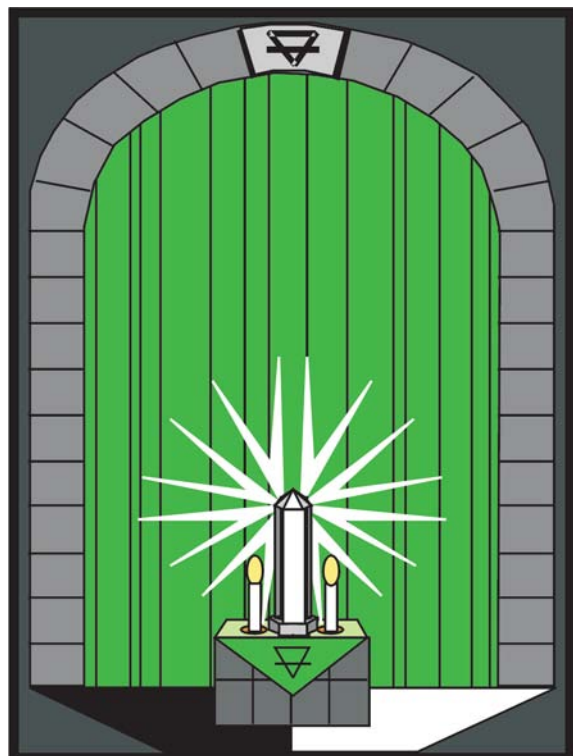
. . . Kiedy skończymy, powracamy do bramy i przechodzimy z powrotem do świątyni Malkuth. Dziękujemy Mikaelowi za jego gościnność i przechodzimy w następną część świątyni zgodnie z ruchem wskazówek zegara.

Trzecia sfera, jaką napotkamy, przynależy zachodniej ćwiartce i elementowi ziemi.

Strażnikiem tego elementu jest archanioł Gabriel. Po hebrajsku Gabriel oznacza „którego Bóg uczynił silnym”. Siłą, jaką posiada Gabriel, jest moc zesłania – esencja elementu ziemi.

Mówię kilka słów i wielki kryształ, stojący na zachodnim ołtarzu, jaśnieje wewnętrznym blaskiem. Gdy ewokuję prezencję Strażnika, jedwabna kurtyna rozpada się i scala w obraz Gabriela: [strój w ciemnych odcieniach brązu i zieleni, z czarnymi skrzydłami i czarnymi jak smoła włosami. Jego/jej skrzydła nie służą do latania, ale do objęcia nas w życzliwym, powitalnym uścisku].

Przedstawiam Gabrielowi każdego z uczestników. Archanioł każdego z nich wita i zamienia kilka prywatnych słów.



Następnie zwracamy się ku królestwu ziemi, które leży za Gabrielem i rozciąga się jak wzrokiem sięgnąć. Przekraczamy bramę do królestwa na krótką eksplorację. . .

Ziemia jest przeciwieństwem powietrza. Podczas gdy powietrze jest nieważkością, ziemia jest ciężkością. Gdzie powietrze mediuje pomiędzy przeciwnymi wpływami, tam ziemia wyciąga te wpływy do ich ekstremum manifestacji. Ziemia jest jednocząca, zestalająca, krystalizująca, ugruntowująca. Jest podstawą, z której ogień porusza się w górę; ku której schodzi woda i nad którą unosi się powietrze.

Częścią tajemnicy tego elementu jest to, iż nie istnieje on sam w sobie i sam z siebie. Można to ująć tak, że jest on produktem interakcji pomiędzy ogniem, powietrzem i wodą: kiedy ogień topi wodę, rezultatem jest powietrze. Następnie, kiedy ogień i woda działają poprzez medium powietrza, ta trzyczęściowa interakcja nazywana jest ziemią. Pozytywny ogień i negatywna woda jednoczą się, aby stworzyć neutralne powietrze; razem tworzą dynamiczny, pozytywno-neutralno-negatywny elektro-magnetyzm ziemi.

Niektórzy mówią, że ziemia nie jest „prawdziwym” elementem, lecz jest to dobry punkt zaczepienia dla filozofii, który w konsekwencji nie ma zbyt wielkiego znaczenia w praktycznym doświadczeniu. W praktyce bowiem, ziemia jest takim samym elementem jak ogień i woda.

Nasza całościowa świadomość sama w sobie (postrzegana jako zlepek różnych ognistych, powietrznych i wodnych aspektów sprowadzonych do pojedynczej manifestacji) i fizyczny organizm, który ją utrzymuje – obie te rzeczy są przypisywane ziemi. Tak samo jak wszystkie rzeczy stałe, mające ciężar.

Słowa masywny i krępy najlepiej opisują „istoty” ziemi, zwane Gnomami. Są one zazwyczaj widziane jako niskie, grube, ciemne, z brodą, ubrane w prosty, utylitarny strój i bardzo przyjazne dla ludzi. Ich królestwo jest podziemne i z radością przedstawiają one podziemne tajemnice Natury.

DALSZE PRZYNALEŻNOŚCI: Pozytywny pierwiastek: ugruntowujący, zespalający. Negatywny pierwiastek: blokujący, hamujący, zaciemniający. Zmysł cielesny: dotyk. Zmysł astralny: jasnocucie. Część ciała: nogi, kości, skóra. Kolor i kształt: czarny kwadrat. Tarot: dyski, księżniczki. Różne symbole: brud; sól; róg obfitości; pentagram; zachód słońca. Temperament = flegmatyk: (+) wytrzymałość, rozwaga, dokładność, odpowiedzialność, obiektywność. (-) nierzetelność, niesumienność, przygnębienie, lenistwo.

. . . Kiedy skończymy, powracamy do bramy i przechodzimy z powrotem do świątyni Malkuth. Dziękujemy Gabrielowi za jego/jej gościnność i przechodzimy w następną część świątyni zgodnie z ruchem wskazówek zegara.

Czwarta i ostatnia sfera, jaką napotkamy, przynależy północnej ćwiartce i elementowi wody.

Strażnikiem tego elementu jest archanioł Haniel. Po hebrajsku Haniel oznacza „którą Bóg uczynił łaskawą”. Haniel wyraża swoją łaskę jako magnetyczną płynność – esencję elementu wody.

Mówię kilka słów nad kielichem wody stojącym na ołtarzu i nagle pojawia się piękna tęcza. Gdy ewokuję prezencję Strażnika, jedwabna kurtyna rozpada się i scala w obraz Haniel: [strój w płynących jasnych odcieniach niebieskiego i wodnej zieleni, ze skrzydłami koloru morskiej piany i włosami koloru brązowych alg. Jej uścisk jest oczyszczający,



jak gdyby odświeżający strumień wody przepłynął przez całe ciało, od głowy do stóp.]

Przedstawiam Haniel każdego z uczestników. Archanioł każdego z nich wita i zamienia kilka prywatnych słów.

Następnie zwracamy się ku królestwu wody, które leży za Haniel i rozciąga się jak wzrokiem sięgnąć. Przekraczamy bramę do tego królestwa na krótką eksplorację. . .

Woda jest biegunowym przeciwieństwem ognia. Jest zimna, wilgotna, kurczliwa, magnetyczna i ściągająca na dół. Podczas gdy ogień jest kanciasty, woda jest krzywolinijna i płynna. Gdzie ogień jest brutalną siłą woli, tam woda jest niezaprzeczną siłą emocji, uczuć i intuicji oraz trwałego wysiłku. Ogień oczyszcza wypalając; woda oczyszcza wymywając. Ogień wspomaga poprzez pobudzanie do życia; woda wspomaga uspokajając rzeczy do podtrzymywalnego rytmu.

Element wody jest archetypowym oceanem, matką wszelkiego życia. Jest ona wypełniona możliwościami, z których każda dąży własną drogą do manifestacji. Jest to piękne i ponętne królestwo zamieszkałe przez istoty nazywane Rusalkami (lub Syrenami). Te stworzenia są zazwyczaj widziane jako pół ryby czy delfina i pół człowieka. Zazwyczaj górna część jest ludzka, symbolizując ewolucję z pierwotnej do ostatecznej formy. Mówią one językiem emocji i przekazują piękno poprzez swoją formę i działanie. Symbolizują one wszystkie wodne sposoby Natury.

DALSZE PRZYNALEŻNOŚCI: Pozytywny pierwiastek: uzdrawianie, tworzenie, płynięcie. Negatywny pierwiastek: destabilizujący, kurczliwy. Zmysł cielesny: smak. Zmysł astralny: jasnoodczuwanie emocji. Część ciała: brzuch. Kolor i kształt: niebieski okrąg. Tarot: kielichy, królowe. Różne symbole: wszystkie płyny; kielich; morska muszla; północ (jako czas). Temperament = melancholik: (+) współczucie, powaga, skromność, spokój, poświęcenie. (-) nieśmiałość, obojętność, depresja.

. . . Kiedy skończymy, powracamy do bramy i przechodzimy z powrotem do świątyni Malkuth. Dziękujemy Haniel za jego/jej gościnność i przechodzimy w następną część świątyni zgodnie z ruchem wskazówek zegara, powracając do wschodniej ćwiartki.

Kiedy astralny rytuał jest ukończony i zwiedziliśmy każde z elementowych królestw, uwolnię rzucony okrąg.

[Odbywa się to w dokładnie odwrotny sposób, co rzucanie okręgu. Osoba przechodzi przez świątynię po okręgu w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara, przeciągając mieczem po energii eteru tworzącej okrąg. Miecz będzie wchłaniał z powrotem tę energię. Osoba uwalniająca okrąg zaczyna i kończy uwalnianie dokładnie w tym samym miejscu co i rzucanie – w idealnym środku wschodniej ściany. Wtedy energia eteru jest uwalniana z miecza. To kończy uwalnianie magicznego okręgu.]

Następnie uczestnicy wyjdą drogą, którą przyszli: w dół schodami, przez tunel, na zewnątrz jaskini, ostatecznie powracając do normalnej fizycznej świadomości.

Dalsza praca

Natychmiast spisz kilka notatek nakreślających kluczowe punkty twojego doświadczenia. Pomoże to sprowadzić bardziej efemeryczne doświadczenia astralne do twojej rozbudzonej

świadomości. Znacznie ułatwi to również integrację tych doświadczeń z twoim codziennym życiem.

W pierwszych dniach po medytacji Malkuth skup swoją uwagę na dostrzeganiu pojawiania się czterech elementów w świecie dookoła i wewnątrz ciebie. Gdy będziesz dostrzegał rzeczy w swoim środowisku, analizuj je i próbuj rozróżnić ich skład elementów. Jaki element jest dominujący w tej czy innej rzeczy? Jak pozostałe, niedominujące elementy się w niej ujawniają?

Nie bądź zbyt sztywny w swoich analizach. Pamiętaj, że wszystkie rzeczy występują w zjednoczeniu. To, co na pierwszy rzut oka może zdawać się na przykład czystym ogniem, w rzeczywistości jest połączeniem wszystkich czterech elementów. One wszystkie muszą być obecne, aby miała miejsce fizyczna manifestacja.

Podobnie analizuj swoje interakcje z innymi ludźmi. Który element dominuje w waszych kontaktach? Jak ukazują się inne elementy?

I ostatecznie, skieruj tę analizę do wewnątrz i badaj swój wewnętrzny świat mentalnych i emocjonalnych reakcji na świat zewnętrzny. Jaki element dominuje w osobowości, jaką ukazujesz? Jak ukazują się inne elementy? Ponownie ostrzegam przed zbyt wielką sztywnością w analizach.

Powracaj regularnie do świątyni Malkuth i dokonuj dalszej, bardziej dogłębnej eksploracji królestw elementów. Badaj nie tylko ich zewnętrzne, uniwersalne znaczenie i wagę, lecz również odszukuj ich wewnętrzne, osobiste znaczenie. Innymi słowy, używaj elementów do łączenia swojego wewnętrznego świata ze swoim doświadczaniem zewnętrznego wszechświata. Elementy mogą być poręcznym narzędziem dla zrozumienia światów wewnętrznego i zewnętrznego oraz potężnym narzędziem dla efektywnego jednoczenia tych zbyt często rozdzielanych sfer.

Gdy bardziej zaznajomisz się z każdym z czterech elementów, skoncentruj swoje wysiłki na osobowości, jaką ty ukazujesz. Badaj dokładnie swoją osobowość i analizuj ją przy pomocy narzędzia czterech elementów. Określaj, która część odpowiada wpływom którego elementu, i w ten sposób w pełni skataloguj osobowość, jaką obecnie ukazujesz. W tym miejscu nie angażuj się w zmianę swojej osobowości – na razie masz jedynie skatalogować ją i poznać jej obecne cechy.

Pracując w świątyni Malkuth, ostrożnie kultywuj swoją przyjaźń ze Strażnikami. Traktuj ich zawsze z serdecznością, respektem i całkowitą szczerością, a staną się oni prawdziwymi przyjaciółmi.

YESOD

Yesod jest generalnie tłumaczony jako “podstawa”. Inne użycia tego słowa obejmują idee tajemnicy, porady i gromadzenia.

Sfera Yesod jest ukrytą strukturą, do której przywiera materia. W Malkuth doświadczaliśmy dynamicznego punktu przejścia pomiędzy matrycą energetyczną a fizyczną materią. Jednakże tutaj, w Yesod, napotykamy samą matrycę energetyczną.

W bardzo uniwersalnym ujęciu, matryca energetyczna jest stanem pośredniczącym pomiędzy umysłem a materią. Jeśli symbolicznie założymy, że umysł jest stanem gazowym, a materia jest stałym stanem skupienia, wtedy matryca astralna jest postrzegana jako pośredni stan płynny, który posiada cechy obu. Zatem substancja astralna jest kształtowana przez umysł, a równocześnie determinuje ona kształt materii.

Substancja astralna sama w sobie jest efektem przejścia uniwersalnego-umysłu do określonej-materii i istnieje wyłącznie z powodu tego przejścia. Gdy indywidualne-umysły przechodzą przez substancję astralną, astralność krystalizuje się, tworząc matrycę energetyczną, do której niezmiennie przywiera materia. Jest to poprawnie nazywane „ciałem astralnym”, przy czym jest to organiczna struktura, przez którą indywidualny-umysł staje się aktywny w sferze astralnej oraz, przez swe przedłużenie, w sferze fizycznej. Każda materialna rzecz jest oparta na ciele astralnym.

W momencie gdy umysł uwalnia się od materii, przynależna mu matryca astralna zaczyna zanikać. Dzieje się tak, gdyż nie ma już przepływu umysłu przez substancję astralną i, co za tym idzie, nie ma już matrycy mentalnej, która determinowałaby i podtrzymywała astralną krystalizację.

Podczas materialnej inkarnacji indywidualnemu-umysłowi (nie ma znaczenia czy manifestuje się on jako człowiek, kamień, drzewo, ptak czy cokolwiek innego) niezmiennie dostarczane są doświadczenia, które sprawiają, iż ewoluuje on i dojrzewa. W miarę jak indywidualny-umysł jest zmieniany przez swoją inkarnację, te zmiany będą odzwierciedlane w krystalizacji substancji astralnej (oraz w mniejszym stopniu będą one odzwierciedlane w krystalizacji substancji materialnej, czyli ciała fizycznego).

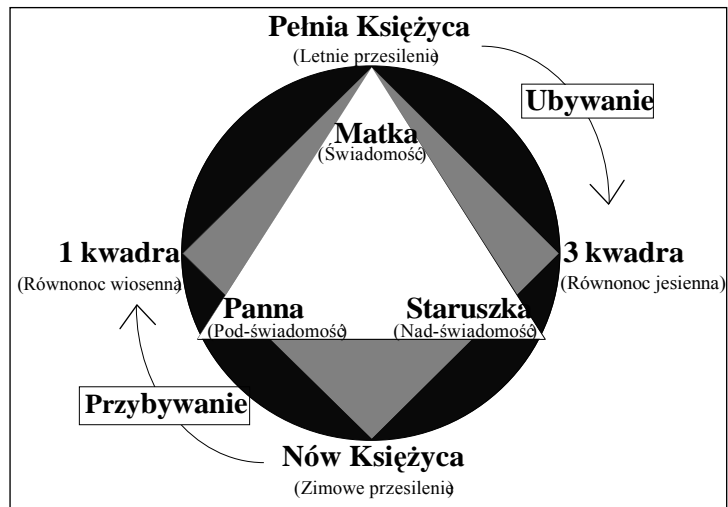
Wszystkie te uniwersalne aspekty substancji astralnej są łatwiejsze do zrozumienia, gdy rozważymy naszą własną, ludzką ich manifestację. W istocie, personalizowanie własnego doświadczenia astralności jest pierwszym krokiem w uczeniu się, jak efektywnie pracować z jego bardziej uniwersalnymi manifestacjami. Zatem w tej medytacji skupimy się na tym, w jaki sposób Yesod przejawia się indywidualnie w każdym z nas.

W bezpośrednio ludzkim ujęciu, Yesod jest osobowością, jaką ukazujemy – jest tym wyjątkowym połączeniem nawyków, przyzwyczajzeń, preferencji i niezliczonych innych czynników, poprzez które wyrażamy na zewnątrz naszą wewnętrzną jaźń. Generalnie, nasze osobowości nie są czystymi odbiciami naszych wewnętrznych jaźni, lecz raczej kompromisem pomiędzy wymaganiami naszego wewnętrznego i zewnętrznego świata.

Gdy sprowadzi się ją do podstawowych elementów, każda osobowość zawiera aspekty, które są motywowane przez podświadomość; inne, które wynikają ze świadomej intencji; i jeszcze

inne, które wypływają z poziomów nadświadomych. To ukazuje wrodzoną trójwarstwową naturę osobowości, i generalnie substancji astralnej, symbolizowaną prawie uniwersalnie przez trzy twarze „potrójnej bogini”: pannę, matkę i staruszkę.

Astrologicznie rzecz ujmując, matryca astralna jest symbolizowana przez Księżyc w swoich trzech obliczach: w fazie przybywania, w pełni i w fazie ubywania. Księżyc zbiera światło Słońca (tak jak astralna matryca przyjmuje wpływ mentalny) i potem przekazuje je Ziemi (tak jak astralna matryca odbija mentalny wyraz na materii). Lecz Księżyc, tak jak ciało astralne, nie tylko zbiera światło Słońca, lecz również zmienia je po jego absorpcji. Tym samym światło, które ostatecznie przekazane jest Ziemi, zostało zmienione. W ujęciu symbolicznym, zostało ono przestrojone przez Księżyc na rytm niesłoneczny – co oznacza, że zostało spersonalizowane.

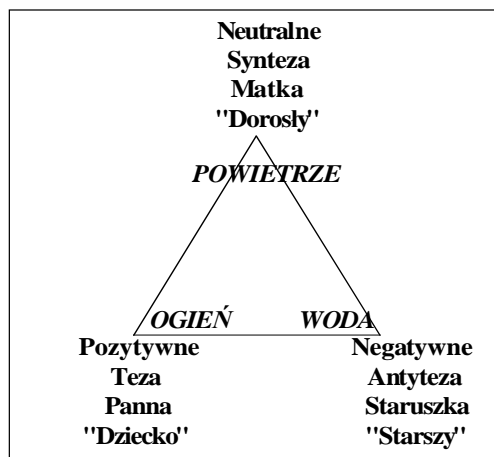


W okresie jednego roku słonecznego (jest to czas, jaki zajmuje Słońcu okrążenie zodiaku), Księżyc wykona to samo zadanie 13 razy. Księżyc okrąża cały zodiak (równoważność roku słonecznego) w ok. 28 dni, co sprawia, że jest najszybszą i najbardziej wszechstronną z planet. Ciągłe wchodzi w aspekty z każdą z innych planet i szybko z nich wychodzi; i tak jak osobowość, splata on razem różne wpływy planetarne.

Rytm Księżyca 13x12 łączy rytm Słońca 1x12 z rytmem Ziemi 1x4, poprzez swoje trzy oblicza (przybywanie, pełnia, ubywanie). Cykl lunacji naśladuje zarówno 4 pory roku Ziemi, jak i 12 zodiakalnych okresów Słońca, gdy przechodzi on przez swoje cztery fazy (nów, pierwsza kwadra, pełnia i ostatnia kwadra). Lunacja (przejście od jednego nowiu do następnego) jest dłuższa niż pojedyncze lunarne okrążenie zodiaku. Przez to, że lunacja jest cyklem geo-soli-lunarnym, równoczesny ruch Słońca oznacza, że Księżyc przechodzi przez 13 znaków zodiaku od jednego nowiu (koniunkcja Księżyca i Słońca) do kolejnego, co daje 12 lunacji na rok słoneczny (13x12 = 12x13).

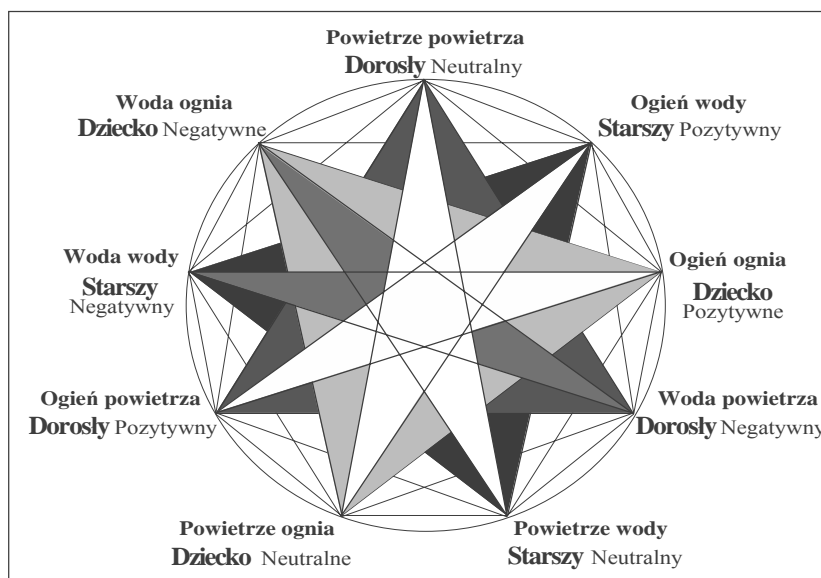
Brzmi skomplikowanie? Cóż, to jest skomplikowane i doskonale odzwierciedla złożoność ludzkiej osobowości! Lecz fakt, iż rzecz jest skomplikowana nie oznacza, że nie istnieją proste sposoby jej zrozumienia.

Powiedziałem wcześniej, że element ziemi tak naprawdę jest rezultatem interakcji ognia, powietrza i wody. W Yesod mamy do czynienia z tą potrójną interakcją samą w sobie, a nie z powstającą z niej ziemią, jak to miało miejsce w Malkuth. Zatem naszą ścieżkę do zrozumienia Yesod zaczniemy od symbolu trójkąta.



Yesod reprezentuje płynność, okresowość i odzwierciedlenie. Tak jak cztery elementy Malkuth mnożą się przez siebie dając 16 podelementów, tak samo trzy strony Yesod mnożą się przez siebie, co daje nam 9 aspektów.

Zamieszczona po prawej stronie figura jest przykładem, jak osobowość można podzielić na 9 aspektów. To konkretne podejście jest z jednej strony na tyle proste, aby móc z nim pracować, i z drugiej strony, jest ono wystarczająco pogmatwane, aby w odpowiedni sposób odzwierciedlać złożoność ludzkiej osobowości!



Chociaż jego złożoność może zdawać się minusem, to była ona zamierzona.

Zmusza nas to do użycia czegoś więcej niż nasze racjonalne umysły, aby osiągnąć zrozumienie – musimy również intuicyjnie odebrać związki i dynamikę, jakie to ilustruje.

Yesod postrzegany jest jako połączenie Tipharet/Słońca (matrycy mentalnej), Netzach/Wenus (niższych instynktownych emocji) i Hod/Merkurego (niższego racjonalnego intelektu). Jako taki jest sferą, która zostaje otwarta, jedynie gdy zastosuje się rozsądek w połączeniu z emocjami. Samo podejście racjonalne nie zaprowadzi dalej niż samo podejście emocjonalne – każde z nich ostatecznie prowadzi do niepełnego doświadczania tej sfery.

W medytacji Malkuth mówiłem o analizowaniu swojej osobowości przy pomocy czterech elementów. W Yesod widzimy działanie tych elementowych aspektów osobowości. Tutaj są one złączone w zespoły. Każda z dziewięciu twarzy Yesod (tj. DOROSŁY Neutralny, DZIECKO Negatywne etc.) reprezentuje zespół kilku aspektów elementowych, które razem działają w zjednoczeniu. Zatem w Yesod sięgamy najbardziej dynamicznych manifestacji tych elementowych czynników.

Nazwy tych trzech aspektów mają być bardzo ogólnym opisem bardzo osobistych rzeczy. Na przykład DZIECKO Negatywne jest czymś, co wszyscy z łatwością rozpoznamy. Przykładem może być chęć złośczenia się, gdy coś nie dzieje się jak chcemy. O ile wszyscy ukazujemy ten aspekt jaźni, o tyle ujawnia się on w każdym z nas inaczej. Moje własne DZIECKO Negatywne jest zespołem określonych wpływów elementowych – twoje DZIECKO Negatywne jest podobnym zespołem, lecz złożonym z odrobinę innego zestawu wpływów elementowych.

Przeciętny człowiek ukazuje osobowość, która jest głównie emocjonalna, reakcyjna i motywowana podświadomością (tj. instynktownie). Wszyscy doświadczaliśmy takiej kolei rzeczy: kształtowani przez okoliczności płynęliśmy z prądem przy małej ilości prawdziwego zdeteminowania samego siebie.

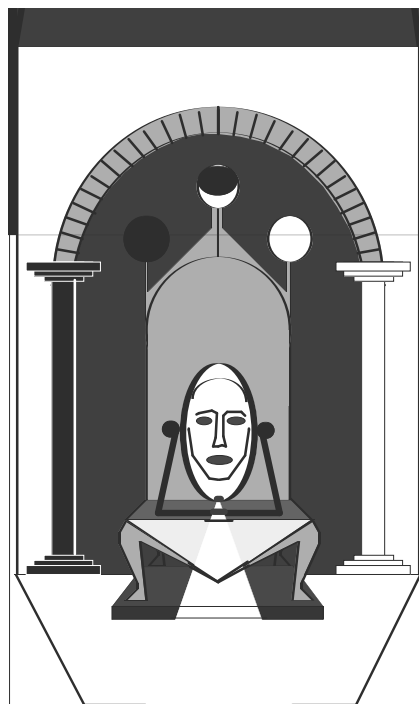
A jednak wewnątrz fundamentu osobowości ukryte są wszystkie narzędzia potrzebne do kształtowania świadomej osobowości, takiej, która jasno odzwierciedla wpływ indywidualnego umysłu. Skoro kształtowanie swojej własnej świadomości jest, jak zostało już wspomniane, pierwszym krokiem w opanowaniu pracy z bardziej uniwersalnymi aspektami substancji astralnej, to naszym zadaniem w tej medytacji będzie zaznajomienie się z zawłościami naszych osobowości poprzez ich odzwierciedlenie w świątyni Yesod.

Sama świątynia ma dziewięć ścian, z których każda odzwierciedla jeden z dziewięciu aspektów osobowości.

Na każdej stacji znajdziesz lustro ustawione na tronie. Lustro symbolizuje refleksywność księżyca oraz fakt, że cały proces jest kierowany przejściem światła słonecznego. Tron ma kwadratowe siedzenie i cztery nogi symbolizujące cztery elementy. Kwadratowa platforma, na której stoi tron, symbolizuje materialną manifestację osadzonego na tronie aspektu osobowości.

Oparcie tronu łączy krzywiznę lustra z elementową kwadratowością pod spodem. Jest uwieńczony trzema fazami Księżyca, które symbolizują progresję napływającego światła słonecznego: od nadświadomości (nów) poprzez podświadomość (pierwsza kwadra) do świadomości (pełnia).

Za tronem, formując część samej struktury świątyni, stoi łukowe przejście wspierane przez dwa filary. Biały filar symbolizuje polaryzację siły, a czarny – formy. Łuk, który wieńczy i jednoczy te bieguny składa się z 28 kamieni – jeden na każdy dzień z okresu, jaki zabiera Księżycowi okrążenie zodiaku. [Są one znane jako 28 „domów Księżyca”.] To przejście otwiera się na wypełnioną gwiazdami nieskończoność kosmosu, symbolizując przepływ uniwersalnego umysłu (każda gwiazda to indywidualny umysł) z wyższych poziomów, które podtrzymują matrycę astralną.



Chociaż tutaj zilustrowane jest to w odcieniach czarno-białych (praktycznie tylko tyle widać w księżycową noc), to promień światła, który pada na lustro, jest naprawdę zabarwiony kolorem. Ten promień zaczyna się jako światło słoneczne, lecz podczas swojego przejścia przez Yesod przenoszony jest do spektrum światła odbitego (tj. zabarwionych kolorów). Przykład zilustrowany powyżej jest twarzą DOROSŁEGO Neutralnego, więc promień słońca odbija się od lustra jako jasny, czysty żółty.

MEDYTACJA #2: YESOD

Zacznij jak w medytacji Malkuth: przejdź przez wejście do jaskini, wzdłuż tunelowego przejścia, w górę po dziesięciu schodach i do środka Malkuth, gdzie stoje, czekając na twoje przybycie.

Kiedy uczestnicy przybędą, zbiorę wszystkich i rzucę rytualny okrąg.

Kiedy okrąg jest rzucony, spędzimy razem kilka chwil na środku świątyni Malkuth, trzymając się w kółku za ręce i skupiając na wytworzeniu świadomości obecności innych uczestników. Gdy rozglądasz się dookoła okręgu, spróbuj wyczuć wyjątkową obecność każdego z uczestników. Spójrz na swoją własną wyjątkowość i uszanuj różnice i podobieństwa, jakie odbierasz u innych.

W odpowiednim momencie zwrócę naszą uwagę na ołtarz wschodniej ćwiartki – naszą bramę do Yesod. Na ołtarzu stoi obecnie lustro, a za nim widzimy taką samą kurtynę i symbol, jakie spotykamy przy wejściu do jaskini.

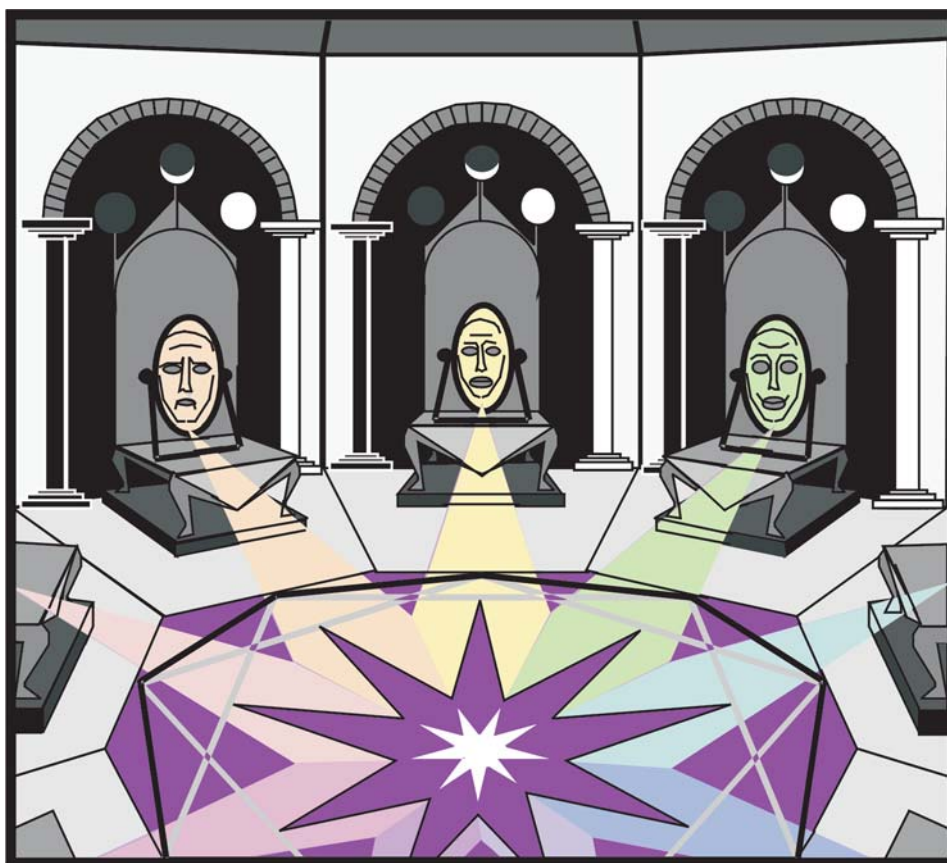
Gdy zapalam świece na ołtarzu, każdy z nas widzi w lustrze odbicie własnej twarzy. Wtedy razem, jednym głosem, mówimy zdanie: „Shaddai, proszę, zaprowadź mnie do Yesod”.

W odpowiedzi na naszą modlitwę na górze kurtyny pojawiają się hebrajskie litery שדי (ShDI), jak gdyby pisane światłem. Biały trójkąt skierowany do góry zaczyna świecić, tak samo jak i druga z dziesięciu sfer, a delikatne światło promieniuje za kurtyną.

Kiedy widzimy tę iluminację, sięgam i odciągam kurtynę na bok. Ręka w rękę, wszyscy przechodzimy przez bramę. Natychmiast wita nas błysk pioruna i jego dźwięczny huk.

Nasze przejście do Yesod jest nagłe i całkowite. Stoimy, wciąż trzymając się za ręce, na środku mozaiki w kształcie dziewięcioramiennej gwiazdy.





Poświęć kilka chwil na wizualne zorientowanie się w świątyni Yesod; i w tym samym czasie zwróć uwagę na obecność innych uczestników i na swoje połączenie z nimi poprzez trzymanie rąk.

W odpowiednim momencie skupię naszą uwagę i wtedy puścimy ręce, które trzymaliśmy. Każdego z was indywidualnie pokieruję do samego środka świątyni Yesod i poproszę o wymówienie swojego imienia. [Uwaga: To dzieje się dla każdego indywidualnie oraz równocześnie, więc nie musisz wizualizować siebie czekającego w kolejce na swoją kolej.]

Gdy wymawiasz swoje imię, świątynia ciemnieje i twoja świadomość innych uczestników znika. Nagle promień jasnego światła słonecznego opada bezpośrednio nad tobą i uderza w koronę twojej głowy. Przechodzi niżej i w ciebie, potem wybucha z twojego ośrodka serca jako dziewięć różnych kolorowych promieni. Każdy z tych promieni sięga i uderza w jedno z zaciemnionych luster, oświetlając je wszystkie twoim własnym odbiciem.

To jest dziewięć twarzy twojej własnej, wyjątkowej osobowości. Nie spiesz się i badaj obraz odzwierciedlany w każdym z tych luster. Przy pierwszym doświadczeniu Yesod proponuję przechodzić przez świątynię w kierunku zgodnym z ruchem wskazówek zegara i skupiać się głównie na zidentyfikowaniu każdego z tych aspektów siebie. Będziesz naturalnie skłonny zaprzeczać pewnym częściom siebie i chełpić się innymi, lecz zalecam unikanie tego rodzaju osądzania w tym momencie i przyjęcie bardziej obiektywnego podejścia. Możesz zawsze później wrócić do świątyni Yesod i przeprowadzać bardziej dogłębne badanie samego siebie. Teraz twoim celem jest rozpoczęcie tego procesu poprzez naukę rozpoznawania twarzy twojej osobowości.

Jeśli napotkasz coś, co cię albo przerazi tak bardzo, iż będziesz czuł potrzebę ucieczki, albo zadowoli tak bardzo, że nie będziesz się mógł od tego oderwać, natychmiast zdystansuj się od tego. Odnotuj to i zidentyfikuj, jednakże zdystansuj się. Do swojego pierwszego spotkania z Yesod podchodź systematycznie i bez marnowania czasu.

W stosownej chwili przywołam wszystkich z ich prywatnych eksploracji i skupię uwagę grupy na środku świątyni Yesod. W tym momencie ponownie złączymy ręce i zaobserwujemy obecność innych uczestników.

Wtedy razem, jednym głosem, wypowiemy słowo „Malkuth” i zauważymy nagłe przejście z powrotem przez bramę do świątyni Malkuth. Ponownie staniemy razem na środku świątyni Malkuth, trzymając się w kółku za ręce.

Po kilku chwilach reorientacji uwolnię magiczny okrąg. Uczestnicy wyjdą wtedy drogą, którą przyszedli: w dół schodów, przez tunel i na zewnątrz jaskini, ostatecznie powracając do normalnej, fizycznej świadomości.

Dalsza praca

Tak jak poprzednio, natychmiast spisz kilka notatek nakreślających kluczowe punkty twojego doświadczenia.

Potem staraj się przypomnieć sobie każdą z dziewięciu twarzy, które widziałeś, i napisz krótki opis tych, które pamiętasz. Ta szczególna informacja nie powinna być dzielona z nikim innym – eksploracja swojej własnej osobowości ma być przeprowadzana prywatnie. To zapewni poczucie bezpieczeństwa i wspomże twoją pracę ze swoją osobowością, zapewniając bezpieczną przestrzeń, wewnątrz której można stosować skrajną szczerość wobec samego siebie, wymaganą do tego rodzaju pracy.

W dni bezpośrednio następujące po medytacji Yesod zwróć uwagę na twarze, które rozpoznałeś i na to, jak ukazują się one w twoim działaniu. Teraz w różnych momentach coś, co powiesz czy zrobisz, będzie jasno przypominało jedną z twarzy, jaką widziałeś podczas medytacji. Odnotuj takie zdarzenia mentalnie i porównuj przejaw codziennego życia z zapamiętaną twarzą. W ten sposób doświadczysz połączenia pomiędzy symbolami Yesod a materialną rzeczywistością.

Regularnie powracaj do świątyni Yesod i w pełni zaznajom się z każdą z dziewięciu twarzy tam odzwierciedlanych. Ostrożnie pracuj nad swoim naturalnym osądzeniem samego siebie, aż dojdiesz do punktu samoakceptacji i kochania samego siebie.

To miejsce akceptacji samego siebie jest kolejnym „miejscem wielkiej mocy”. Z tego dynamicznego miejsca możesz zacząć bezpiecznie i efektywnie zmieniać osobowość, jaką ukazujesz. Kiedy potrafisz stanąć na środku świątyni Yesod, wpatrywać się każdemu z luster w twarz i akceptować z miłością wszystko, co widzisz, jako surowy materiał, nad którym masz pracować, wtedy jesteś z pewnością gotowy do kształtowania samego siebie.

W świątyni Yesod proponuję, abyś wysiłki kształtowania samego siebie wspomagał wizualizacją odpowiednich symbolicznych narzędzi. Na przykład, kiedy ja pracuję z własnym

kształtowaniem swojej osobowości w Yesod, to tworzę prosty tron ustawiony w samym środku świątyni. Siadam na tym tronie i wymawiam swoje imię. Kiedy promień światła schodzi na mnie, przyjmuję jego świadomą kontrolę. Wtedy obracam mój tron (jest on tak jakby na kółkach) do wybranego przeze mnie aspektu/lustra i świadomie emituję promień, który wyłania się z mojego ośrodka serca. Spoglądam w odbicie, pytam samego siebie: jak czysto odzwierciedla ono wpadające w nie światło, i decyduję o tym, w jaki sposób życzę sobie je zmienić. Wizualizuję te zmiany i zwracam bardzo, bardzo dokładną uwagę na działania, jakie są wymagane, aby ukazać te zmiany w moim codziennym życiu.

Zwróć uwagę: Jak wspomniałem wcześniej, astral jest krystalizowany wyłącznie poprzez przejście umysłu do konkretnej materii. Modyfikacja krystalizacji astralnej (tj. ciała astralnego / osobowości) może być dokonana, jeśli określone zmiany są sprowadzone w dół, do fizycznej manifestacji. Innymi słowy, sama wizualizacja (tj. sprowadzanie mentalnego do astralnego) nie wystarcza do wytworzenia prawdziwej zmiany w twojej osobowości. Musisz świadomie integrować zamierzone zmiany z twoim codziennym życiem (tj. sprowadzać astralno-mentalne w dół, do materialnego). Inaczej pozostaną one jedynie aspiracjami, nigdy nie stając się trwałymi, pewnymi aspektami ukazywanej przez ciebie osobowości.

Celem kształtowania samego siebie w Yesod jest świadome krystalizowanie substancji astralnej – ukazywanie osobowości - która jasno odzwierciedla indywidualny wpływ mentalny. Tak, to jest nigdy nie kończący się, trwający przez całe życie proces! Jest to również świadome używanie sposobów Natury, więc w takiej pracy zawsze jesteśmy wspierani przez wszechświat.

Rozważania astrologiczne

Z powodu swojego szybkiego ruchu wokół zodiaku Księżyc będzie tworzył aspekt z inną planetą najwyżej przez kilka godzin. Podczas 24 godzin zazwyczaj tworzy dwa lub trzy takie aspekty z różnymi planetami. W efekcie, Księżyc gra na strunach układu słonecznego, uderzając w jakąś, gdy wchodzi w aspekt z planetami.

Co więcej, przechodzi on do nowego znaku zodiaku co dwa i pół dnia (mniej więcej). A w każdym znaku zmienia on tempo i styl muzyki, którą gra na planetarnych strunach.

Fizyczny Księżyc współdzieli główny rezonans (nie wiem jak inaczej to ująć) z ludzką osobowością i z astralną matrycą wszystkich fizycznych rzeczy. Jego fazy i aspekty z innymi planetami bezpośrednio wpływają na nasze życie. Najczęściej czujemy jego dotyk emocjonalnie, gdy ustawia on ton naszych reakcji na zdarzenia w życiu.

Zalecam kupienie kalendarza, który wymienia aspekty astrologiczne dla każdego dnia. Upewnij się, że kalendarz jest wyliczony dla twojej strefy czasowej.

Patrząc na taki kalendarz, będziesz widział, jak często Księżyc tworzy aspekty z innymi planetami lub kiedy zmienia znaki. Zamiast wchodzenia tutaj w szczegóły odnośnie znaczenia tych aspektów, pozostawię to twoim własnym badaniom. Większość kalendarzy astrologicznych będzie podawało krótki opis działania aspektów lunarnych. Nie polegaj na nich – są one zbyt uproszczone i uogólnione, przez co nie biorą pod uwagę twoich wyjątkowych cech w życiu. Jedynie poprzez obserwację tych aspektów u siebie i w swoim

obecnym środowisku, a potem porównując je z książkowymi opisami, dojdiesz do własnego rozumienia ich znaczenia.

Dyscypliną, jaką zalecam, jest sprawdzenie na koniec każdego dnia, jakie konkretne zjawiska astrologiczne miały miejsce, i porównanie tej informacji z wydarzeniami tego dnia. Spróbuj określić, jak (jeśli w ogóle) konkretne aspekty wpłynęły na ciebie lub na twoje otoczenie. Z czasem te osobiste obserwacje nauczą cię prawdziwego znaczenia astrologicznych symboli.

HOD

Hod jest tłumaczone jako „splendor; chwała; majestat; piękno i jasność”. Tej rzeczywistości przypisana jest jasna, szybko przemieszczająca się, hermafrodytyczna planeta Merkury. W astrologii Merkury symbolizuje wszelkiego rodzaju komunikację, racjonalną myśl i wszystkie systemy, które zależne są od komunikacji pomiędzy swymi częściami (ciała, maszyny, organizacje, filozofie etc.).

W ujęciu uniwersalnym, gdy umysł schodzi poprzez substancję astralną, to polaryzuje się w moc i formę. Te bieguny symbolizowane są przez planety Merkury (forma) i Wenus (moc). [Na wyższym poziomie mentalnym te same bieguny symbolizowane są przez planety Mars (forma) i Jowisz (moc)].

W ujęciu ludzkim - nasze emocje są mocą reprezentowaną przez Wenus. I rzeczywiście to właśnie w Netzach będziemy eksplorować wszystkie emocjonalne archetypy.

Nasza zdolność rozumowania i łączenia wszystkiego w logiczny porządek jest formą symbolizowaną przez Merkurego. I tutaj, w medytacji Hod, będziemy eksplorować stwierdzenie Paula Case'a: „#8 Z przekonaniem wyczekuję doskonałej realizacji wiecznego Splendoru Nieograniczonego Światła”.

Merkury reprezentuje naszą dogłębną zdolność łączenia jednego szczegółu, jednego biegu myśli itp., z drugim. Ponownie wchodząc na ujęcie uniwersalne, reprezentuje on schodzący umysł, który porządkuje surową wenusjańską moc. To porządkowanie skutkuje zawiłą złożonością, którą z łatwością zauważamy we wszechświecie – tak samo jak w nieskończonej złożoności naszej zdolności obserwowania rzeczy złożonych.

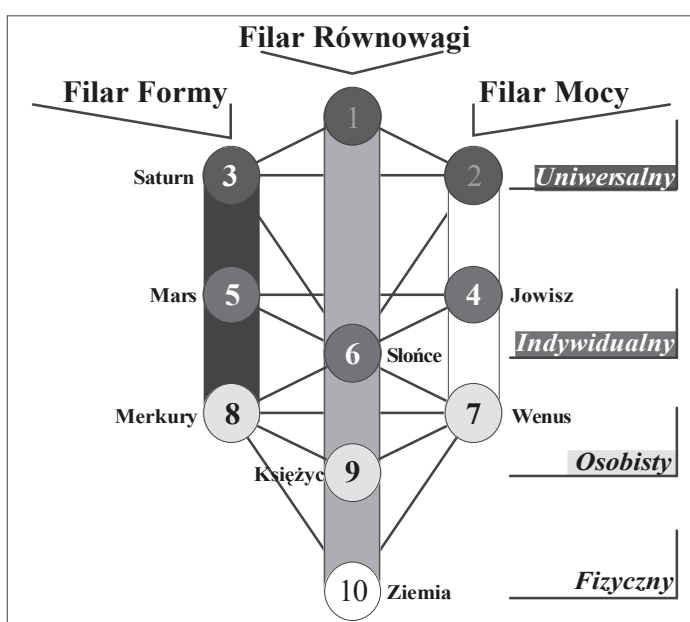
Po spolaryzowaniu, schodzący umysł ponownie łączy bieguny mocy i formy w Yesod. W ujęciu ludzkim - nasze osobowości (Yesod) są kombinacją emocji (Netzach/Wenus/moc) i racjonalności (Hod/Merkury/forma).

Obraz kabalistycznego Drzewa Życia daje nam jeden z lepszych sposobów na zilustrowanie powyższego.

Widzimy tutaj trzy pionowe filary: dwa są biegunowymi skrajnościami mocy i formy, a jeden stanowi równowagę pomiędzy nimi.

Istnieją również cztery horyzontalne poziomy: uniwersalny (1, 2, 3); indywidualny (4, 5, 6); osobisty (7, 8, 9) i fizyczny (10).

Podążanie za numeryczną kolejnością sfer ilustruje schodzenie Jedności w mnogość materii. Jako że



uniwersalne schodzi do poziomu indywidualnego, to ulega polaryzacji na prawo (4), potem na lewo (5), i wtedy się równoważy (6). Tak samo jest, gdy poziom indywidualny schodzi do sfery osobistej – polaryzuje się na prawo (7/Wenus/emocje/moc), potem na lewo (8/Merkury/racjonalność/forma), a potem równoważy obie te rzeczy w Yesod (9/Księżyc/osobowość).

W tej serii medytacji idziemy według odwrotnej kolejności numerycznej, pracując w górę schematu. Do tej pory nasze świątynie położone były na filarze równowagi, lecz teraz przechodzimy do lewego bieguna formy.

Ważne jest, by pamiętać, że Hod jest spolaryzowany, gdyż aby doświadczyć pełni Hod, musimy sprowadzić do niego zrównoważone zrozumienie naszej osobowości. Bez tej równowagi łatwo jest zgubić się w szczegółach złożoności Hod i wysunąć wniosek, że wszechświat jest jednak ściśle racjonalną rzeczą. Podobnie w Netzach – bez zrównoważonego podejścia łatwo jest oddać się napotkanym tam pierwotnym emocjom i wysunąć wniosek, że tak naprawdę wszechświat jest całkowicie irracjonalny. Obie spolaryzowane perspektywy są poprawne i równocześnie błędne. Dopiero gdy połączy się je razem, dokładnie wiadomo, że wszechświat jest zarówno racjonalny, jak i irracjonalny.

Świątynia Hod znana jest jako „Biblioteka Hermesa”. Biblioteka ta ma osiem (liczba Merkurego) ścian i sześć (liczba Słońca) pięter wysokości. Każdy ze słonecznych-sześciu poziomów ma 12 (liczba zodiaku) łukowatych bram, w parze z 12 regałami książek. Są one ustawione tak, że każda z merkurowych-ośmiu ścian ma dziewięć (liczba Księżycy) przejść i regałów. Zatem są tam w sumie 72 ($6 \times 12 = 8 \times 9 = 72$) przejścia z odpowiadającymi im regałami książek. [To ilustruje kabalistyczne „72-krotne Imię Boga”, którego nie będę tutaj objaśniał ze względu na jego ogromną złożoność.]

Intencją jest symboliczne przedstawienie idei, że całość ludzkiej myśli zebrana jest tutaj, w Bibliotece Hermesa. Każde przejście prowadzi do komnaty, w której możesz eksplorować racjonalne rozumienie konkretnego aspektu złożoności wszechświata. Regał z książkami po lewej stronie, dotykający czarnego filaru każdego przejścia, wypełniony jest książkami związanymi z tematyką do zbadania w danym przejściu.

Gdy już się z nią zaznajomisz, Biblioteka może stać się bardzo wciągającym, żywym miejscem. W każdej komnacie znajdziesz zarówno uczniów, jak i nauczycieli zajmujących się konkretnym tematem. Istnieje nawet bibliotekarz, który pomoże ci odnaleźć drogę!

Mówię „gdy się zaznajomisz”, gdyż zazwyczaj potrzeba kilku wizyt, zanim połączysz się z tym poziomem Hod i uzyskasz dostęp do przewodnictwa, które jest w nim zawarte. Moje pierwsze wizyty w Bibliotece Hermesa były samodzielne i trochę pogmatwane. Nie mogłem przeczytać żadnej książki i nie spotkałem ani uczniów, ani nauczycieli, ani nawet bibliotekarza! Aż przy jednej z wizyt spotkałem nauczyciela i od tego miejsca moja świadomość obecności innych gwałtownie wzrosła.

W naszym wprowadzeniu do Świątyni Hod wybierzemy konkretną książkę z konkretnego regału i wejdziemy do określonego przejścia. Książka będzie zawierała stwierdzenie Paula Case'a: „#8 Z przekonaniem wyczekuję doskonałej realizacji wiecznego Splendoru Bezczasnego Światła”. Wewnątrz komnaty spotkamy nauczyciela, który poprowadzi nas w racjonalną eksplorację znaczenia tego stwierdzenia.

Ilustruje to jeden ze sposobów pracy ze Świątynią Hod – wybierz książkę, przejdź z nią przez bramę i będziesz miał dostęp do racjonalnej eksploracji tematu tej książki. Najlepszy rezultat osiągniesz, jeśli wiesz, jaką książkę wybrać, i wiesz, gdzie ją znaleźć. Nie posiadając takiej wiedzy, można użyć tej metody do odkrycia, co jest tematem danego przejścia. Na przykład możesz wybrać przypadkową książkę, przejść z nią przez bramę, a następnie spróbować przeczytać ją wewnątrz komnaty. Głośno poproś o przewodnictwo i wizualizuj obecność nauczyciela, który ci asystuje.

Alternatywnym podejściem, efektywnym zwłaszcza jeśli nie wiesz gdzie co znaleźć, jest szukanie przewodnictwa odnośnie tego, gdzie znaleźć przejście i regał z książkami odpowiadający twojemu wybranemu tematowi. Po prostu stań na środku świątyni i określ swoją potrzebę. Posłuchaj swojej intuicji i podąż za nią (ten wewnętrzny głos jest „bibliotekarzem”, o którym wspominałem) i zostaniesz poprowadzony do właściwego przejścia i książki.

Możesz również przeszukiwać bibliotekę poprzez nauczycieli, zwracając się o przewodnictwo konkretnego nauczyciela zamiast konkretnego tematu.

Ostatecznie, możesz po prostu otworzyć się na rekomendację wewnętrznego przewodnictwa Hod i zapytać: „Elohim Tzabauth, czego potrzebuję nauczyć się w tym momencie?”. Może to doprowadzić do niezwykłych doświadczeń!

MEDYTACJA #3: HOD

Zacznij jak wcześniej: przejdź przez wejście do jaskini, wzdłuż tunelu, w górę po dziesięciu schodach i do Świątyni Malkuth, gdzie stoje, czekając na twoje przybycie.

Kiedy już przybędą wszyscy uczestnicy, zbiorę nas razem i rzucę magiczny okrąg.

Gdy okrąg już jest rzucony, spędzimy kilka chwil razem na środku Świątyni Malkuth, trzymając się za ręce w kółku i skupiając naszą uwagę na obecności innych uczestników. Gdy rozglądasz się po okręgu, spróbuj wyczuć wyjątkową obecność każdego z uczestników.

W odpowiednim momencie zwrócę naszą uwagę na ołtarz wschodniej ćwiartki – naszą bramę do Hod.

Na ołtarzu stoi teraz zwój papieru, a za nim widzimy tę samą kurtynę i ten sam symbol, który napotkaliśmy przy wejściu do jaskini.

Na zwoju widzimy ośmiokątną figurę (reprezentującą złożoną merkuriąską ekspresję wpływu słonecznego) oraz hebrajski zapis imienia boga/bogini przypisywanej Hod.

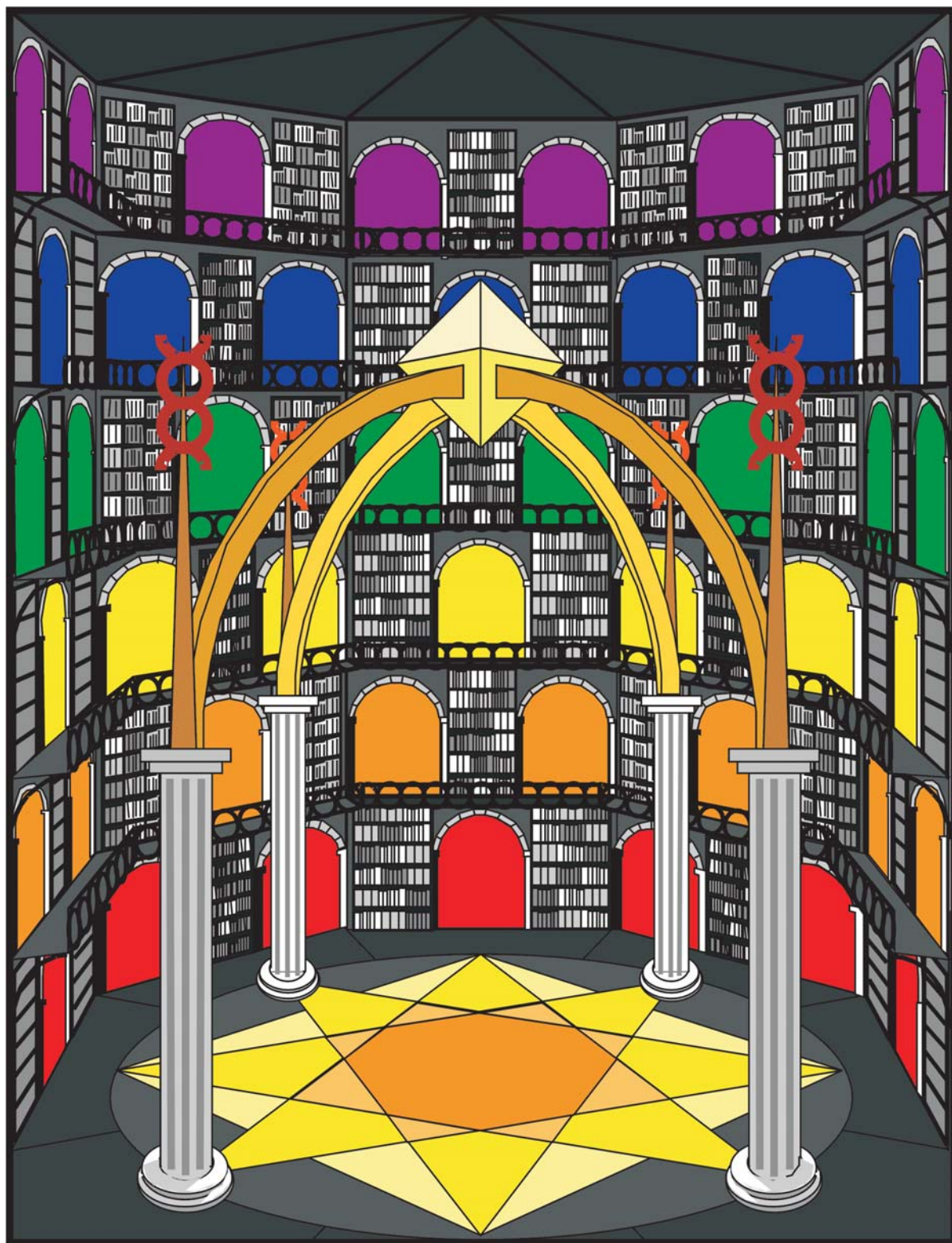
Zapalam świece na ołtarzu, wtedy wszyscy, jednym głosem, mówimy: „Elohim Tzabauth, proszę, zaprowadź mnie do Hod”.

W odpowiedzi na naszą modlitwę na górze kurtyny pojawiają się hebrajskie litery אלהים צבאות (ALHIM TzBAUTH), jak gdyby pisane światłem.



Biały trójkąt skierowany do góry zaczyna świecić, tak samo jak i najniższa sfera na lewym filarze, a delikatne światło promieniuje za kurtyną.

Kiedy widzimy tę iluminację, sięgam i odciągam kurtynę na bok. Ręka w rękę, wszyscy przechodzimy przez bramę . . . Nasze przejście do Hod jest łagodne i nie powoduje żadnej dezorientacji. Stoimy teraz, trzymając się za ręce, na środku mozaiki w kształcie ośmioramiennej gwiazdy. Przez kilka chwil badamy nasze otoczenie . . .



We właściwym momencie skupię naszą uwagę. Stojąc na parterze, podejmiemy do wschodniej ściany Świątyni i weźmiemy jedną książkę z regału po lewej stronie przejścia. Razem przekroczymy bramę i wejdziemy do ukrytej komnaty.

Tutaj zobaczymy niski stolik, na którym położę książkę i otworzę ją na wybranej stronie. Przypatrz się uważnie tej stronie i postaraj się przeczytać wydrukowane tam słowa. Jest to

stwierdzenia Paula Case'a: „#8 Z przekonaniem wyczekuję doskonałej realizacji wiecznego Splendoru Bezczesnego Światła”.

Po tym jak każdy z nas przeczyta te drukowane słowa, przywołam do nas nauczyciela. Otwórz się na postrzeganie tego nauczyciela w sposób, który naturalnie przyjdzie do ciebie. Dla niektórych nauczyciel będzie widziany jako osoba, z którą można rozmawiać, lecz dla innych może ukazać się niewizualnie - jako uczucie, intuicja, jako coś, co słyszysz, czy też pewien bieg myśli, który po prostu pojawia się w twojej głowie.

Gdy pojawi się nauczyciel, wszyscy siadamy, trzymając się w kółku za ręce, i cicho medytujemy nad słowami przeczytanymi w książce. Nauczyciel zacznie prowadzić nasze medytacje. Jak już mówiłem, każdy z nas może odbierać to zupełnie inaczej, więc spróbuj utrzymać swoją otwartość na cokolwiek, co się naturalnie u ciebie pojawi.

Badaj, kwestionuj i eksploruj różne części informacji, do której masz dostęp. Nad tą medytacją stwierdzenia #8 spędzimy kilka minut, więc nie ma pośpiechu.

W odpowiednim momencie skupię naszą uwagę i podziękujemy naszemu nauczycielowi za lekcje, jakich się nauczyliśmy. Wezmę książkę, wyprowadzę nas z powrotem do Świątyni Hod i odłożę książkę na miejsce.

Wtedy przez kilka minut przejdziemy się dookoła całej Świątyni, wchodząc na samą górę i schodząc na dół. [Schody łączące piętra położone są na zachodniej ścianie Świątyni i nie zostały ujęte na prezentowanej tutaj grafice, która jest zwrócona na wschód.] Po drodze będziemy na krótką chwilę zaglądać do trzech różnych przejść, by mieć pojęcie o tym, jakiego tematu każde z nich dotyczy.

Kiedy ta eksploracja jest zakończona, zbiorę nas razem na środku mozaiki na podłodze. Złączymy ręce i razem, jednym głosem, wypowiemy słowo „Malkuth”. To przenosi nas delikatnie z powrotem do środka Świątyni Malkuth.

Po kilku chwilach reorientacji uwolnię magiczny okrąg. Uczestnicy wyjdą wtedy drogą, którą przyszedli: w dół schodów, przez tunel i na zewnątrz jaskini, ostatecznie powracając do normalnej, fizycznej świadomości.

Dalsza praca

Powracaj regularnie do Świątyni Hod i używaj tego miejsca, by zwiększyć swoje (racjonalne) rozumienie rzeczy. Wybieraj tematy, które cię interesują, a które są ważne dla kształtowania twojej osobowości, i próbuj szukać ich samodzielnie w Świątyni Hod. Gdy będziesz poprawiał swoje (racjonalne) rozumienie, stosuj to, czego się nauczyłeś w Hod przy swojej pracy w Yesod i Malkuth.

Eksploruj każde z pięter Hod i zaznajamiasz się z układem Biblioteki. Użyj swojej wyobraźni i odkryj również wiele innych metod docierania do informacji dostępnej w Świątyni Hod.

Rozważania astrologiczne

Ruch retrogradacyjny (wsteczny)

Każda z planet przypisanych do bocznych filarów porusza się dookoła zodiaku albo w ruchu prostym, albo w ruchu retrogradacyjnym (wstecznym). Ruch prosty podąża za zwykłą kolejnością znaków, a z ruchem wstecznym mamy do czynienia, gdy planeta zdaje się przemieszczać przez znaki w przeciwnym kierunku. To jednak jest trik wyśrodkowanej na Ziemi perspektywy prezentowanej przez astrologię. Planety oczywiście orbitują wokół Słońca, lecz z perspektywy astrologicznej planety orbitują dookoła Ziemi (w tym Słońce). Jest to oparte na tym, jak wyglądają sprawy z Ziemi.

Schemat po prawej ilustruje pozycje planet 22 września 1998 roku (równonoc jesienna). Środek zodiaku to Ziemia (10). Księżyc (9) orbituje dookoła samej Ziemi i tym samym najszybciej okrąża zodiak. Jego ruch jest zawsze prosty.

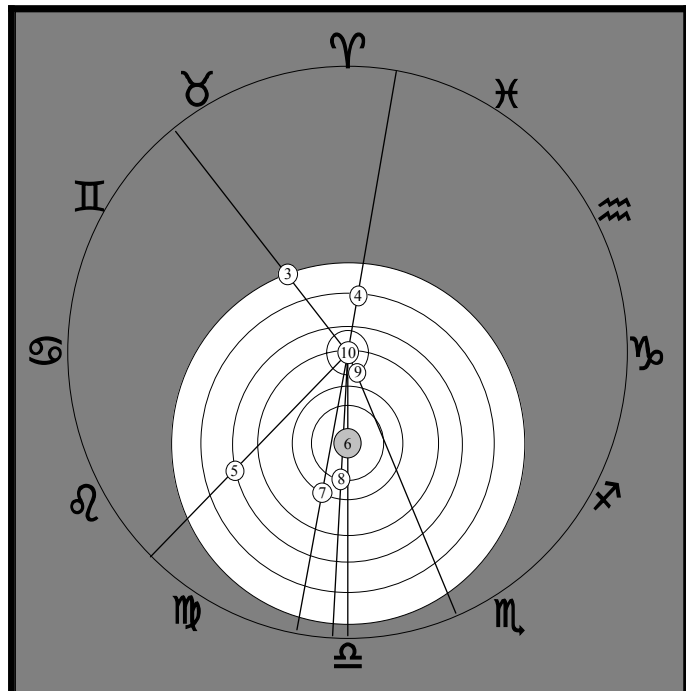
Ziemia orbituje wokół Słońca (6), lecz skoro zodiak jest wyśrodkowany na Ziemi, to wygląda na to, że Słońce okrąża Ziemię, przechodząc około jednego stopnia zodiaku każdego dnia. Merkury (8) i Wenus (7) orbitują bliżej Słońca niż Ziemia, więc ich dzienny ruch poprzez zodiak wydaje się szybszy niż ruchu Słońca.

Kiedy Merkury czy Wenus orbitują pomiędzy Ziemią a Słońcem, to zdaje się, że poruszają się wstecz po zodiaku. Aby zobaczyć logikę powyższego, spójrz na powyższy diagram i wyobraź sobie, że Ziemia (10) jest w pozycji stacjonarnej.

Teraz przemieść Merkurego (8) wzdłuż jego orbity (planety poruszają się wokół Słońca w kierunku przeciwnym do wskazówek zegara). Gdy będziesz przemieszczał Merkurego, obserwuj ruch linii wzroku, która biegnie od Ziemi, poprzez Merkurego, do zodiaku. Punkt, gdzie linia wzroku przecina zodiak, porusza się do przodu, aż dojdzie do określonego punktu na orbicie. W chwili, gdy Merkury przechodzi na naszą stronę Słońca, punkt przecięcia z zodiakiem spowalnia swoją prędkość, potem się zatrzymuje i zaczyna powoli iść w tył (zgodnie z ruchem wskazówek zegara) dookoła zodiaku. Ta zdająca się wsteczność ruchu trwa, aż orbita Merkurego przejdzie na drugą stronę Słońca.

Wenus ma szerszą orbitę niż Merkury, lecz wciąż węższą od ziemskiej, więc jej dzienny ruch poprzez zodiak zdaje się trochę wolniejszy od Merkurego, lecz szybszy niż Słońca.

Mars (5) jednakże ma orbitę na zewnątrz ziemskiej, więc jego ruch zdaje się być wolniejszy niż Słońca. Jowisz (4) orbituje dalej niż Mars, więc jego dzienny ruch jest jeszcze wolniejszy; tak samo Saturn (3) orbituje za Jowiszem i jego dzienny ruch jest najwolniejszy.



Wenus, Mars, Jowisz i Saturn, wszystkie mają ruch wsteczny jak Merkury.

Ujmując to astrologicznie, kiedy planeta się cofa, to pokrywa terytorium, które już wcześniej pokryła podczas okresu ruchu prostego. Ruch prosty implikuje zewnętrzny przepływ energii planety, podczas gdy ruch wsteczny implikuje wewnętrzną stagnację energii. Tym samym, gdy Merkury się cofa, to zazwyczaj doświadczamy trudności w naszej komunikacji lub mamy problemy z systemami, jakie napotykamy. Na przykład kłopot z samochodem jest klasycznym doświadczeniem cofania się Merkurego.

NETZACH

Netzach (wymawiane „netzak”, z gardłowym ‘k’ na końcu) jest tłumaczone jako: prawdziwość, prawość, wierność; stałość, bezterminowość, wieczność; doskonałość, chwała; czy też kompletność, całość, perfekcja”. Paul Case, dodając te znaczenia do siebie, w swoim stwierdzeniu #7 tłumaczy je jako „zwycięskie życie”.

Gdy spojrzymy na to jako na ciąg hieroglifów, to hebrajskie słowo ‘Nun-Tzaddi-Cheth’ łączy obraz obfitości (Nun = „ryba”), z obrazem samokształcenia (Tzaddi = „haczyk na ryby”) i z obrazem personalizowanej mocy życiowej (Cheth = „ogrodzenie”). Zatem Netzach (sfera Wenus) jest postrzegana jako uosobienie obfitej, samokształcącej się mocy życiowej – z naciskiem na mocy.

Tej mocy nie da się zdefiniować racjonalnie. Nie można jej przeanalizować przy użyciu logiki, spisać, ani dokładnie przekazać jej opisu drugiej osobie. Nie istnieje żaden intelektualny, pochodzący z drugiej ręki, sposób na uchwycenie tej mocy – chociaż w Hod mogliśmy rozumieć jej formę poprzez racjonalizm – tę moc da się zrozumieć jedynie przez własne, bezpośrednie jej doświadczanie.

W ludzkim ujęciu, Netzach jest sferą osobistych emocji. Lub raczej jest sferą, w której uniwersalne archetypy emocji przecinają się z osobistą ekspresją. To przecięcie jest przedracjonalne. Ma ono miejsce na natychmiastowym, spontanicznym, nielogicznym, doświadczalnym poziomie. Dzieje się to tak szybko, że nie ma czasu, by racjonalizm się tutaj pojawił. Może on jedynie wkroczyć po tym fakcie.

Na przykład, gdy napotykamy coś, to nasza pierwsza reakcja jest na poziomie emocjonalnym. Jest natychmiastowa i spontaniczna i nie mamy nad nią świadomej kontroli. Nasza racjonalność przejmie wtedy działanie i modyfikuje pierwotną odpowiedź emocjonalną, nadając jej bardziej osobistą formę. Generalnie, nasz racjonalizm nie skupia się na samej istocie tego, co napotkaliśmy, lecz na mocy naszej własnej pierwotnej reakcji. Innymi słowy, pierwotna reakcja emocjonalna jest mocą, która włącza racjonalizm do działania. Działanie racjonalności to nadawanie formy emocji.

Netzach jest sferą siły Natury; Hod – sferą formy Natury. Przy pomocy logiki możemy zrozumieć jej formę, lecz zawodzi nas ona, gdy kierujemy ją ku tajemnicy jej mocy. Tej tajemnicy nie da się uchwycić emocjonalnie, gdyż można jej doświadczać jedynie na pierwotnym poziomie. Nasza świątynia Netzach jest tym pierwotnym poziomem.

Tajemnica jest przypisywana liczbie 7. Spośród ośmiu liczb planetarnych (3 do 10), siedem jest jedyną, która nie dzieli dokładnie 360 stopni koła. 360 podzielone przez 7 wynosi 51.42857142857, gdzie ostatnie sześć cyfr powtarza się w nieskończoność. Oznacza to, że koła nie da się nigdy podzielić na siedem dokładnie równych części. Narysowanie siedmiobocznej figury wymaga niedokładności; należy osądzić podział po wyglądzie i ostatecznie pozbyć się racjonalnej dokładności.

Tajemnica „7 w 360” kryje w sobie znaczenie pierwotnej manifestacji wymiarowej czasoprzestrzeni - punktu. Punkt jest wcześniej niż linia. Nie posiada żadnego innego wymiaru poza swoją jednostkowością. Jest zarówno nieskończenie mały, jak i nieskończenie duży. Jeśli skierujemy się ku jego małości, napotkamy doświadczenie podobne do dzielenia

360 przez 7 – skoro jest nieskończenie mały poprzez cechę nieskończonej zewnętrzności, a nieskończenie duży poprzez cechę swojego nieskończonego wnętrza, to odkryjemy, że zawiera on nieskończoną małość, której zdefiniowanie zabrałoby nam nieskończoną ilość czasu i wysiłku.

Dopiero kiedy ustanowimy drugi punkt i przeciągniemy przez oba linię, jesteśmy w stanie naprawdę zdefiniować punkt. Istotą definicji jest kontekstowa iluzja zbudowana na obserwowalnym stosunku składników, które indywidualnie są niedefiniowalne.

Jedynie poprzez relację można nadać punktowi definicję. I tak jest w przypadku Netzach: ukazuje on postać jedynie poprzez personalizację.

Miłość, serdeczna dobroć, litość - to jest pierwotna moc, przynajmniej w ludzkim ujęciu. Jest to dynamizm punktu, który, w swojej pojedynczości, zarówno obejmuje nieskończoność, jak i jest równocześnie obejmowany. Zatem tej rzeczywistości przypisujemy boginię Wenus, gdyż jest ona uważana za archetyp ludzkiego rozumienia miłości.

Moc samej miłości nie ma przeciwności. Negatywna manifestacja tej mocy zachodzi jedynie przy przejściu w formę, które ma miejsce dzięki rozumowaniu. A istnieje to jedynie w humanoidalnym sercu i umyśle. W reszcie Natury, w rzeczywistości, gdzie nie ma humanoidalnego rozumowania, moc miłości ukazuje się bez negatywnie spolaryzowanej formy.

Jest to spowodowane naturą różnych rodzajów rozumowania. Na przykład, rodzaj rozumowania zawarty w drzewie czy kamieniu, jaki nadaje formę mocy Natury, nie pozwala wspomnianemu kamieniowi czy drzewu wyrażać tej mocy jako nikczemność. Jednakże ludzkie rozumowanie pozwala na taką ekspresję – samo w sobie może zmienić czy zablokować przepływ miłości z taką samą łatwością, z jaką może pozwolić miłości płynąć bez przeszkód. Racjonalność drzewa nie zawiera tej mocy zmiany i blokowania, więc nie ma ona siły, by zrobić cokolwiek poza wyrażaniem przepływu bez przeszkód. Lecz niezależnie od rezultatu - czy to w człowieku, czy drzewie - będzie on prezentował nadawanie wyjątkowej, osobistej formy dla tej samej podstawowej mocy.

O ile sama miłość nie posiada swego przeciwieństwa, o tyle można powiedzieć, że ma braci i siostry. Zatem w rzeczywistości Netzach napotkamy nie tylko pierwotną moc reprezentowaną przez Wenus, lecz również wszystkie inne archetypy ludzkich emocji. Istnieją tutaj również Mars, Phoebe, Jowisz, Artemis, Saturn, Astarte, Faunus, Pan, Kali etc. Rzeczywiście, w Netzach można znaleźć wszystkie mitologiczne ekspresje ludzkich emocji, chociaż generalnie spotyka się te archetypy, z którymi jesteśmy najbardziej zaznajomieni kulturowo. Jest to kolejny przykład tajemnicy 7 w 360 – nieskończona różnorodność wyjątkowości, która ukazuje się naturalnie, gdy moc przybiera formę.

Nasza świątynia Netzach nie jest podobna do świątyń, które do tej pory poznaliśmy. Nie przeniesiemy się do niej bezpośrednio ze świątyni Malkuth; zamiast tego będziemy podróżować ścieżką, która biegnie przez dziką Naturę, a która ostatecznie doprowadzi nas do świątyni Netzach. Gdy będziemy nią iść, napotkamy serię rzeczy, które wyzwolą w nas reakcje. Każde doświadczenie będzie ćwiczeniem patrzenia poza drugorzędną, racjonalną formę i próbą postrzegania pierwotnych odruchów w ich niezmiennym stanie. Kiedy osiągniemy samą świątynię Netzach, będziemy usiłować doświadczyć jeszcze głębszego poziomu samej rzeczy, która wyzwala pierwotną, odruchową reakcję.

Forma rzadko jest podobna do całości mocy. Innymi słowy, nasze racjonalne reakcje rzadko przypominają pierwotne emocjonalne reakcje, a jeszcze mniej przypominają rzeczy, na które reagujemy. To może prowadzić do niezrozumienia napotykaną rzecz, do rozumienia opartego bardziej na własnej reakcji niż na samej rzeczy, którą próbujemy rozumieć. Podróż do świątyni Netzach próbuje rozedrzeć te warstwy racjonalnego zamroczenia i sprowadza osobę, krok po kroku, z racjonalnie zmienionej reakcji, do głębszej, emocjonalnej, odruchowej reakcji; i do ostatecznego celu – pozbawionej reakcji postrzegania samej niezmienionej mocy.

W rzeczywistości Netzach wszystkie drogi prowadzą do środka, gdzie znajduje się świątynia. Sama świątynia, tak jak wszystko w Netzach, żyje i wyzwala silną emocjonalną reakcję poprzez zaletę swojego bujnego, dziewiczego piękna.

Świątynia wyraża siedem poziomów:

1) Poziom podstawowy – poprzez który wiedzie nasza ścieżka, z którego rozwija się życie i do którego każde życie powraca. Gdy podróżujemy wzdłuż tej ścieżki, napotykamy serię istot. Każda wyzwoli w nas reakcję. Naszym zadaniem jest sięgać głęboko w mechanikę naszej zdolności postrzegania i pozwolić racjonalnej formie prowadzić nas do percepcji pierwotnej, odruchowej reakcji. Następnie podążamy za tym odruchowym poziomem, aż zaprowadzi nas on do postrzegania samej rzeczy, niezmienionej mocy.

2 do 6) Pięć kroków w górę, każdy jest poziomem wyraźniejszego rozumienia. Te kroki wtórują wydarzeniom podróży wzdłuż ścieżki do świątyni Netzach, które rozdierają racjonalne zamroczenie. Liczba pięć implikuje wolę – te kroki muszą być wykonane ze świadomą intencją. Poziom szósty (słoneczny) jest miejscem, do którego schodzi sama niezmieniona siła życiowa.

7) Poziom siódmy jest miejscem, gdzie napotykamy samą rzecz, obdartą z racjonalnych modyfikacji. Ten poziom jest opisywany tutaj jako siedmioboczny zbiornik wody przykryty kopułą tworzoną przez siedem drzew, przytrzymującą siedem szklanych siedmioboków i uwieńczoną znakiem planety Wenus.

Jeśli świadomie zerwałeś racjonalne zmiany, które zasłaniały rozumienie mocy, ujrzysz czysty obraz w wodzie zbiornika. Możemy wtedy, jak sugeruje sławny obraz Botticellego, przywołać Wenus z wody i bezpośrednio doświadczać jej znaczenia.

MEDYTACJA #4: NETZACH

Zaczynaj jak zwykle: przejdź przez wejście do jaskini, potem przez tunel, w górę dziesięć schodów i do świątyni Malkuth, gdzie stoje, czekając na twoje przyjście.

Kiedy przybędą już wszyscy uczestnicy, zbiorę nas razem i rzucę magiczny okrąg.

Kiedy okrąg zostanie stworzony, spędzimy razem kilka chwil na środku świątyni Malkuth, trzymając się w kółku za ręce i skupiając się na świadomości innych uczestników. Gdy będziesz patrzeć dookoła, spróbuj wyczuć wyjątkową obecność każdego uczestnika.

W stosownej chwili sprowadzę naszą uwagę na ołtarz wschodniej ćwiartki – naszą bramę do Netzach. Na ołtarzu stoi piękne dzieło ze szkła, a za nim widzimy tę samą kurtynę i symbol, które widzieliśmy przy wejściu do jaskini.

Zapalam świece na ołtarzu, a potem wszyscy, jednym głosem, mówimy: „IHVH Tzabauth (wymawiane jod-hej-waw-hej tzabaut), proszę, zaprowadź mnie do Netzach”.

W odpowiedzi na naszą modlitwę, na górze kurtyny pojawiają się hebrajskie litery יהוה צבאות (IHVH TzBAUTH), jak gdyby pisane światłem. Biały trójkąt skierowany do góry zaczyna świecić, tak samo jak i najniższa sfera na prawym filarze, a delikatne światło promieniuje za kurtyną.

Kiedy widzimy tę iluminację, sięgam i odciągam kurtynę na bok. Ręka w rękę, wszyscy przechodzimy przez bramę . . .

. . . Stoimy na początku ścieżki z ułożonych na przemian czarnych i białych, ociosanych kamieni. Jest ciemna noc i jedyne światło pada z gwiazd wypełniających niebo. To światło pozwala nam widzieć, że ścieżka przecina dziki teren, pełen gęstych krzaków i dziwnie ułożonych, groźnych drzew.

Zaczynamy razem iść ścieżką. Wkrótce słyszymy odgłosy dzikich zwierząt przedzierających się przez krzaki. To brzmi, jakby były bardzo duże i zaczynały bardzo szybko nas gonić.



W strachu – gdyż te stworzenia wydają przeraźliwe mruki, warczenia i wycia, które przekazują nam jasno poczucie osobistego zagrożenia – próbujemy uciec naszym prześladowcom.

Dziwne, ale każdy krok wzdłuż tej ścieżki przenosi nas w przód nie tylko w przestrzeni, ale również i w czasie. Gdy biegniemy, czas płynie szybko i niebo zaczyna rozjaśniać się wschodzącą pełnią księżyca. Zdaje się, że bardzo szybko przebyliśmy kilka kilometrów, a w świetle księżyca widzimy przed sobą zarysy stromej muru. Za nami widzimy w oddali naszych prześladowców – teraz w świetle księżyca widać, że jest ich dwóch i wciąż za nami bieżą.

Ścieżka prowadzi nas do ciężkich drewnianych drzwi, jedynej drogi przez ten mur. A zdaje się on rozciągać jak okiem sięgnąć na lewo i na prawo. Próbuje otworzyć drzwi, lecz nie możemy. Walimy w nie głośno w desperacji, gdyż nasi prześladowcy są coraz bliżej z każdą chwilą.

Ostatecznie nie mamy gdzie iść: nie mamy gdzie się schować i nie możemy przedostać się przez mur, który blokuje drogę. Zatem odwracamy się, by bronić się przed prześladowcami. Gdy tylko się obrócimy, oni nadchodzą. Warcząc, wynurzają się z cienia i wchodzi w promień światła księżyca.

Ha! W jasnym, księżycowym świetle widać, że to tylko para machających ogonami psów, a nie przeraźliwych, żywiących się ludźmi bestii, jakie sobie wyobrażaliśmy. Nasz strach zmienia się w ulgę, gdy witamy te zwierzęta, i okazuje się, że są one przyjacielskie.

Właśnie wtedy otwierają się drzwi w murze i pojawia się w nich wysoki, silnie zbudowany człowiek, ubrany w skóry i trzymający laskę. Przedstawia się jako strażnik bramy i mówi nam o swoich psach. Są one strażnikami ścieżki, które ostrożnie naganają podróżnych do bezpiecznej bramy. Podczas nagonki one szczekają i ujadają, by trzymać dzikie bestie z dala od podróżnych. Psy nie były dla nas niebezpieczne, a jedynie miały zapewnić nasze bezpieczne przejście!

Strażnik jest przyjazny i prowadzi nas przez bramę na drugą stronę muru. Tutaj ścieżka biegnie poprzez oswojone terytorium. Strażnik bramy wysła z nami swoje psy, by służyły nam za towarzyszy podróży i przewodników – już nie ma potrzeby, by nas broniły, gdyż jesteśmy po tej stronie muru. Księżyc w pełni jest teraz bardzo wysoko na niebie i w dużej ilości srebrzystego światła widzimy naszą drogę.

Z odnowionym wigorem i radością, kontynuujemy podróż ścieżką. Czas i odległość mijają szybko z każdym krokiem. Przechodzimy przez wzgórze i schodzimy w wielką dolinę. Widoki w świetle księżyca zapierają dech w piersiach!

Gdy tylko księżyc zajdzie za nami, a przed nami zacznie wschodzić słońce, ścieżka doprowadzi nas do brzegu rzeki. Kolor świtu odbija się złociście na powierzchni wody. Nie możemy zajrzeć do wody, by ocenić jej głębokość, lecz przekroczyć ją musimy, gdyż ścieżka znika na krawędzi wody i pojawia się z powrotem na drugim brzegu.

Po lewej stronie, kilka kroków dalej, widzimy postać w ciemnym płaszczu, która kuca nad krawędzią wody i płacze. Lamentuje, że obawia się przekroczyć tak szeroką i głęboką rzekę, gdyż boi się utonąć. A jednocześnie mamrocze o chęci przekroczenia, o swojej tęsknocie za

celem końca podróży, który go woła i dręczy. On konfrontuje się ze swoim strachem, lecz nie penetruje go, a teraz kuca, płacząc z frustracji i bezsilności, rozdarty pomiędzy dwoma potrzebami: bezpieczeństwa samozachowawczego i ryzyka własnego rozwoju.

Po prawej stronie widzimy inną osobę – kąpie się ona na brzegu wody. Przycupnęła nago, blisko zakrętu rzeki i śpiewa modlitwę. Prosi rzekę, by oczyściła ją ze strachu, i prosi o błogosławieństwo dla swojego przejścia. Następnie wskakuje do wody i płynie do przeciwnego brzegu. Jest to trudne, lecz ona jest silna i zdeterminowana. Ma błogosławieństwo rzeki i bezpiecznie wychodzi z niej, by kontynuować swą podróż. Być może zobaczymy ją później.

Kiedy słońce wychyla się nad wzgórzami naprzeciw nas i jego pierwsze promienie pojawiają się w dolinie, nasze psy przewodnicy szczekają i prowadzą nas prosto do wody na końcu ścieżki. Pluskają radośnie i bez strachu. Ku naszemu zaskoczeniu, woda sięga im jedynie po kolana i nie robi się głębsza im dalej idą. Promień słońca odkrywa, że ścieżka jest tuż pod powierzchnią wody i bezpiecznie prowadzi przez rzekę!

Zdając sobie sprawę z tego, że nie trzeba się bać, przekazujemy to płaczącej osobie. On wstaje i towarzyszy nam w przejściu przez rzekę. Gdy ją przekraczamy, kąpiemy się w wodzie i śpiewamy własne modlitwy i dziękczynienia. Całość tarczy słońca zawisa nad wzgórzami w momencie, gdy docieramy do przeciwnego brzegu.

W pełni słońca, płacząca wcześniej osoba odkrywa swoje prawdziwe ja. Jego ciemny płaszcz staje się czysto białymi skrzydłami i staje przed nami nasz promienisty przyjaciel, Rafael. On(a), strażnik wschodu i elementu powietrza, jest strażnikiem przekraczania wody. Jako płacząca osoba, ukazał nam respekt dla ostrożności; jako naga pływaczka, ukazała nam respekt dla wiary. Razem, opóźniali nas, aż słoneczne światło ukazało naszą prawdziwą drogę. Tutaj, na drugim brzegu, w pełnym słońcu, oboje łączą się i okazują się być Rafaelem. My również zostaliśmy pobłogosławieni przez rzekę!

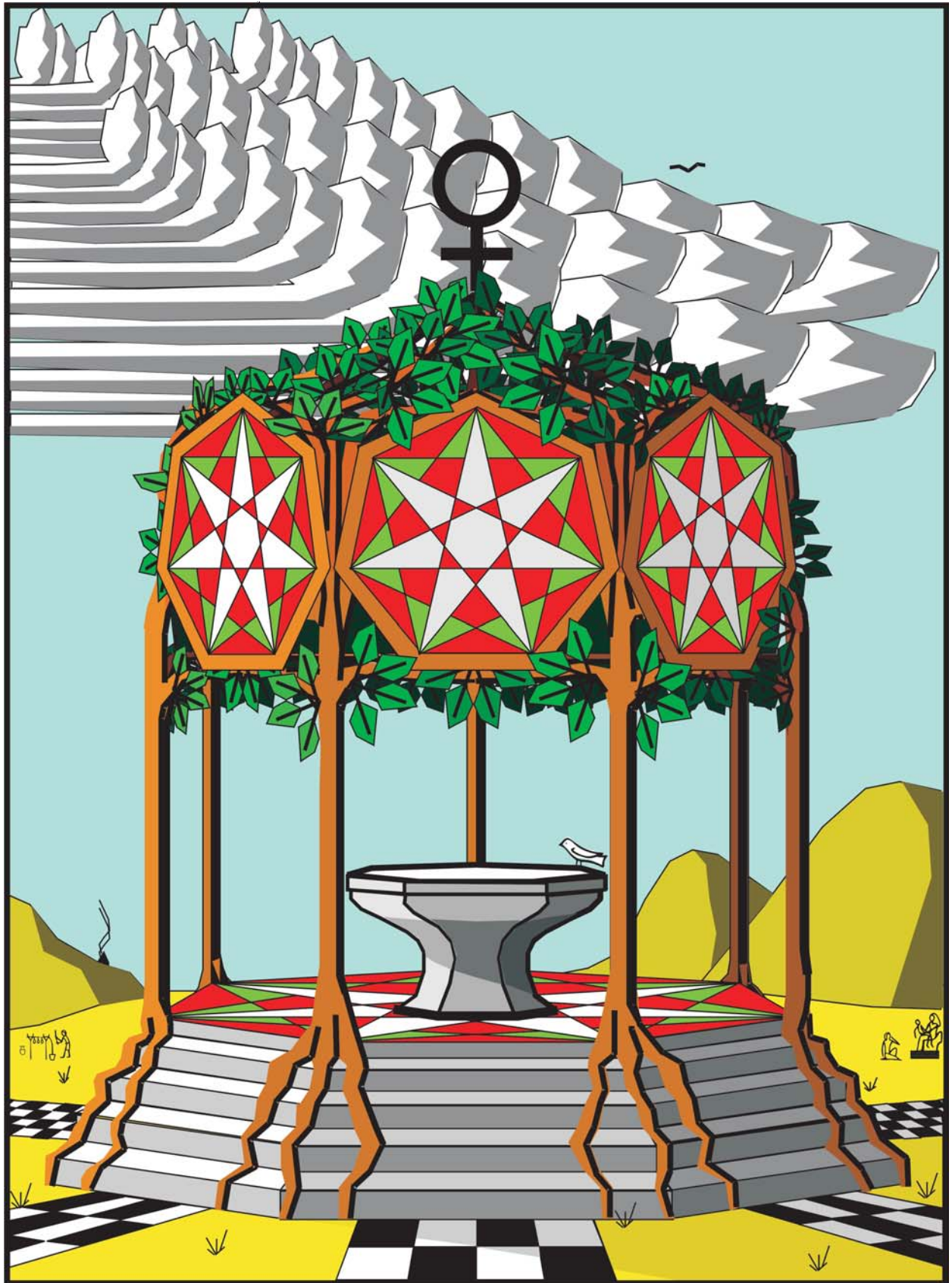
Kontynuujemy naszą podróż wzdłuż po ścieżce z czarnego i białego kamienia. Teraz idziemy w pełnym świetle dnia i widzimy świątynię Netzach, chociaż wciąż jest jeszcze daleko. Niedaleko, po prawej i lewej stronie, widzimy inne ścieżki schodzące się do świątyni. W kilku miejscach widzimy inne istoty. Niektóre z determinacją idą ścieżką; inni zdają się wałęsać bez celu pomiędzy ścieżkami; a jeszcze inni zdają się być zajęci jakimś działaniem, jakby odgrywali jakąś osobistą sztukę. Wszędzie dookoła nas widzimy życie; i to nawet więcej niż widzimy – my je czujemy.

W końcu przybywamy do świątyni. Słońce przeszło przez zenit i teraz schodzi nad świątynią z zachodu.

Gdy wspinasz się pięć stopni w górę, przejrzyj lekcje, których się nauczyłeś z wydarzeń naszej podróży ścieżką.

Zbieramy się razem i bierzemy za ręce wokół centralnego, siedmiobocznego zbiornika, a ja wywołuję imię „IHVH Tzbauth”. Patrzymy do zbiornika i widzimy Wenus wynurzającą się z wody. Przybiera ona nasze twarze, ale wszystkie na raz. Wenus stoi w wodzie, a my z czcią oplukujemy się w miłości, jaką ona nas skrapia.

Każdy z nas zamienia z nią kilka prywatnych słów . . .



We właściwym momencie skupię naszą uwagę i podziękujemy Wenus za jej łaskawość. Następnie razem, jednym głosem, wymówimy słowo „Malkuth”, które przeniesie nas łagodnie z powrotem do środka świątyni Malkuth.

Po kilku chwilach reorientacji, uwolnię magiczny okrąg. Uczestnicy wyjdą wtedy drogą, którą przyszli: w dół schodów, przez tunel i na zewnątrz jaskini, ostatecznie powracając do normalnej, fizycznej świadomości.

Dalsza praca

Tak jak zazwyczaj, zanotuj podsumowanie swoich doświadczeń.

W następnych dniach zwracaj uwagę na wydarzenia twojego życia. Spróbuj wejrzeć poprzez ich powierzchowny wygląd w ich podstawowe znaczenie.

Regularnie powracaj do świątyni Netzach i odszukuj tam rady odnośnie znaczenia konkretnych wydarzeń w twoim życiu i konkretnych aspektów swojej osobowości. Gdy będziesz szedł ścieżką ze świątyni Malkuth, pozwól sobie spotkać to, co zaprezentuje ci podróż. Netzach niezmiennie będzie przemawiał do ciebie poprzez symbole, w sposób podobny, lecz bardziej spontaniczny niż ta zaplanowana medytacja.

Świątynia Netzach jest wartością podobną do świątyni Hod. Tutaj możesz zwiększać swoje emocjonalne rozumienie rzeczy. Używaj jej, tak jak używałeś racjonalności Hod, do wspomagania pracy kształtowania własnej osobowości. Rozmawiaj z każdym istotnym emocjonalnym archetypem dostępnym w Netzach i w pełni eksploruj tę rzeczywistość.

TIPHARETH

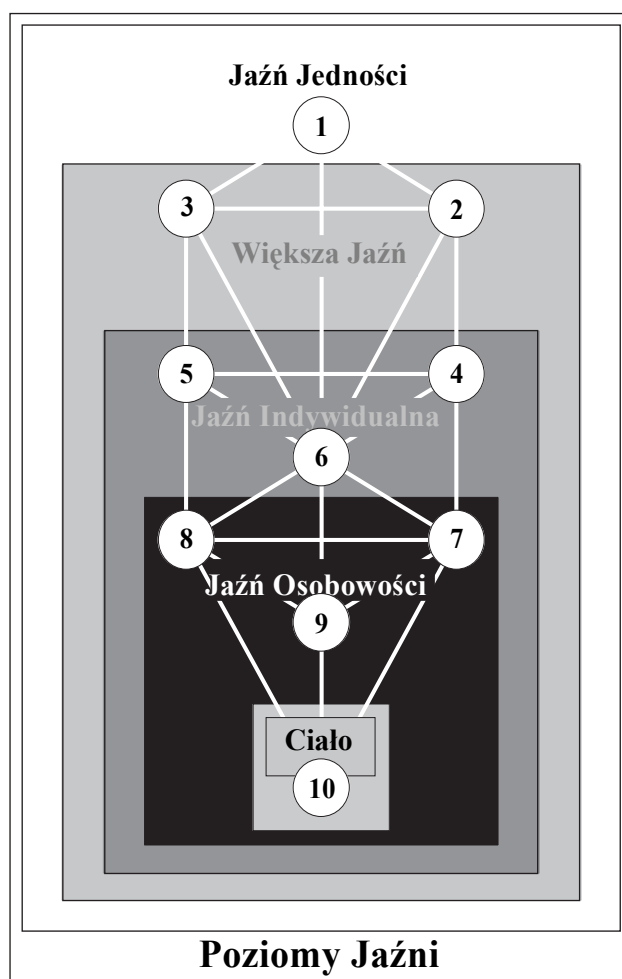
Hebrajskie słowo „Tiphareth” (wymawiane tiffaret) jest zazwyczaj tłumaczone jako “piękno”. Jako hieroglif, Tiphareth przedstawia promienistą, pełną ekspresji rzecz, ze wszystkich stron ozdobioną wspaniałym przybraniem. Implikowany jest tutaj obraz Słońca, otoczonego z dołu innymi planetami osobistej jaźni (Ziemia, Księżyc, Merkury i Wenus), a z góry otoczonego przez zewnętrzne planety bardziej uniwersalnej jaźni (Mars, Jowisz i Saturn). Obraz Słońca ozdobiony w ten sposób jest naprawdę wyjątkowym pięknem!

Słońce reprezentuje równowagę, lecz nie jest ona rzeczą stałą. Tutaj jest to bardzo dynamiczny stan nazywany równowagą, którego osiągnięcie wymaga stałego równoważenia i kontroli. Równoważenie jest splataniem razem wielu przeciwnych sił; jest to akt, który wymaga ciągłej uwagi.

Jaźń Słońca, czyli jaźń Indywidualności, jest tą częścią nas, która posiada tę stałość uwagi. To Indywidualna jaźń inkarnuje się, ukazuje osobowości i fizyczne ciała konieczne dla materialnego życia. Na okrągło, przez eony czasu, mentalna w swej istocie Indywidualna jaźń dokonuje projekcji siebie samej w dół, na astralne i fizyczne poziomy, przebłyskując przez każdą wcieloną osobowość jako ogniwo zgodności wiążące je wszystkie razem. Poprzez kolejne wcielenia uczy się ona i ewoluuje, ostatecznie realizując się w pełni.

Tiphareth przenosi nas z powrotem na środkowy filar Drzewa Życia. Ten filar definiuje ogólne poziomy świadomości jaźni. Na dole leży Malkuth (sfera 10), reprezentujący naszą fizyczną świadomość jaźni. Yesod (9) jest następstwem i reprezentacją naszej astralnej osobowości, której składniki definiowane są przez Hod (8) i Netzach (7). Nad osobowością leży jaźń Indywidualności reprezentowana przez Tiphareth (6). Składniki Indywidualności są definiowane przez wyższe planety – Marsa (5) i Jowisza (4).

W biegu swego istnienia jaźń Indywidualności będzie ukazywała wiele różnych osobowości i fizycznych ciał, a każde z nich będzie ograniczone do kilku dziesięcioleci. Jednakże diagram Drzewa Życia ilustruje, jak wyglądają połączenia pomiędzy Indywidualnością i tylko jednym wcieleniem. Nie opisuje ono faktu, że dookoła Indywidualności orbituje wiele takich manifestacji jej samej. Właśnie ten ogrom inkarnacji tworzy niższe przybranie, do którego odnosi się hieroglificzne znaczenie słowa „Tiphareth”.



Górnym przybraniem jaźni Indywidualności jest uniwersalny napływ światła, w którym wszyscy bierzemy udział. Jest to symbolizowane przez sfery oznaczone 1, 2 i 3. Tylko najniższej z nich przypisywana jest planeta (Saturn). Mamy przez to rozumieć, że jedynie mała część tego wyższego przepływu może być oznaczona symbolicznie – reszta pozostaje na zawsze nieprzekazywalna, na zawsze niedająca się ująć w symbolu. Innymi słowy, rzeczywistość Złączonej świadomości wskazywanej przez najwyższą sferę może być zrozumiana jedynie poprzez bezpośrednie doświadczenie.

Jak ilustruje Drzewo Życia, jaźń Indywidualności jest poziomem, na którym bezpośrednio kontaktujemy się z tym wyższym przepływem. Kiedy szukamy go bezpośrednio z poziomu fizycznego, to patrzymy w górę i zauważamy, że pomiędzy nim a nami stoją pośrednie poziomy jaźni. Podobnie, ten wyższy przepływ musi przejść przez te same pośrednie poziomy ekspresji, zanim dotrze do poziomu fizycznego.

Praktyczną konsekwencją jest to, że jeśli chcemy bezpośrednio doświadczać wyższego przepływu, nasza świadomość musi wznieść się z jaźni fizycznej do jaźni osobowości, a stamtąd do jaźni Indywidualności.

Ten naturalny fakt jest używany do rozwoju na ścieżce wtajemniczenia (każdej celowej realizacji samego siebie). Wtajemniczony bierze odpowiedzialność za osobowość i świadomie kształtuje ją oraz okoliczności swojego życia, by wyraźniej odzwierciedlały Indywidualny poziom jaźni. W ten sposób przepływ światła z Indywidualnego do osobistego poziomu jaźni zachodzi z mniejszym pośrednictwem.

Kiedy ten sam proces wykonywany jest przez jaźń Indywidualności i Indywidualność świadomie kształtuje siebie, by wyraźniej wyrażać przepływ wyższego światła, wtedy przepływ światła pomiędzy Wyższym a Indywidualnym poziomem jaźni również zachodzi z mniejszym pośrednictwem. Końcowym rezultatem jest to, że połączenie pomiędzy wyższym przepływem a fizyczną manifestacją staje się tak wyraźne, że funkcjonuje jako bezpośrednie połączenie.

Tiphareth ma dwie podstawowe strony. Pierwszą jest jego skierowane do wewnątrz i do góry odbieranie wyższego światła. Drugą jest jego skierowane w dół i na zewnątrz promieniowanie tego światła na manifestację osobowości i fizyczności. Nasza medytacja Tiphareth będzie dotyczyć obu tych aspektów.

By osiągnąć Tiphareth, z Malkuth przejdziemy do znanej nam świątyni Yesod, wznosząc się z fizyczności do osobowości. Następnie z Yesod wzniesiemy się do Tiphareth. Jest to nazwane „wznoszeniem się na płaszczyznach” i jest formą pracy ze sferami, a której efekt integruje się z wewnętrzną strukturą jaźni.

Kiedy już osiągniemy Tiphareth, będziemy eksplorować perspektywę Indywidualności. Na początku doświadczamy spoglądania w dół, na własną osobowość i okoliczności fizycznego życia, z zadziwiającym stopniem oddzielenia. Z Tiphareth małostkowe sprawy codziennego życia widziane są z dużo szerszej perspektywy, a związek z wszechświatem jest ujęty w dużo szerszym kontekście niż tylko osobistym.

Po zbadaniu naszej obecnej radiacji, zwrócimy uwagę w górę i zbadamy przepływ wyższego światła.

Świątynia Tiphareth istnieje w samym środku dużego miasta. To miasto jest niczym innym jak legendarnym Złotym Miastem, gdzie budynki są zbudowane z cegieł ze szczerego złota i tym samym wybrukowane są ulice. Wszystko jest udekorowane najcenniejszymi klejnotami, zwłaszcza doskonałymi diamentami. W pełnym słońcu – a Złote Miasto zawsze stoi w pełnym słońcu – jest to niemal oślepiający widok.

Miasto ma 12 boków (choć niektórzy mówią, że 16), każdy z nich odpowiada jednemu z 12 znaków zodiaku. Ta liczba jest odzwierciedlana we wszystkich strukturach miasta, łącznie z centralną świątynią.

Sama świątynia jest najgłębszą komnatą miasta, jego Najświętszą ze Świętości. To jest punkt równowagi i to jest miejsce, gdzie równowaga jest ustanawiana. Na środku świątyni unosi się ogromny, promienisty diament, zawieszony w powietrzu nad sześciobocznym zbiornikiem chłonnej czerni.

Diament ma 400 idealnie wyciętych ścianek, z których każda promieniuje czystą jaskrawością dużo jaśniejszą niż sto słońc.

Sześcioboczny zbiornik jest tak naprawdę otworem w podłodze, poprzez który diament promieniuje swoje światło w relatywną czerń astralnej i materialnej substancji. Poprzez ten otwór patrzymy w dół na nasze obecne osobowości (Yesod) i okoliczności życia (Malkuth).

Miecz, który leży na krawędzi zbiornika, reprezentuje władzę, jaką jaźń Indywidualności posiada nad osobowymi i fizycznymi aspektami jaźni. Jest to również złożone stwierdzenie o naturze czasu, odnoszące się do jedyne miejsca, gdzie naprawdę posiadana jest moc – teraz.

Na osobistym, fizycznym poziomie, doświadczamy teraz jedynie z perspektywy chwili obecnej. Nasza chwila obecna jest niemierzalnie krótkim okresem i zdaje się ciągle poruszać do przodu. Jest jak ostra krawędź, przy której to-co-było spotyka się z nieustannie nowym obliczem tego-co-będzie. Obecna chwila jest zatem dynamicznym stanem ciągłej zmiany – jest to jedyne miejsce, w którym możemy posiadać moc do kształtowania samego siebie.

Indywidualność jednakże posiada szersze doświadczenie teraz – takie, którego obecna chwila zawiera całą część wieczności, która dotąd dla niej upłynęła. Zatem Indywidualność posiada moc wewnątrz teraz, które obejmuje wszystkie jej „przeszłe” wcielenia. Jej doświadczanie teraz jest takiej samej jakości jak nasze osobiste doświadczenie, z wyjątkiem, że teraz Indywidualności zawiera większą ilość czasu. Dla Indywidualności to-co-było i to-co-jest są blisko zjednoczone w doświadczaniu obecnej chwili.

Zatem miecz reprezentuje:

- 1) Moc Indywidualności do dokonywania projekcji swojej woli (swego światła) na dół, w konkretną czasoprzestrzeń i osobowe wcielenie;
- 2) Moc Osobowości, wewnątrz jej obecno-chwilowego teraz, do utrzymania tego wyższego światła i kształtowania siebie.

Każda z 12 ścian świątyni jest oznaczona jednym ze znaków zodiaku. Pod każdym jest przejście zasłonięte kurtyną, poprzez którą przeblýskuje ten sam znak. Ma to symbolizować dwa aspekty tych przejść.

Pierwszym aspektem jest to, że prowadzą one na zewnątrz, do Złotego Miasta, a każde z nich oferuje inną podróż po nim. Skoro miasto symbolizuje całe ciało wcieleń Indywidualności, to jego eksploracja otwiera wtajemniczonego na przeszłe wspomnienia i towarzyszące im odpowiedzialności.

Ich drugi aspekt, którym zajmiemy się w naszej medytacji, to fakt, że są one bramami wpuszczającymi do wewnątrz 12 zodiakalnych wpływów. Przepływ tych 12 uniwersalnych wpływów łączy się, tworząc białą jaskrawość promieniowaną przez środkowy diament.

W świątyni Tiphareth nie ma sufitu. Otwiera się ona na wypełnione gwiazdami głębie kosmosu. Jest to paradoks, zważywszy na to, że gdy przechodzisz przez któreś z przejść i wchodzisz do Złotego Miasta, to niebo wypełnione jest światłem pojedynczego słońca.

Ta dzienna gwiazda symbolizuje stałość wpływu Indywidualności poprzez ciało swych wcieleń. Jednakże gwiazdy widziane na niebie wewnątrz świątyni symbolizują kontekst Indywidualności wewnątrz większego wszechświata. Każda z tych gwiazd rozsypanych po nieskończonych głębinach kosmosu jest podobnym Złotym Miastem – każda z nich jest równoważona przez wyjątkową jaźń Indywidualności.

MEDYTACJA 5: TIPHARETH

Zacznij jak zwykle: przejdź przez wejście do jaskini, przez tunel, w górę dziesięć schodów i do świątyni Malkuth, gdzie stoje, czekając na twoje przyjście.

Kiedy przybędą już wszyscy uczestnicy, zbiorę nas razem i rzucę magiczny okrąg.

Kiedy okrąg zostanie stworzony, spędzimy razem kilka chwil na środku świątyni Malkuth, trzymając się w kółku za ręce i skupiając się na świadomości innych uczestników. Gdy będziesz patrzeć dookoła, spróbuj wyczuć wyjątkową obecność każdego uczestnika.

W stosownej chwili sprowadzę naszą uwagę na ołtarz wschodniej ćwiartki – naszą bramę do Tiphareth. Nad ołtarzem unosi się duży diament, który zdaje się świecić wewnętrznym światłem. Za nim widzimy tę samą kurtynę i symbol, które widzieliśmy przy wejściu do jaskini.

Zapalam świece na ołtarzu, a potem wszyscy, jednym głosem, mówimy: „IHVH Adonai (wymawiane „jod he waw he adonaj”), proszę, zaprowadź mnie do Tiphareth”.

W odpowiedzi na naszą modlitwę, na górze kurtyny pojawiają się hebrajskie litery יהוה אדני (IHVH ADNI), jak gdyby pisane światłem. Biały trójkąt skierowany do góry zaczyna świecić, tak samo jak i położona w centrum sfera na środkowym filarze, a za kurtyną pojawia się delikatna poświata światła.



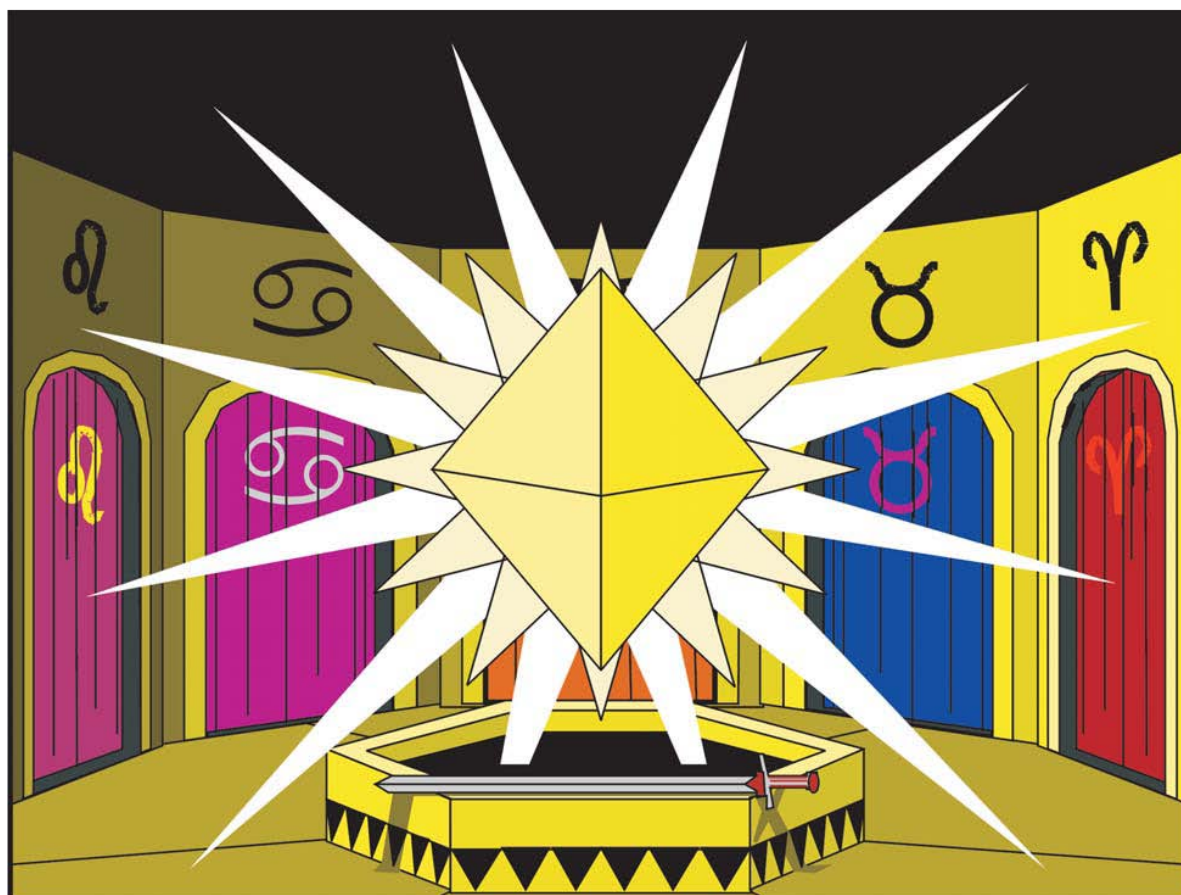
Kiedy widzimy tę iluminację, sięgam i odciągam kurtynę na bok. Ręka w rękę, wszyscy przechodzimy przez bramę . . .

. . . Słyszymy odległą błyskawicę i odkrywamy, że stoimy na środku znajomej świątyni Yesod. Stajemy w okręgu i orientujemy się w świątyni.

W tym miejscu poświęć kilka chwil, by wyczuć oddzielenie od fizycznego ciała i świadomie dostosuj się do swojej jaźni osobowości. Ponownie, pokrótce odnotuj dziewięć twarzy w zwierciadłach, lecz nie podchodź do nich.

W stosownej chwili skupię naszą uwagę na suficie świątyni Yesod. Na jego środku widzimy sześcioboczny otwór, przez który przechodzi promień słonecznego światła.

Kilkakrotnie wymawiam Imię „IHVH Adonai” i ten promień najpierw jaśnieje, a następnie schodzi niżej, by objąć nasz okrąg. Łapie nas, jakbyśmy byli przyciągani przez magnes, a następnie gwałtownie unosi nas w górę przez otwór w suficie. Z prędkością światła zostajemy przeniesieni do środka świątyni Tiphareth . . .



Wszędzie dookoła są złote powierzchnie, migoczące blaskiem diamentowego światła. Zdaje się, że świątynia jest złożona wyłącznie ze światła przekształconego w formę przez siłę grawitacji środkowego diamentu.

Poświęcamy kilka chwil na zorientowanie się w świątyni, a następnie kierujemy naszą uwagę na sześcioboczny zbiornik. Każdy z nas klęka przy jednym boku i patrzy się w smolistą czerń zbiornika. Patrz w niego głęboko i swoim umysłem podążaj za promieniem diamentowego światła do Yesod, widząc tam swoją jaźń osobowości. Poczuj swoje oddzielenie od niej.

Teraz podążaj za tym promieniem światła niżej, gdzie dotknie Malkuth. Zobacz swoje fizyczne ciało i konkretne okoliczności życia, odzwierciedlone poniżej w Malkuth i poczuj

swoje oddzielenie od nich. Skoncentruj się uważnie na tym uczuciu odłączenia od jaźni osobowości i fizycznej.

Kiedy uda ci się osiągnąć tę rozłączną perspektywę i czujesz się w niej relatywnie wygodnie, skieruj swoją uwagę na połączenie ze swoją jaźnią osobowości i fizyczną. W swoim umyśle ponownie podąż w dół za tym promieniem diamentowego światła, lecz tym razem zamiast skupiać się na oddzieleniu od oświetlanych nim ciał, skup się na jego zdolności do łączenia tych części siebie. Teraz poczuj, że twój Tiphareth, Yesod i Malkuth są złączone razem siłą światła i grawitacji.

Kiedy już doświadczysz tego przenikania światła w dół i połączenia twojej Indywidualnej, osobowościowej i fizycznej jaźni, skieruj swoją uwagę w górę i podążaj za diamentowym światłem z powrotem do perspektywy oddzielenia.

We właściwym momencie, gdy już wszyscy znowu osiągniemy oddzielenie od swych osobowościowych i fizycznych jaźni, skupię naszą uwagę na promienistym diamencie, unoszącym się nad zbiornikiem. Spędzimy wtedy kilka minut na osobistej medytacji nad tym diamentem.

Sugeruję, byś najpierw skupił się na promieniowaniu światła przez ten diament. Obmyj się w jego poświęceniu i poczuj jak przenika cię na wskroś.

Następnie, skup się na stawaniu się tym światłem. Odczuwaj siebie złożonego z tego światła, przekształconego w unikatową formę poprzez siłę grawitacji. Niech cała substancja twojego ciała będzie tym światłem.

Po trzecie, skup się na scaleniu swojego ciała-swiatła z promienistym diamentem. Twoje ciało-swiatło z łatwością przechodzi w diament i z jego wnętrza patrzysz na zewnątrz.

Na koniec, skup się na promieniowaniu światłem swojej połączonej jaźni ciała-swiatła/diamentu. Gdy stoisz wewnątrz diamentu, spoglądając na zewnątrz, świadomie promienij swoim wyjątkowym, Indywidualnym, diamentowym światłem. Spójrz poniżej siebie i stanowczo przeniknij na wskroś swoją osobowościową i fizyczną jaźń swoim diamentowym światłem.

W stosownym momencie przywołam każdego z jego medytacji i ponownie złączymy ręce w okręgu. Wtedy poprowadzę nas na krótką wycieczkę po 12 przejściach.

Przy każdym z nich wypowiem Imię „IHVH Adonai”. To sprawi, że na kotarze pojawi się znak zodiaku, jak gdyby pisany światłem. Gdy odciągam kurtynę na bok, wpływ tego znaku wchodzi do świątyni, dając nam możliwość odczucia szczegółów jego smaku. W ten sposób uzyskamy lekki posmak wszystkich 12 wpływów zodiakalnych – są one uniwersalnymi wpływami równoważonymi przez Indywidualną jaźń diamentu, która w istocie przekształca wpływy w promieniste światło.

Zakończymy naszą wizytę w świątyni Tiphareth, trzymając się za ręce w okręgu, opływając w świetle diamentu i łącząc się w modlitwie dziękczynnej. Jesteśmy wdzięczni za błogosławieństwo światła, które przenika na wskroś każde z naszych żyć.

Razem, jak gdyby jednym głosem, wypowiadamy słowo „Malkuth”. Z delikatnym odczuciem opadania, schodzimy przez podłogę, w dół poprzez Yesod, i jesteśmy łagodnie stawiani na podłodze świątyni Malkuth. Odczucia tego przejścia to przepełnione grawitacją schodzenie, odczucie reintegracji i ponownego połączenia.

Po kilku chwilach reorientacji uwolnię magiczny okrag. Uczestnicy wyjdą wtedy tak jak zazwyczaj: w dół schodów, przez tunel i na zewnątrz jaskini, ostatecznie powracając do normalnej fizycznej świadomości.

Dalsza praca

Tak jak zwykle, spisz kilka notatek podsumowujących doświadczenie.

Regularnie powracaj do świątyni Tiphareth i badaj zarówno osobowość, jaką ukazujesz, jak i okoliczności życia, jakie tworzysz. Próbuj dostrzec, w jaki sposób odzwierciedlają one diamentowe światło twojej Indywidualnej jaźni. W jaki sposób możesz wyraźniej wyrażać to wewnętrzne światło?

To, czego się uczysz, stosuj w procesie kształtowania swojej osobowości. Próbuj wyrażać diamentowe światło swojej Indywidualnej jaźni wyraźnie i kształtować swą osobowość, która jest bezpośrednią manifestacją tego światła.

Kiedy twoje wysiłki zostaną uwieńczone znaczącym sukcesem, rozszerz swoją perspektywę i zacznij eksplorować 12 zodiakalnych przejść. Najpierw badaj zodiakalne wpływy, które wpadają do świątyni, a potem przechodź przez przejścia i eksploruj Złote Miasto.

Zawsze stosuj to, czego się uczysz, w swoim wysiłku kształtowania samego siebie. Nieustannie siebie ulepszaj.

Spędź trochę czasu w Tiphareth, medytując nad tematem czasu. Skup się na swoim doświadczeniu czasu: na tym, jak naturalnie sekwencjonujemy go w przeszłość-teraźniejszość-przyszłość oraz na samej teraz-niejszości obecnej chwili. Szczególnie badaj naturę swojego połączenia z teraźniejszym momentem. Ta medytacja nad czasem lepiej cię przygotowuje do następnych medytacji świątyń.

GEBURAH

Podobnie do naszego wzniesienia się nad Yesod, które zabrało nas do formy/Hod i mocy/Netzach, nasze wzniesienie się ponad Tiphareth zabierze nas ponownie do spolaryzowanych bocznych filarów formy i mocy. Na poziomie Indywidualnej jaźni biegun formy jest reprezentowany przez Geburah, co oznacza „siła, moc, władza” i odpowiada czerwonej planecie Mars. Moc jest reprezentowana przez Gedulah, co oznacza „wielkość, majestat, magnificencja” i odpowiada planecie Jowisz.

Ponad nimi, definiując ich orbity i reprezentując poziom jaźni jeszcze subtelniejszy i zdecydowanie szerszy niż Indywidualny, stoi Binah/Saturn. Chociaż stoi on na bocznym filarze formy, to prezentuje stan istnienia pozbawiony polaryzacji. Jest to poziom, na którym wszystkie bieguny są połączone i gdzie wszystkie przeciwności są zjednoczone.

W starożytnej astrologii Saturn był uznawany za najdalszą planetę i tym samym reprezentował granicę ludzkiego doświadczenia. Jego orbita symbolicznie i faktycznie zawierała, obejmowała orbity i wpływy innych wewnętrznych planet. Reprezentuje on przejście pomiędzy boskością a człowiekiem – tę twarz boskości, którą my, ludzie, moglibyśmy widzieć (dlatego jest ustawiony na szczycie filaru formy).

By zrozumieć wagę Geburah/Mars i znaczenie naszej świątyni, będę musiał najpierw ustanowić dla nich kontekst, a to będzie wymagało trochę „okrężnych wytłumaczeń”. Być może będziesz musiał przeczytać poniższe rzeczy kilka razy, by je zrozumieć . . .

Binah (oznacza „rozumienie, bystrość, inteligencję”) istnieje poza sferą sekwencji (tj. czasoprzestrzeni). Doświadczenie świadomości Binah niesie ze sobą perspektywę wieczności, z której widzi się równocześnie całość nieskończonej czaso-przestrzenio-sekwencji. Doświadczenie Binah nie dzieli się na przeszłość-teraźniejszość-przyszłość czy też początek-środek-koniec, lecz jest nie-sekwencyjne. Początek, środek i koniec są doświadczane/postrzegane jako rzeczy, które istnieją równocześnie, a nie są rzeczami oddzielnymi, które następują po sobie. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość są objęte pojedynczym teraz i doświadczają się ich niesekwencyjnie z tą samą jakością teraz-niejszości, jakiej doświadczamy w fizycznej chwili obecnej.

Binah/Saturn utrzymuje w sobie niezsekwencjonowany potencjał dla wszystkich rzeczy, lecz te rzeczy nie są ukazywane – przynajmniej nie końcowo – na poziomie samego Binah. Pierwsze stadium w ukazaniu potencjału Binah to proces sekwencjonowania czy też umieszczania rzeczy w relacjach i porządku.

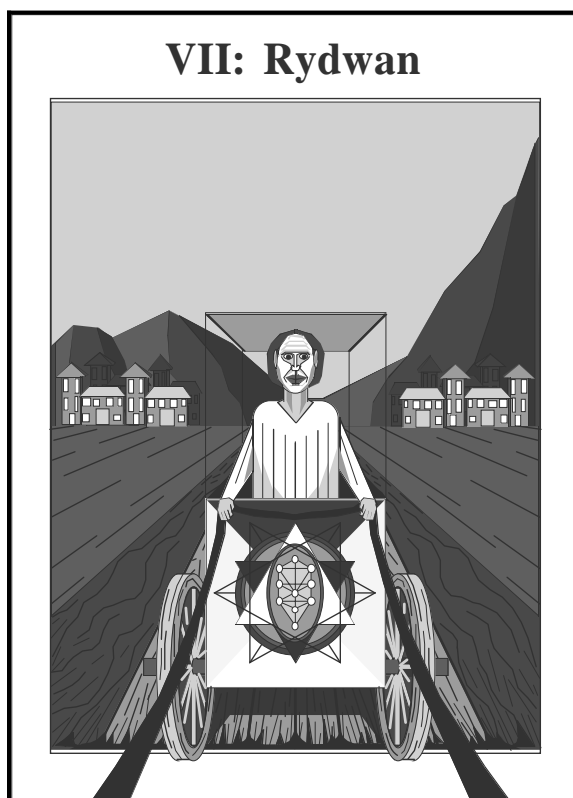
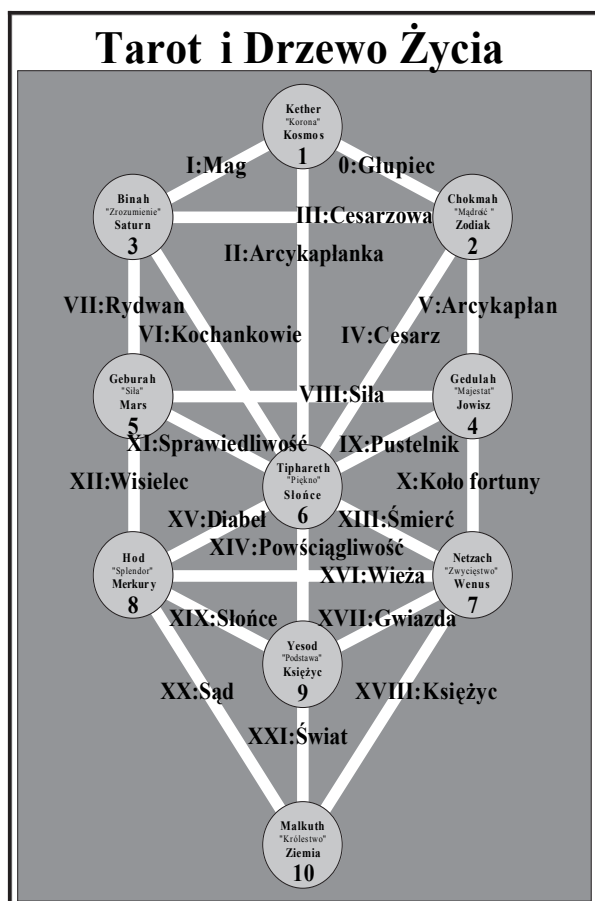
To sekwencjonowanie niezsekwencjonowanego potencjału przechodzi przez dwa bieguny, zanim osiągnie integralną równowagę (Tiphareth). Pierwszy biegun to inkluzywność¹, symbolizowana przez Gedulah/Jowisz (sfera 4). Tutaj wprowadzany jest czynnik podobieństwa, a potencjały połączone są zaletą naturalnego przyciągania, jakie „podobne” wywiera na „podobne”. Sekwencja na tym etapie nie jest oparta na rozróżnieniu samym w sobie, lecz na podobieństwie. Zatem Gedulah/Jowisz jest również nazywany Chesed, co oznacza „litość, współczucie, kochającą dobroć”.

¹ Inkluzywność jako przeciwieństwo ekskluzywności. Czyli jak najszerze obejmowanie jak największej ilości rzeczy. [przyp. tłum.]

Drugi biegun jest ekskluzywnością, symbolizowaną przez Geburah/Mars (sfera 5). Tutaj wprowadzany jest czynnik różnicy, a potencjały, które już są ustawione we wzajemne relacje, opierając się na ich podobieństwach, teraz są rozdzielane poprzez zaletę ich różnic. ‘Podobne’ jest oddzielane od ‘niepodobnego’ – ‘swój’ definiuje ‘innego’. Sekwencja na tym etapie/poziomie nie jest oparta na przyciąganiu, lecz na odpychaniu. Zatem mówimy o srogości, sile (Geburah) i strachu (Pachad – inna nazwa dla sfery 5).

Na poziomie Geburah/Mars niezsekwencjonowane potencjały Binah/Saturn są dość dobrze zdefiniowane jako sekwencyjne, Indywidualne rzeczy. Każda oddzielna rzecz na poziomie Geburah jest manifestacją ograniczonej części nieskończonego potencjału Binah. Tutaj perspektywa/doświadczenie istnienia jest kontekstowe i sekwencyjne. Na tym poziomie istnieje podział doświadczenia na przeszłość-teraźniejszość-przyszłość, jedna myśl następuje po innej etc.

W zachodniohermetycznej tradycji kabały karta Tarota VII: Rydwan wyraża połączenie pomiędzy niesekwencyjnym Binah/Saturn a zsekwencjonowanym Geburah/Mars. Ten obraz Tarota opisuje podobieństwo, które łączy geburiańską Indywidualność z pełnią Binah - tj. teraz-niejszością świadomej uwagi.



VII: Rydwan opisuje doświadczenie, jakie zsekwencjonowana świadomość ma odnośnie sekwencji czasoprzestrzennej. Osoba prowadząca rydwan reprezentuje indywidualną, zsekwencjonowaną jednostkę świadomej uwagi. Rydwan reprezentuje chwilę obecną – jedyne miejsce, gdzie doświadczamy teraz-niejszości. Małość rydwanu (chwili obecnej)

ogranicza osobę go prowadzącą i symbolicznie definiuje granice mocy zsekwencjonowanej świadomości.

Za rydwanem, w tyle drogi, którą podążał, widzimy budynki i wzgórza. Reprezentują one przeszłość, która skryzystalizowała się w trwałą formę poprzez swoje „przejście” od chwil obecnych do chwil przeszłych.

Rydwan jest skierowany do przodu i zdaje się, jakby wylaniał się z dwuwymiarowej karty. Reprezentuje to zsekwencjonowany związek osoby z przyszłością. W stosunku do chwili obecnej, przyszłość stoi jako inny wymiar.

Tak naprawdę chwila obecna jest iluzją, gdyż jest rzeczą o nieskończenie krótkim trwaniu. Nie jest rzeczą, sama w sobie, lecz w rzeczywistości jest ostrą krawędzią przejścia pomiędzy przeszłością a przyszłością. Chwila obecna jest tam, gdzie ciało przeszłości (to, co jest) dotknięte jest nieustępliwą mocą zmiany (tego, co będzie). To dotknięcie jest ciągłe i samo nie jest sekwencyjne – przeszłość i przyszłość nigdy nie są oddzielne.

Zsekwencjonowane doświadczanie przez osobę obecnej chwili niesie ze sobą pewną jakość teraz-niejszości. Ta jakość jest tym samym co teraz-niejszość, z którą świadomość Binah doświadcza przeszłości, terażniejszości i przyszłości równocześnie. Różnica polega na tym, że zamiast obejmowania jedynie chwili obecnej, będącej przejściem pomiędzy przeszłością a przyszłością, teraz Binah obejmuje przeszłość ORAZ terażniejszość, ORAZ przyszłość, równocześnie.

VII: Rydwan mówi nam, że teraz-niejszość naszej obecnej chwili jest tym, co łączy Indywidualność z Binah. Rozszerzając teraz-niejszość poza limity zsekwencjonowanej chwili obecnej, osoba łączy się z niesekwencyjną, obejmującą wszystko perspektywą Binah/Saturn.

Geburah/Mars implikuje działanie, moc, decyzję i osąd. Na tym poziomie rydwan zdaje się przemieszczać zawsze naprzód poprzez sekwencję czasoprzestrzeni. W różnych wersjach obrazu Tarota to poczucie siły motywującej jest wyrażone w różny sposób. Na niektórych koła się kręcą, a rydwan jest ciągnięty przez jakieś stworzenia, co jasno symbolizuje kierunek „do przodu” odnośnie przemieszczania się chwili obecnej poprzez czas; a w innych - stworzenia odpoczywają, a koła stoją.

To ostatnie wyraża iluzyjną naturę „upływu” czasu. W tym znaczeniu Indywidualność nie przechodzi przez czas; a raczej osoba jest nieruchoma, a czasoprzestrzeń porusza się dookoła niej. Zsekwencjonowana świadomość zawsze jedzie w zamknięciu obecnej chwili i jest tożsamością i stałością teraz-niejszości tego doświadczenia, która definiuje Indywidualną świadomość.

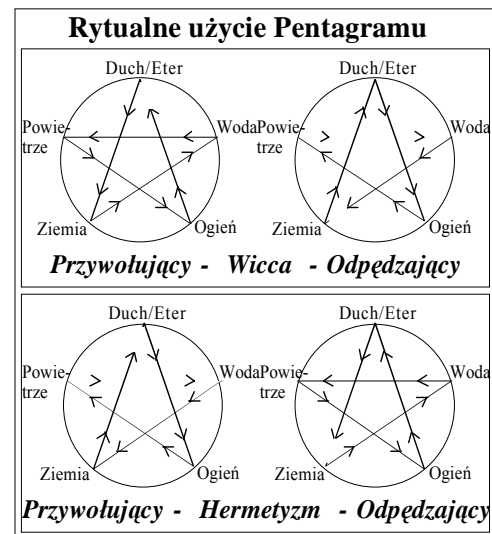
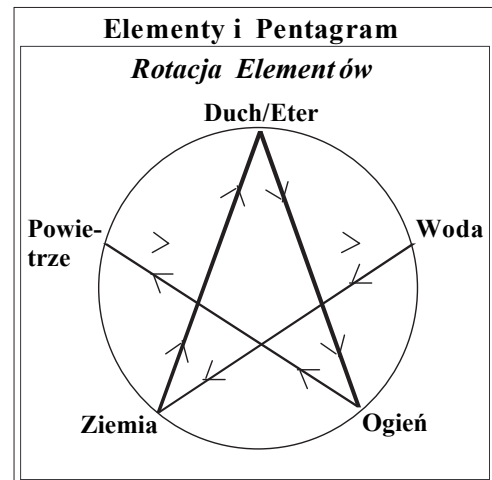
Jako inkarnowani ludzie albo „jedziemy” rydwanem obecnej chwili, albo bierzemy cugle i „prowadzimy” rydwan. Prowadzenie rydwanu jest geburiańskim aktem dotyczącym osądu, srogości, decyzji itp.

Świątynia Geburah symbolizuje naszą moc do prowadzenia tego rydwanu obecnej chwili teraz-niejszości. Struktura pięciu części świątyni oparta jest na podstawowym symbolu ludzkiej mocy do stanowienia swojej Indywidualnej woli – na pentagramie.

Najwyższy punkt pentagramu jest przypisywany do eteru – jedyne go elementu podobieństwa. Odpowiada to potencjałom Binah, które zostały zsekwencjonowane poprzez swoje zejście przez biegun mocy Gedulah (sfera 4) i ułożone zgodnie ze swoim jowiszowym podobieństwem. Zatem eter jest mocą, która łączy wszystkie rzeczy. W VII: Rydwan uniwersalny eter jest reprezentowany przez Indywidualny poziom osoby prowadzącej rydwan.

Cztery niższe punkty pentagramu przypisywane są znanym czterem elementom. Reprezentują one fazy rozróżnienia, poprzez które jednoczący eter przechodzi podczas swego zejścia do manifestacji. Odpowiadają one czterobocznemu obramowaniu rydwanu na karcie, wskazując, że eter ma moc jedynie w granicach teraz-niejszości chwili obecnej.

Innym sposobem ujęcia tego jest stwierdzenie, że eter manifestuje (aktem rozróżnienia) swój potencjał poprzez cztery elementy. To dynamiczne przejście do rozróżnienia jest tym, co symbolizuje pentagram. Podążając liniami figury, eter schodzi do ognia, przechodzi do powietrza, wody i ostatecznie ziemi, w którym to miejscu powraca do eteru. To nieskończone, sekwencyjne krążenie eteru poprzez cztery elementy i z powrotem do eteru jest nazywane „rotacją elementów”.



Pentagram jest używany we współczesnych rytuałach, by oddziaływać albo na zejście eteru/siły woli do ukazania się w formie elementowej, albo, przeciwnie, by oddziaływać na wzniesienie się eteru z formy z powrotem do mocy. W praktycznym ujęciu pentagram jest stosowany, by „przywoływać” bądź „odpędzać” konkretną moc.

Istnieje kilka opinii o tym, co stanowi przywołujący i odpędzający pentagram. W tradycji Wicca, którą poznałem, czarownica przywołuje Ducha, sprowadzając eter w dół do ziemi, potem w górę do wody, do powietrza, w dół do ognia i z powrotem w górę do eteru. Odpędzanie przybiera odwrotny kierunek i zaczyna się od ziemi, odpędza w kierunku eteru, schodzi do ognia, wznosi się do powietrza, do wody i kończy na ziemi.

Tradycja hermetyczna stosuje pentagram inaczej, podążając bliżej za „rotacją elementów” i zgodnie ze wskazówkami zegara – przywoływanie; przeciwnie do wskazówek zegara - odpędzanie.

Te różnice w używaniu pentagramu ilustrują różnice w podstawowej filozofii pomiędzy tymi dwoma tradycjami. Każdy sposób reprezentuje trochę inne podejście do użycia siły/mocy. Sposób hermetyczny jest bardzo racjonalny, naukowy i podąża za archetypowym mentalnym wzorem, podczas gdy sposób wicca jest bardziej odruchowy, intuicyjny i przyziemny, podążając za bardzo praktycznym doświadczalnym wzorem. Według mnie, sposób hermetyczny harmonizuje z powszechnie znanym męskim obrazem rzymskiego boga wojny,

Marsa. Natomiast sposób wicca harmonizuje z szerszym, więcej obejmującym, żeńskim obrazem potęgi.

Na przykład, czarownica przywołuje, ściągając eter bezpośrednio do fizycznego wehikułu (ziemia). Gdy już zostanie osadzony (uziemiony), wznosi się/ewoluuje/dojrzewa w górę poprzez elementy, ostatecznie ponownie osiagając eter. Jego przejście przez elementy zmienia go – jego powrót do eteru jest zatem procesem własnej realizacji. Podobnie, czarownica odpędza bezpośrednio z ziemi ku eterowi, natychmiast uwalniając moc od jej formy – a następnie kieruje go z powrotem do ziemi. Jego przejście w dół poprzez sekwencję elementów zmienia go, więc powraca do ziemi oczyszczony i przyjmuje bardziej zrealizowaną formę. Dla czarownicy zarówno jego przywoływanie, jak i odpędzanie są błogosławieństwem, które wzmacnia proces realizacji samego siebie i wzrostu.

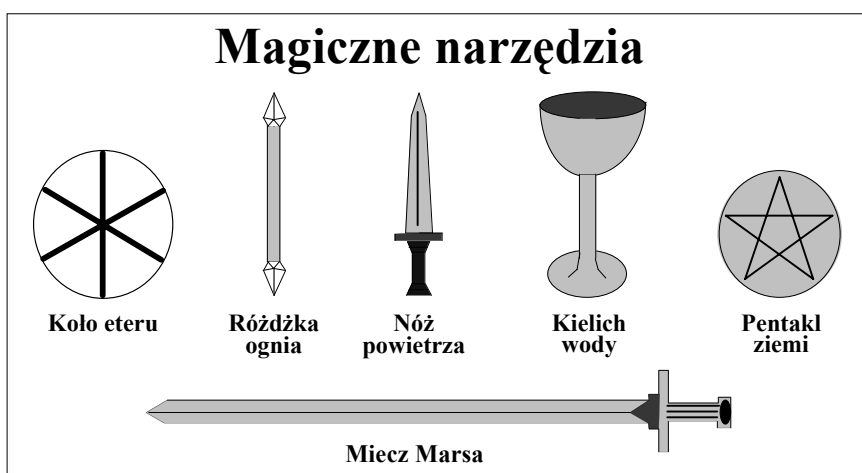
Pentagram hermetyka jest bardziej zorientowany na cel niż na proces. Mag hermetyczny przywołuje, ściągając eter/moc w dół do ziemi/formy poprzez schodzącą sekwencję elementów. Jest to proces rozróżnienia i przyrośnięcia materialnej formy do rdzennej inspiracji. Kiedy już osiągnie gęstość elementu ziemi, powrót/wzniesienie do eteru jedynie na nowo łączy formę z jej wewnętrzną mocą. To ustanawia zamkniętą, Zindywidualizowaną formę – wcześniejszy cel.

Hermetyk odpędza z podobnym zorientowaniem na cel. Odpędzanie zaczyna się od ziemi/formy i przechodzi w górę skali elementów, aż osiągnie rozrzedzony, oczyszczony stan eteru. Gdy zostanie w ten sposób oczyszczony, eter/moc jest sprowadzany w dół bezpośrednio do ziemi/formy wybranej przez maga. Ponownie ustanawia to zamkniętą, Zindywidualizowaną formę/cel.

Świątynia Geburah jest przystosowana do obu sposobów pracy i będziemy eksplorować oba podejścia w naszej medytacji.

Na każdej z pięciu ścian świątyni stoi brama, w której wisi kotara z wyhaftowanym odpowiadającym jej symbolem elementu. Te symbole są standardowymi „narzędziami elementów” używanymi przez maga. Każdy reprezentuje to, jak używamy elementów, by stanowić/realizować naszą Indywidualną wolę.

Koło eteru ma pięć części: jeden środek dla eteru, trzy linie przechodzące przez środek dla elementów ognia, powietrza i wody (promieniują one ze środka, spolaryzowane w sześć pozytywnych i negatywnych biegunów) i jeden obwód dla elementu ziemi. Zatem symbolizuje ono potencjał dla



różnicowania. Jest to koło szczególnie dlatego, że jest ono rzeczą dynamiczną, którą można wprawić w ruch.

Podążając za rotacją sekwencji elementów, motyw eteru jest kierowany przez różdżkę ognia, dając jej określony, zjednoczony kierunek i zwracając ją ku konkretnemu celowi całą siłą woli osoby. Ogień jest kierowany poprzez nóż powietrza i różnicowany poprzez cechę tego, co jest i co nie jest, całą mocą intelektu osoby. Zróżnicowane powietrze jest kierowane poprzez kielich wody i jest personalizowane całą pasją pragnienia osoby dla tej rzeczy. Personalizowana woda jest kierowana poprzez pentakl ziemi, gdzie wszystkie moce są naturalnie związane w konkretnej formie materialnej.

Te narzędzia funkcjonują również w odwrotnej sekwencji: ziemia/forma zostaje odłączona od pentaklu i zredukowana do płynu utrzymywanego przez kielich. Woda jest wylana z kielicha i jej para jest zebrana przez nóż powietrza. Nóż rozprasza powietrze, redukując je do czystej energii. Ta energia jest wciągana do różdżki ognia i wyłania się jako czyste światło. To światło jest wciągane w mroczny środek obracającego się koła eteru etc.

Narzędzia elementów są dzierżone w kontekście rytualnego okręgu. Magiczne „rzucenie” okręgu wykonywane jest mieczem Marsa. Jest to ten sam miecz, jaki zobaczyliśmy na krawędzi zbiornika w świątyni Tiphareth.

Tak jak wcześniej, miecz reprezentuje dwie rzeczy. Po pierwsze reprezentuje on zdolność Indywidualności do władania mocą nad osobowymi i fizycznymi aspektami jaźni. W tym sensie miecz symbolizuje kilka różnych podejść do użycia tej mocy – miecz może być używany do obrony, ataku, nacięcia, uszkodzenia, dzielenia, niszczenia, zachowywania, definiowania czy nawet do krojenia rytualnego chleba na święto. Niezależnie od tego, jak jest używany, z powodu swojego rozmiaru i wagi, miecz Marsa wymaga dwóch rąk do trzymania. Innymi słowy, by dzierżyć miecz, potrzeba całej Indywidualności – obu biegunów: litości/mocy i srogości/formy. Skoro potrzeba równowagi, by trzymać miecz i obracać nim bez przewracania się w tym procesie, jedynie jaźń Indywidualności, zakorzeniona w równowadze Tiphareth, może efektywnie włączyć miecz Marsa. Ten aspekt miecza implikuje również wielką odpowiedzialność, gdyż ciężko jest zatrzymać jego machnięcie, gdy już wprawiliś go w ruch. Ciężar rzeczy przemieszcza się z własnym pędem, kiedy jest w ruchu, więc trzeba być wielce ostrożnym we władaniu nim.

Druga rzecz, jaką reprezentuje miecz, to teraz-niejszość Indywidualnej chwili obecnej. Miecz definiuje chwilę obecną jako tnącą krawędź przejścia pomiędzy tym-co-było (przeszłością) a tym-co-będzie (przyszłością). Miecz dzieli przeszłość od przyszłości ostrością swojej tnącej krawędzi teraz-niejszości, tworząc swój własny, mikro-cienki wymiar. Innymi słowy, miecz ma moc jedynie w granicach teraz-niejszości chwili obecnej. Jego funkcją jest sprowadzenie jowiszowego podobieństwa czy proto-sekwencjonowania do wyższej, zsekwencjonowanej sfery teraz-niejszości konkretnej chwili obecnej. Jest to proces różnicowania, definiowania, indywidualizacji etc.

By wprowadzić cię w jego używanie, magicznie „rzucimy” rytualny okrąg w świątyni Geburah, używając miecza Marsa. Miecz trzymany jest obiema rękami, a jego czubek, skierowany na zewnątrz, dotyka środka koła eteru na kurtynie świątyni. Miecz wyciąga fioletowe światło eteru i wypełnia się jego mocą. Eter jest następnie wysyłany na zewnątrz z czubka miecza i kreślony jest, zgodnie ze wskazówkami zegara, okrąg z eteru, zaczynając się i kończąc w dokładnym środku koła eteru. To rzucenie definiuje konkretną chwilę obecną, w której będziemy dzierżyć elementową moc teraz-niejszości – nasz okrąg jest czterostronnym obramowaniem naszego rydwanu, w którym bierzemy cugle, by go prowadzić.

Rzucenie okręgu mieczem jest powtarzane tyle razy, ile wymaga tego sytuacja. Jeśli po jednym rzuceniu czujesz się usatysfakcjonowany, że okrąg jest dobrze zdefiniowany, to ten jeden raz wystarczy. Lecz jeśli po pojedynczym rzuceniu okrąg zdaje się nieukończony lub niewystarczająco solidny, wtedy musisz powtarzać rzucanie, aż osiągnie ono satysfakcjonującą cię pełnię. Gdy pracujesz, wizualizuj to, co jest dla ciebie najbardziej naturalnie i intuicyjne, i czuj siebie w tym rzucaniu.

Kiedy już okrąg jest rzucony, będziemy eksplorować użycie naszej mocy, pracując z dwoma przywołującymi i dwoma odpędzającymi pentagramami wspomnianymi wcześniej. Będzie to magiczna praca, więc chcę, by każdy poważnie przemyślał to, co chce osiągnąć. **Do tej medytacji powinieneś wybrać określony aspekt siebie, który chcesz wzmocnić.**

Będziemy pracować z istniejącą w Geburah pozytywną mocą pielęgnacji i własnego wzrostu i będziemy ją skupiać na każdej z naszych Indywidualnych spraw. Ściągniemy tę moc do manifestacji poprzez cztery narzędzia elementów naszej konkretnej obecno-chwilowej terażniejszości.

Przed zaplanowaną medytacją spędź trochę czasu, medytując nad tym, jaki aspekt siebie chciałbyś poważnie rozwinąć. Musi to być aspekt, który już w tobie w pewnym stopniu istnieje, a nie po prostu oddzielna, idealna rzecz, jaką chciałbyś mieć w sobie. Znajdź coś pozytywnego w swojej terażniejszej jaźni, co chciałbyś wzmocnić. Kiedy już dokonasz wyboru, spędź trochę czasu, medytując nad nim. Badaj ten aspekt siebie z tak wielu punktów widzenia, jak to tylko możliwe, i poznaj go tak dogłębnie, jak tylko dostępny czas ci na to pozwala.

Ostatnia rzecz – na środku świątyni Geburah jest pięcioboczny zbiornik ognia. Symbolizuje on surową moc jowiszowego podobieństwa, które wypełnia zróżnicowaną terażniejszość konkretnej chwili obecnej. Ten ogień nie pali i nie trawi – na tym poziomie Geburah – on raczej ogrzewa i pielęgnuje. Ma więcej wspólnego z dynamicznym środkiem koła eteru niż z elementem ognia.

Będziemy się wznosić wzdłuż tego geburiańskiego eteru-ognia podczas naszego przejścia z Malkuth do świątyni Geburah. Na koniec naszego rytuału wrócimy do świątyni Malkuth inną drogą.

MEDYTACJA 6: GEBURAH

Zacznij jak zwykle: przejdź przez wejście do jaskini, przez tunel, w górę dziesięć schodów i do świątyni Malkuth, gdzie stoję, czekając na twoje przyjście.

Kiedy przybędą już wszyscy uczestnicy, zbiorę nas razem i rzucę magiczny okrąg.

Kiedy okrąg zostanie stworzony, spędzimy razem kilka chwil na środku świątyni Malkuth, trzymając się w kółku za ręce i skupiając świadomość na obecności innych uczestników. Gdy będziesz patrzeć dookoła, spróbuj wyczuć wyjątkową obecność każdego uczestnika.

W stosownej chwili sprowadzę naszą uwagę na ołtarz wschodniej ćwiartki – naszą bramę do Geburah. Na ołtarzu widzimy czteroboczny zbiornik ognia (eter-ogień). W tym ogniu stoi miecz Marsa ze świątyni Tiphareth (to jest mój osobisty miecz). Na ołtarzu leżą cztery kolejne miecze. Są to cztery „puste” – nie wypełnione mocą, z grubsza wykończone - miecze, które jeszcze nie zostały dostrojone do wibracji określonej Indywidualności. To są moje prezenty dla każdego z was. Jest tam miecz dla ciebie i, symbolicznie, jeden dla każdego z uczestników, którzy dołączą do nas w przyszłości.

Za ołtarzem widzimy tę samą kurtynę i symbol, jaki napotkaliśmy przy wejściu do świątyni. Gdy zapalam świece na ołtarzu, każdy z nas bierze miecz. Następnie razem kierujemy nasze miecze ku symbolowi bramy i jednym głosem mówimy: „Elohim Gibor, proszę, zaprowadź mnie do Geburah”.



W odpowiedzi na naszą modlitwę na górze kurtyny pojawiają się hebrajskie litery אלהים גבור (ALHIM GBVR), jak gdyby pisane światłem. Biały trójkąt skierowany do góry zaczyna świecić, tak samo jak i środkowa sfera na lewym filarze, a delikatne światło promieniuje za kurtyną.

Kiedy widzimy tę iluminację, sięgam i odciągam kurtynę na bok . . .

To ukazuje sferę najczystszej ognia-eteru. Jego moc delikatnie sięga i, nie naruszając naszych osobistych granic komfortu, łapie końcówki ostrzy naszych wyciągniętych mieczy, wciągając nas przez bramę, a potem do góry. Gdy jesteś ciągnięty mieczem do przodu, do góry poprzez eter-ogień, zwróć uwagę na miecz, który trzymasz.

Przed twoimi oczyma miecz zostanie zmieniony poprzez swoje przejście przez eter-ogień. Tępe, niewykończone ostrze staje się ostre i błyszczące; bezbarwna rękojeść staje się ozdobiona klejnotami; nieozdobione ostrze staje się wygrawerowane słowami i znakami, które identyfikują je konkretnie i jednoznacznie jako twoje własne. To dostraja twój miecz do twojej Indywidualności i tym samym nie może on być chwycony przez nikogo poza tobą. Gdy będziesz używał swojego miecza, będzie on ciągle ewoluował i stale odzwierciedlał każde z twoich działań – mam nadzieję, że poprzez „właściwe działanie” stworzysz potężny Miecz Piękna i Dobroci.

Nasze przejście przez eter-ogień kończy się przybyciem do świątyni Geburah. Stoimy przed kołem eteru i poświęcamy chwilę na orientację.



Naszym pierwszym zadaniem będzie rzucenie okręgu przy pomocy miecza. Gdy wznosisz swój miecz i jego czubkiem dotykasz koła eteru, skup swój umysł na tym aspekcie siebie, który wybrałeś do wzmocnienia. Gdy wciągasz eter w swój miecz i następnie rzucasz nim okrąg, dostrój swój okrąg do wybranego zagadnienia. W ten sposób cała świątynia Geburah zostanie naładowana skupieniem na twoim indywidualnym zagadnieniu.

Okrąg jest zawsze rzucany ruchem zgodnym ze wskazówkami zegara. Naturalny przepływ energii jest wewnątrz okręgu zgodny z ruchem wskazówek zegara, więc ruch do niego

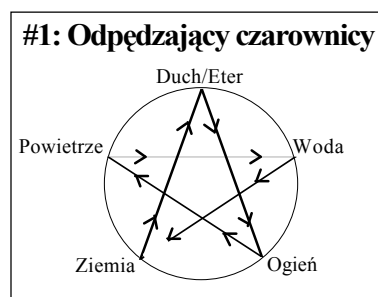
przeciwny po linii rzuconego okręgu uwolni i pokona jego moc. Ruch przeciwny do ruchu wskazówek zegara jest więc zarezerwowany dla aktów „odpędzenia” i dla „uwalniania” rzuconego okręgu.

Razem rzucimy okrąg trzy razy z przerwą pomiędzy każdym rzucaniem. Podczas każdej przerwy zbadamy jego efektywność. Po trzecim rzuceniu odstawimy nasze miecze na krawędzi centralnego zbiornika eteru-ognia. Pozostaną tam, aż skończymy swoją pracę i będziemy gotowi, by uwolnić rzucony okrąg.

Przemieszczając się po świątyni zgodnie z ruchem wskazówek zegara, zbierzemy się przed pentaklem ziemi i skupimy ponownie na aspekcie siebie, który chcemy wzmocnić. Gdy kontemplujesz, złóż przed sobą dłonie w „naczynie” i wizualizuj materializujący się na nich mały pentakl. Jest on zakreślony na grubym, ołowianym dysku i dobrze pasuje do twoich dłoni. Swym umysłem spraw, by dokładnie odzwierciedlał (poprzez jakiegokolwiek symbole, które przyjdą do ciebie naturalnie) obecny stan tego aspektu siebie, który chcesz wzmocnić. Poczuj go i zobacz jako wyraźną reprezentację tego, jak ten aspekt obecnie ukazuje się w twoim codziennym życiu.

Naszym następnym zadaniem będzie oczyszczenie i zwiększenie wyrazistości naszego pentaklu. Użyjemy do tego sekwencji odpędzającego pentagramu czarownicy.

Jest to podwójny akt, odpowiadający czarownicemu zwrotowi: „Wyrzucam wszelką negatywność, a w jej miejsce niech nastanie harmonia”. Wyrzucamy wszelką negatywność istniejącą w pentaklu, przechodząc z nim od bramy pentaklu ziemi, przez świątynię, do bramy koła eteru.



Następnie rozwiązujemy naszą formę pentaklu i uwalniamy go do koła eteru. Obwód koła wciąga formę pentaklu z naszych rąk i pochłania ją. Widzimy, jak forma pentaklu jest rozłamana przez wewnętrzne działania koła, i obserwujemy, jak jest ona redukowana do mocy, która jest przyciągana do dokładnego środka koła eteru. To „wyrzucenie” wszelką negatywność związaną z formą, jaką obecnie ukazuje ten aspekt ciebie.

„Ustanawiamy harmonię”, ściągając ten eter-moc ze środka koła i prowadząc go poprzez elementy z powrotem do naszej formy pentaklu. Złóż ręce przed sobą i ściągnij eter-moc swojego pentaklu ze środka koła, pozwalając wypełnić mu twoje dłonie. Poczuj i zobacz jego ognistość – to jest żywy ogień, który ogrzewa i pielęgnuje bez palenia czy trawienia.

Przejdź przez świątynię z dłońmi wypełnionymi eterem-ogniem i stań przed bramą różdżki ognia. Uwolnij eter-ogień do dolnego końca różdżki ognia. Teraz sięgnij i chwyć własną różdżkę ognia z kurtyny. Poczuj ją i zobacz w swojej dłoni. Wizualizuj, jak staje się ona udekorowana symbolami, które wyraźnie reprezentują ten aspekt ciebie, którym się zajmujesz. Napełnij swoją różdżkę całą intensywnością celu, jaką czujesz odnośnie tego aspektu siebie. Niech elementowy ogień wypali z eteru-ognia wszystko, co nie jest związane z tą rzeczą.

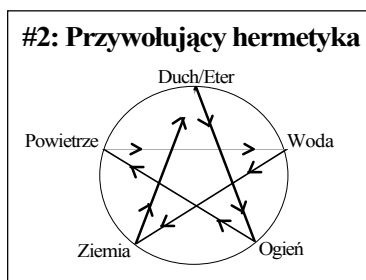
Przejdź przez świątynię ze swoją różdżką ognia i stań przed bramą noża powietrza. Dotknij górnym końcem różdżki do noża powietrza i spraw, by ogień przeszedł z różdżki do noża. W konsekwencji różdżka w twojej dłoni przekształca się w nóż powietrza. Ponownie, poczuj go i

zobacz. Twój nóż jest bardzo lekki, ostry jak brzytwa i doskonale pasuje do twojej dłoni. Wypełnij swój nóż wszystkimi myślami, które definiują ten aspekt ciebie. Ostрым ostrzem noża odetnij od ognia wszystko, co nie jest związane z tą rzeczą. Niech twój nóż zostanie pokryty symbolami, które blisko i wyraźnie opisują ten aspekt ciebie.

Przejdź przez świątynię ze swoim nożem powietrza i stań przed bramą kielicha wody. Zanurz ostrze noża w zebranej wodzie i przenieś eter-ogień-powietrze z noża do kielicha. Tak jak wcześniej, nóż w twoim ręku przekształca się w kielich wody. Poczuj go i zobacz. Twój kielich jest doskonale wykonany z najczystsze srebro i udekorowany symbolami, które blisko odpowiadają temu aspektowi ciebie. Wypełnij swój kielich wszystkimi emocjami, które wiążą twoje myśli odnośnie tego aspektu siebie. Swój kielichem wody zmyj z powietrza to, co jest zbędne, i wydestyluj z tego pojedyncze skupienie.

Przejdź przez świątynię ze swoim kielichem wody i stań przed bramą pentaklu ziemi. Trzymaj swój kielich w górze i rzuć jego eter-ogień-powietrze-wodę na pentakl ziemi. W twoich dłoniach opróżniony kielich przekształca się w ciężki, solidny pentakl ziemi. Poczuj i zobacz, jak twój pentakl się zmienił, rozjaśnił i zwiększył swoją wyrazistość dzięki przejściu dookoła odpędzającego pentagramu czarownicy. Jego forma teraz jaśniej wyraża jego wewnętrzną moc.

Teraz, skoro odpędziliśmy negatywność i ustanowiliśmy harmonię, przejdziemy do przywoływania większej mocy do naszego pentaklu. Do tego celu zastosujemy sekwencję przywołującego pentagramu hermetryka i ściągniemy do naszego pentaklu moc z eteru, a potem z każdego z czterech elementów.

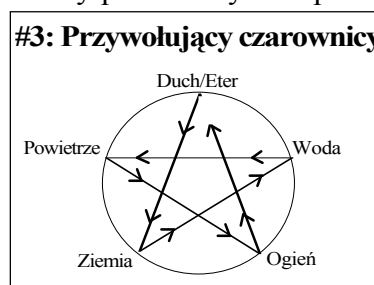


Trzymając przed sobą pentakl ziemi, przejdź przez świątynię zgodnie z ruchem wskazówek zegara koło bramy powietrza i stań przed kołem eteru. Swój umysłem ściągnij w dół strumień surowego eteru-ognia ze środka koła i spraw, by przeniknął on twój pentakl. Poczuj i zobacz to dodanie eteru-ognia. Zobacz, jak przemieszcza się on w liniach twojego pentaklu, podążając „w koło” za sekwencją przywołującą, aż jest w pełni zintegrowany z formą twojego pentaklu.

Przejdź przez świątynię ze swoim pentaklem w dłoni i stań przed bramą różdżki ognia. Ściągnij strumień surowego ognia z górnego końca różdżki i spraw, by przeniknął on twój pentakl. Poczuj i zobacz, jak cyrkuluje on dookoła linii mocy twojego pentagramu, energetyzując i wzmacniając wszystko, co jest ogniste w tym aspekcie ciebie.

Przejdź przez świątynię i powtórz tę procedurę z nożem powietrza. Następnie przejdź do kielicha wody, a potem do pentaklu ziemi. Kiedy już wypełnisz swój pentakl surową ziemią i zobaczysz, jak cyrkuluje ona i wzmacnia wszystko, co jest ziemne w tym aspekcie ciebie, to przejdź z nim z powrotem do koła eteru. Trzymaj wielce wzmocniony pentakl wysoko ponad swoją głową i sprezentuj go jako dar dla Boskości.

Naszym następnym zadaniem będzie pobłogosławienie i uczynienie dojrzałą surowej mocy, którą ściągaliśmy do naszego pentaklu. Zastosujemy do tego sekwencję przywołującego pentagramu czarownicy.

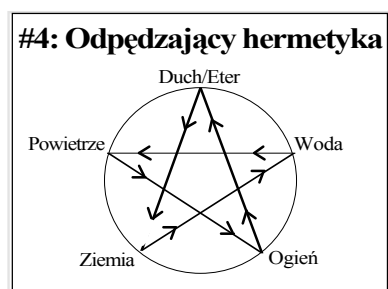


Wzniesij swój wzmocniony pentakl ponownie do koła eteru i poproś Boskość o pobłogosławienie go. Poczuj i zobacz, jak to błogosławieństwo na wskroś przenika twój pentakl. Surowy eter-ogień wewnątrz niego dostosowuje się do najwyższej możliwej manifestacji tego aspektu ciebie.

Przejdź przez świątynię do bramy pentaklu ziemi i, trzymając wzniesiony pentakl, poproś Gabriela (Strażnika elementu ziemi) o pobłogosławienie go. Poczuj i zobacz, jak to błogosławieństwo przenika wszystko to, co jest ziemskie w tym aspekcie ciebie.

Przejdź do bramy kielicha wody i poproś Haniel o jej błogosławieństwo, następnie przejdź do noża powietrza i Rafaela, potem do różdżki ognia i Mikaela, a następnie stań ponownie przed kołem eteru. Poświęć kilka chwil na zbadanie swojego pentaklu. Poczuj i zobacz, jak dojrzał, jak cała jego surowa moc została zatamowana i skierowana na pojedynczy punkt skupienia – na najwyższą możliwą manifestację tego aspektu ciebie. Twój pentakl jest rzeczą piękną i mocy, więc ponownie zaoferuj go jako dar dla Boskości.

Naszim ostatnim zadaniem jest uwolnienie z naszego pentaklu mocy, którą tak artystycznie związaliśmy w jego konkretne skupienie i konkretną formę. Użyjemy do tego sekwencji odpędzającego pentagramu heretyka. Przy odpędzaniu wyrzucimy tę skupioną moc z naszego pentaklu i skierujemy na ukazanie się w naszym Indywidualnym życiu.



Ze swoim pentaklem w dłoni przejdź zgodnie z ruchem wskazówek zegara dookoła świątyni, obok bramy wody i ognia, i stań przed bramą pentaklu ziemi. Stań twarzą do kurtyny i uklęknij. Poświęć krótką chwilę, by w pełni zobaczyć doskonałość formy swojego pentaklu, a następnie mocno rozbij tę piękną kreację o kamienną podłogę. Gdy to robisz, uwolnij piękno i doskonałość z formy pentaklu. Równocześnie odrzuć całą jej skupioną ziemskość przez bramę, do manifestacji w twoim codziennym życiu.

Kawałki pentaklu w twoich dłoniach przekształcają się w piękny kielich wody. Przenieś swój kielich przez świątynię do bramy kielicha wody i tam wylej jego zawartość na kamienną podłogę. Uwolnij piękno i doskonałość z formy kielicha. Równocześnie odrzuć całą jego skupioną wodnistość przez bramę, do manifestacji w twoim codziennym życiu.

Pusty kielich w twoich dłoniach przekształca się w błyszczący nóż powietrza. Zanieś swój nóż do bramy noża powietrza i jednym mocnym ruchem wbij go w kamienną podłogę aż po rękojeść. Uwolnij piękno i doskonałość z formy noża. Równocześnie odrzuć piękno i doskonałość skupionej powietrzności przez bramę, do manifestacji.

Rękojeść noża w twoich dłoniach przekształca się w twoją promienistą różdżkę ognia. Przenieś swoją różdżkę do bramy różdżki ognia i wyślij całą jej moc przez bramę. Uwolnij piękno i doskonałość z formy różdżki i odrzuć całą jej skupioną ognistość, do manifestacji.

Zużyta, pusta różdżka w twoich dłoniach przekształca się w małe, żywe, kręcące się koło eteru. Zanieś swoje koło do bramy koła eteru i podaruj je Boskości. Poczuj rezonans pomiędzy małym, trzymanym w dłoniach kołem a większym, uniwersalnym kołem. Twoje koło jest konkretną, skupioną manifestacją tego większego koła.

Obróć się, trzymając swoje koło w dłoniach, ku bramie pentaklu ziemi. Jednym płynnym ruchem przejdź przez świątynię do bramy ziemi i z całej siły rzuć swoje koło eteru przez bramę. Poczuj i zobacz, jak wiruje w manifestacji poprzez Indywidualny, osobisty i fizyczny poziom twojego życia. Zbiera ono razem włókna twojego życia i tka je w przeznaczone skupienie.

Teraz odwróć się od bramy pentaklu ziemi i powróć, zgodnie z ruchem wskazówek zegara, do bramy koła eteru. Razem zmówimy dziękczynną modlitwę do Boskości.

W stosownym momencie pokieruję nas do podniesienia mieczy z krawędzi zbiornika eteru-ognia. Wtedy „uwolnimy” nasz rzucony okrąg. Zaczniemy, dotykając czubkiem miecza do środka koła eteru. Następnie, mając wyciągnięte miecze, przejdziemy w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara dookoła świątyni i wciągniemy eter-ogień naszego okręgu z powrotem do naszych mieczy. Zaczniemy w miejscu, gdzie zakończyliśmy nasze rzucanie i przejdziemy przeciwnie do ruchu wskazówek zegara, aż dojdziemy do środka koła eteru. Zatem końcowy punkt naszego uwalniania jest symbolicznie tym samym punktem co początek rzucania. Teraz wyślij eter-ogień, który ściągnąłeś z okręgu, przez czubek swojego miecza do samego środka koła eteru (z którego on oryginalnie wyszedł).

Gdy okrąg zostanie uwolniony i praca zostanie skończona, zbiorę nas razem i wypowiem słowo „Tiphareth”. To przeniesie nas wszystkich, razem z mieczami, do świątyni Tiphareth. Tutaj każdy z nas delikatnie dotknie swoim mieczem do centralnego, promienistego diamentu, a następnie odłoży go z szacunkiem na krawędzi zbiornika. Przyjrzyj się dobrze swojemu mieczowi i zobacz, jak się zmienił poprzez pracę z nim. Jest całkowicie, intymnie twój i tylko twój. Pamiętaj, że od tej pory twój miecz jest na „wyciągnięcie myśli”, bezpiecznie leżąc pod diamentem w Tiphareth.

W stosownym momencie zbiorę nas razem i wypowiem słowo „Malkuth”. To przeniesie nas delikatnie w dół - poprzez świątynię Yesod do świątyni Malkuth.

Po kilku chwilach reorientacji uwolnię magiczny okrąg. Uczestnicy wyjdą wtedy tak jak zazwyczaj: w dół schodów, przez tunel i na zewnątrz jaskini, ostatecznie powracając do normalnej fizycznej świadomości.

Dalsza praca

Tak jak zwykle, spisz kilka notatek podsumowujących doświadczenie.

W dniach następujących po medytacji Geburah, porzuć swoje nawyki i rób rzeczy, które promują manifestację tego aspektu siebie. Pielęgnuj to, co wprawileś w ruch na subtelny, geburiańskim poziomie, zapewniając temu okoliczności do ukazania się na osobistym i fizycznym poziomie twojego życia. Ostateczna efektywność rytuału Geburah zależy od tego, jak aktywnie ukazujesz ten aspekt siebie w codziennym życiu. Innymi słowy, musisz świadomie sprowadzić go na dół do wysoce zsekwencjonowanej konkretności teraz-niejszości twojej chwili obecnej.

Regularnie powracaj do świątyni Geburah i badaj pełny zasięg swojej mocy. Zaznajamiasz się z magicznymi narzędziami i z wieloma innymi metodami ich używania. Praktycznie

wykorzystuj to, czego się uczysz, i stosuj to bezpośrednio do swoich wysiłków w kształtowaniu samego siebie.

Praca w świątyni Geburah przetestuje cię i uszlachetni jak tygiel pełny metalu wstawiony do ognia. Każde użycie własnej mocy nauczy cię, jak używać jej lepiej następnym razem. Nauczysz się po drodze wielu bolesnych lekcji o samym sobie i bez wątpienia, okazjonalnie, poparzysz sobie palce swoim własnym ogniem. Nie bój się tego (w Geburah napotkasz również strach i musisz go pokonać), lecz przyjmij te zdarzenia jako okoliczności, by nauczyć się ważnych lekcji.

Twoje wysiłki kształtowania samego siebie muszą teraz urosnąć, by objąć nie tylko twoją osobowość, lecz również i twoją Indywidualność. Badaj światło diamentu twojej jaźni Indywidualności, porównuj je z przepływem wyższego światła, którego źródło dostrzegasz w swoim wnętrzu. Odnotuj wszelkie różnice pomiędzy nimi dwoma i próbuj ukształtować Indywidualność, która wyraźniej wyraża przepływ wyższego światła. Gdy dokonujesz zmian w swojej Indywidualności, muszą być one również odzwierciedlone w twojej osobowości i w twoich ziemskich okolicznościach życia.

Początkowe własne kształtowanie Indywidualności i dalsze przekształcanie osobowości jest wykonywane z wewnątrz Geburah i jest odzwierciedlane w Tiphareth.

GEDULAH

Od bieguna formy, Geburah-rozróżnienia, przechodzimy teraz do bieguna mocy, Gedulah-podobieństwa. Gedulah oznacza „wielkość, majestat, wspaniałość”, jest zatem przypisywana majestatycznie dużej, gazowej planecie Jowisz.

W tradycji hebrajskiej sfera ta jest również nazywana Chesed (wymawiane z dzwięcznym, głębokogardłowym ‘h’), co oznacza „miłosierdzie, współczucie, dobroć”. Z Gedulah/Chesed związane jest boskie imię EL, które tłumaczy się po prostu jako „bóg”. Ten bóg-EL jest męski i pojedynczy, w przeciwieństwie do boga-ELOHIM, którego hebrajskie imię oznacza mieszkankę męskości i żeńskości. EL jest męskim, pełnym mocy aspektem ELOHIM.

Jako najwyższe bóstwo w panteonie Olimpu, Jowisz/Zeus jest archetypowym symbolem (najczęściej) życzliwego, ojcowskiego władcy. Jest to uosobienie Boskiej Opatrzności, najwyższa manifestacja bliskiej, osobistej, ludzkiej koncepcji „boga”. A to znaczy, że Jowisz/Zeus stoi tuż poniżej form wyższego bóstwa, które są nieosobiste i uniwersalne.

Kiedy niezsekwencjonowane potencjały Binah/Saturn schodzą w sferę sekwencji, to pierwszym poziomem sekwencyjności, jaki napotyka, jest podobieństwo. Podobieństwo jest przyciągającą mocą, która wiąże razem potencjały Binah poprzez cechę ich podobieństwa i wspólności. Ta pierwotna moc jest uosabiana przez swoje wartości miłości, miłosierdzia, inkluzywności i ekspansywności. Ta sekwencyjność potencjałów Binah poprzez cechę ich podobieństwa sprawia, że formują one Indywidualne zgrupowania. Jednak na tym poziomie te Indywidualności są bardziej zjednoczone niż oddzielne – w Gedulah separacja jest jakością definiowaną stopniem podobieństwa, nie stopniem różnicy.

Gdy wznosimy się w górę, Gedulah określa rozrzedzony aspekt jaźni Indywidualności. I odwrotnie, gdy uniwersalne Istnienie schodzi do manifestacji, Gedulah określa najbardziej prymitywne początki Indywidualizacji. W kabale Indywidualizacja ma cztery podstawowe etapy: asymilację, rozróżnienie, ekspresję i personalizację. Personalizacja jest reprezentowana przez sfery: Malkuth, Yesod, Hod i Netzach, poprzez które jaźń Indywidualności przybiera stałą, fizyczną formę. Ekspresja jest symbolizowana przez promienistą słoneczność Tiphareth. Rozróżnienie jest symbolizowane przez ekskluzywność Geburah, gdzie Indywidualność uczy się zacieśniać swoje granice i definiować się poprzez cechę tego, czym nie jest. Asymilacja jest symbolizowana przez Gedulah/Jowisz, gdyż tutaj Indywidualność jest rzeczą ekspansywną, zdolną jedynie do inkluzywności.

Zdolność naszej Indywidualnej świadomości do rozszerzania swojego skupienia i obejmowania ‘innego’ w swojej definicji ‘siebie’ jest wyższą, potężniejszą siłą niż jej równoległa zdolność do sprowadzania tych granic w ostro ograniczone skupienie fizycznie ukazywanej jaźni osobowości. Innymi słowy, pierwotna, przyciągająca moc dobrotliwości – gdyż działa poprzez podobieństwo i nici wspólności!!! – jest jeszcze bardziej potężna niż drugorzędna odpychająca moc srogości i rozróżnienia. Moc doświadczana w świątyni Geburah/Mars jest niczym w porównaniu do mocy dobrotliwości doświadczanej w świątyni Gedulah/Jowisz.

W tradycji zachodniohermetycznej Jowisz jest przypisywany do wielkich arkanów tarota – karty X: Koło fortuny. Ta karta symbolizuje cykliczną moc zmiany, zazwyczaj nazywaną

przeznaczeniem, fortuną bądź szczęściem. W bardzo konkretnym ujęciu: Gedulah/Jowisz jest tym palcem zmiany, który nieustannie dotyka ciała chwili obecnej.

Moc zmiany (tj. dobrotliwość, inkluzywność, ekspansywność) działa poprzez podobieństwo. Zmiana/przyszłość jest zawsze połączona, jak gdyby nicią, do tego-co-było/tego-co-jest, ustanawiając pewną rozpoznawalną ciągłość zdarzeń (tj. ewidentną przyczynowość). Terazniejszość jest bezpośrednio związana z przeszłością poprzez cechę tych nici wspólności/przyczynowości, na którą nieustannie wprowadzana jest zmiana. Używając naszej wolnej woli w ramach teraz-niejszości chwili obecnej, możemy świadomie ustanowić to-co-jest i w dużym stopniu określić, jakie nici wspólności są dostępne dla dotyku zmiany. Lecz, jako zsekwencjonowane Indywidualności, nie mamy mocy odnośnie tego, której z tych nici dotknie zmiana ani jak i dlaczego się to stanie.

Jak wiemy z własnego doświadczenia, mamy wolną wolę, by albo przyjąć, albo sprzeciwić się nieustanności zmiany. Z wnętrza obramowania teraz-niejszości chwili obecnej albo kierujemy się ku zmianie i przyjmujemy ją z radością, albo oglądamy się wstecz na nasze to-co-było i chwytamy się jego pocieszającej iluzji bezzmianowości, albo prawdopodobnie próbujemy zbalansować się gdzieś pomiędzy tymi biegunami. Lecz cokolwiek zrobimy, jesteśmy bezsilni, by zmienić fakt, iż zmiana jest nieustanna. Nawet oglądając się wstecz, jesteśmy przenoszeni do przodu.

Generalnie, nasza Indywidualna wolna wola rozciąga się jedynie w granicach naszego obecnochwilowego doświadczenia teraz-niejszości. Moc zmiany Gedulah/Jowisz jest tym, co formuje naszą teraz-niejszość, jest tym, co przeciąga nasze teraz do przodu poprzez sekwencję. W granicach naszego teraz naszą prawdziwą mocą jest nasza wrodzona zdolność określania, jak ujeżdżamy wieczny grzbiet fali zmiany – nasza zdolność do orientowania się w taki sposób, by zmiana stawała się dla nas kreatywnym, pozytywnym, kochającym rodzajem Mocy. To jest nasza zdolność do świadomego poruszania się naprzód razem z naszym teraz.

Podążanie do Indywidualności jest ekspansją jaźni, gdyż gdy Indywidualność przechodzi przez sferę sekwencji, obejmuje w sobie wszelką sekwencję, przez jaką przeszła. Jaźń Indywidualności obejmuje swoją przeszłość w teraz-niejszości swojej chwili obecnej. Innymi słowy, Indywidualność rośnie. Rzeczywiście, wzrost jest pierwotną ekspresją życia, która określa wszystkie zsekwencjonowane rzeczy Indywidualne.

Indywidualność nie umiera w ten sam sposób jak osobiste i fizyczne jaźnie. Indywidualność przechodzi przez sekwencję, aż dojrzeje i obejmie całą nieskończoność sekwencji. To objęcie całości jest pewnym rodzajem śmierci, gdyż tym samym obejmuje się koniec, lecz jest to przeciwieństwo ostateczności fizycznej śmierci. Zamiast tego, jest to przejście do wszelkiego Życia, przez duże 'Ż'.

Gedulah/Jowisz jest pierwotną manifestacją/Indywidualizacją Życia i stoi dokładnie przy niższej granicy objęcia całości. Gedulah otrzymuje schodzące potencjały Binah i rozszerza się z nimi. Innymi słowy, jest to niższa strona interfejsu pomiędzy niesekwencyjnym a sekwencyjnym. Nasza perspektywa jest spojrzeniem z wewnątrz sfery sekwencji i patrzymy w górę, postrzegając działania potencjałów Binah wkraczających do naszej zsekwencjonowanej sfery. Doświadczamy tego wejścia jako mocy zmiany, która definiuje postęp teraz-niejszości naszej obecnej chwili.

Niezsekwencjonowane potencjały Binah są nieskończone w swej liczbie, więc ze sfery sekwencji proces sekwencjonowania nigdy nie jest ukończony – jego trwanie jest nieskończone. Zatem zmiana (nasze postrzeganie potencjałów Binah wkraczających do naszej sfery sekwencji) jest nieustanna, gdyż skoro potencjałów Binah jest nieskończona liczba, to będą one zawsze schodzić do sfery sekwencyjnej.

My, zsekwencjonowane istoty, doświadczamy Tworzenia tak jakby z pierwszego rzędu krzeseł. Kochająco-dobrotliwa moc zmiany jest Tworzeniem, dziejącym się właśnie teraz, w czasie rzeczywistym, i jesteśmy osadzani dokładnie w środku akcji. Tworzenie nie dzieje się dookoła nas, dzieje się ono wewnątrz nas i to my jesteśmy nieustannie Tworzeni.

Paul Foster Case w swoim *Pattern on the Trestleboard*, w stwierdzeniu nr 4, napisał: “Z niewyczerpanych bogactw jej Bezkresnej Substancji czerpię wszystko, co niezbędne, zarówno duchowo, jak i materialnie”. Nieskończona liczba potencjałów Binah jest Bezgraniczną Substancją – z której jest formowany nasz pęcherzyk teraz-niejszości i z której czerpiemy wszystkie potrzebne rzeczy (proces asymilacji, zmiany i wzrostu Gedulah/Jowisz).

Nasza medytacja Gedulah/Jowisz skupi się na tym stwierdzeniu Case’a. Zaczniemy od wzniesienia się przez sześć świątyń, które już zwiedziliśmy. Wykonamy to, jakbyśmy zakładali rytualną szatę. Każdą świątynię/sferę, przez którą przejdziemy, zbierzemy do siebie i założymy jako część własnego ciała.

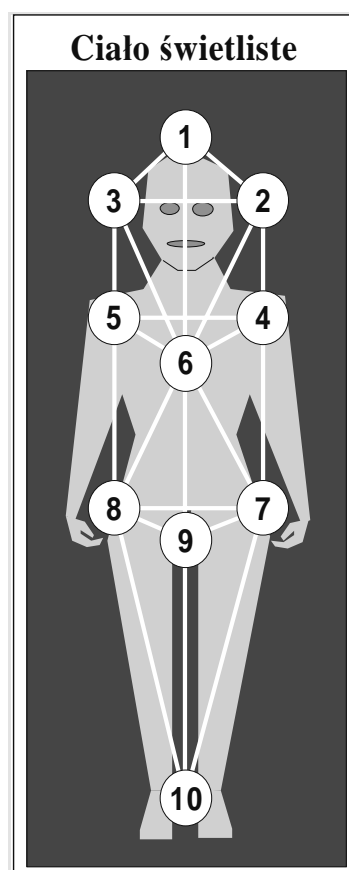
Figura po prawej ilustruje to, co będziemy robić. Zauważ, że prawidłowa orientacja wymaga cofnięcia się w symbol Drzewa Życia. Patrząc na to inaczej, musisz wejść w Drzewo Życia od tyłu, a następnie wyjść z tej dwuwymiarowej strony, nosząc je jako strój.

Gdy wnosimy się z Malkuth (10) w górę, do Yesod (9), będziemy wizualizować Malkuth jako gęstą sferę koloru ziemi i umieścimy ją przy łukach stóp. Będziemy stać ze stopami mocno osadzonymi w Malkuth i wzniesiemy się do Yesod.

Gdy wzniesiemy się z Yesod na ukos, do Hod (8), będziemy wizualizować Yesod jako fioletową sferę i umieścimy ją na dole zagłębienia miednicy. Mając stopy osadzone w Malkuth i poświęcimy Yesod wypełniającą nasze zagłębienie miednicy, wnosimy się do Hod.

Gdy wnosimy się z Hod w bok, do Netzach (7), będziemy wizualizować Hod jako pomarańczową sferę i umieścimy ją na prawym biodrze. Mając Malkuth przy stopach, Yesod w kroczu i Hod przenikający nasze prawe biodro, wnosimy się do Netzach.

Gdy wnosimy się z Netzach w górę, do Tiphareth (6), będziemy wizualizować Netzach jako szmaragdowo-zieloną sferę i umieścimy ją na naszym lewym biodrze. Mając Malkuth u stóp, Yesod w kroczu, Hod na prawym biodrze i Netzach przenikający nasze lewe biodro, wnosimy się do Tiphareth.



Gdy wnosimy się z Tiphareth na ukos, do Geburah (5), będziemy wizualizować Tiphareth jako promieniste złote słońce i umieścimy je na środku naszej klatki piersiowej. Mając Malkuth u stóp, Yesod przy kroczu, Hod przy prawym biodrze, Netzach przy lewym biodrze i Tiphareth lśniący przy splocie słonecznym, wnosimy się do Geburah.

Gdy wnosimy się z Geburah do Gedulah (4), będziemy wizualizować jaskrawoczerwoną sferę i umieścimy ją na prawym barku. Mając Malkuth przy stopach, Yesod przy kroczu, Hod przy prawym biodrze, Netzach przy lewym biodrze, Tiphareth przy splocie słonecznym i Geburah przenikający nasz prawy bark, wnosimy się do świątyni Gedulah. Gedulah jest sprowadzane do tego świetlistego ciała jako sfera jasnego błękitu nieba i umieszczane na lewym barku.

W świątyni Gedulah/Jowisz skupimy się mocno na tym, jak odczuwa się noszenie tego świetlistego ciała. Nasza wizualizacja przejdzie na obraz diamentu Tiphareth i będziemy świadomie promieniować naszym Indywidualnym Światłem poprzez mgłę schodzących potencjałów Binah.

Tutaj, w świątyni Gedulah, potencjały Binah są symbolizowane przez wodę. Centralna fontanna i cztery narożne filary emitują Wody Miłosierdzia. Ta zsekwencjonowana cykliczność Wód Miłosierdzia powoduje pojawienie się wyższych i niższych Wód. Cztery elementowe bieguny wyższych Wód spotykają się, by uformować wielką chmurę burzową, z której pada deszcz na niższe Wody i wysyła ona pioruny Życio-dajnej błyskawicy do atmosfery pomiędzy tymi Wodami. Niższe Wody wytryskują i wnoszą się, by napotkać deszcz i błyskawice schodzące z wyższych Wód. Gdy już się spotkają, jednorodne Wody, wyższe zmieszane z niższymi, razem opadają do manifestacji.

Stojąc jako promieniste Indywidualne gwiazdy-Diamenty usytuowane w miejscu teraz-niejszości, gdzie/kiedy wyższe i niższe Wody się mieszają, skupimy się na tęczy, jaką formujemy w wiecznie zmieniającej się, wiecznie przelotnej parze Wodnej. Z tej Bezkresnej Substancji ściągniemy wszystkie rzeczy potrzebne nam w naszej teraz-niejszości i świadomie będziemy ujeżdżać wieczny grzbiet fali zmiany zachodzącej właśnie teraz, w czasie rzeczywistym. Nasze skupienie będzie szło ręką w rękę ze schodzącą nieskończonością potencjałów Binah i będziemy eksplorować tnaço-krawędziowe odczucie tego, co to znaczy być stale Tworzonym... być nieustannie prze-Twarzanym.

Sferyczna tęcza załamywana przez parę Wód Miłosierdzia jest ekwiwalentem naszych świetlistych ciał. Tęcza demonstruje Indywidualizację poprzez podobieństwo, gdyż pomimo że jej kolory są tworzone przez różne spektra światła, to wciąż jest ona zjednoczoną, spójną, wewnętrznym powiązaną całością.

Każdy kolor staje się następnym kolorem w sekwencji stopni podobieństwa – czerwony przechodzi wzdłuż podobieństwa/przyczynowości żółtego i poprzez nieskończone następstwo stopni, staje się zielenią. Tęcza, jak nasze ciało świetliste, jest jedną z nieskończonej liczby Indywidualnych mikrokosmicznych manifestacji makrokosmosu. Mikrokosmiczne Indywidualne ciało bezpośrednio odzwierciedla ogólną strukturę makrokosmosu, lecz nie zawiera ono całej nieskończoności możliwości obejmowanej przez makro-kosmos.

Nasza medytacja świątyni Gedulah zakończy się prostym rytuałem „wysokiej magii” – będziemy świadomie schodzić w nasze świetliste ciało, świadomie wypełniając je i przyczyniając się do jego istnienia. Gdy powrócimy do Malkuth, będziemy owijać się tą szatą

i formować nią nasze codzienne okoliczności życia. Jest to „wysoka magia”, gdyż nasze codzienne życie, chwila obecna, czas rzeczywisty, jest w rzeczywistości wysoce zsekwencjonowaną manifestacją naszego ciała świetlistego.

MEDYTACJA #7: GEDULAH

Zacznij jak zwykle: przejdź przez wejście do jaskini, przez tunel, w górę dziesięć schodów i do świątyni Malkuth, gdzie stoje, czekając na twoje przyjsie.

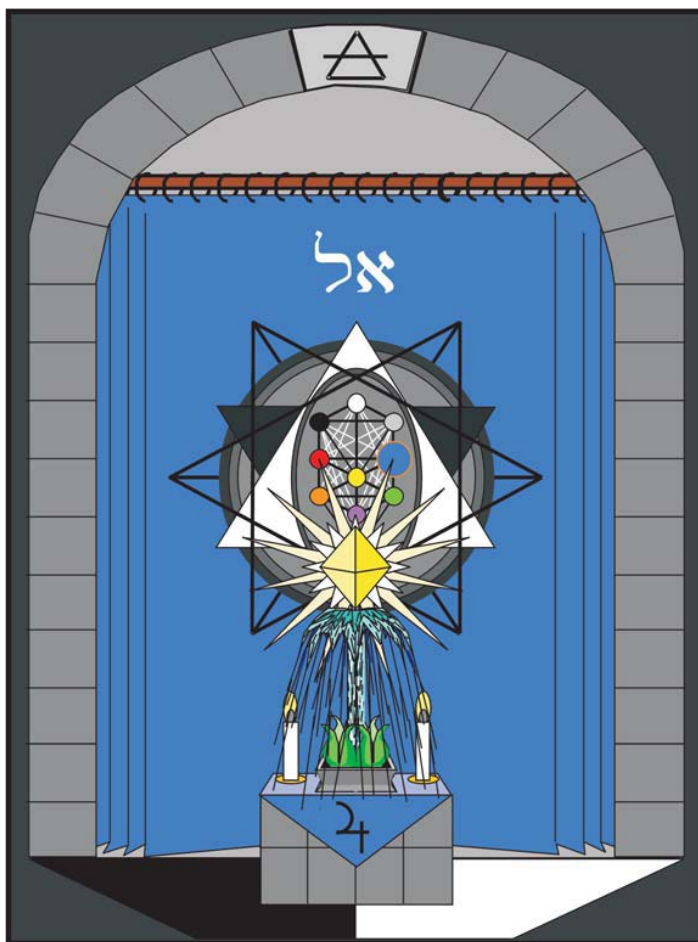
Kiedy przybędą już wszyscy uczestnicy, zbiorę nas razem i rzucę magiczny okrag.

Kiedy okrag zostanie stworzony, spędzimy razem kilka chwil na srodku świątyni Malkuth, trzymając się w kółku za ręce i skupiając się na świadomości innych uczestników. Gdy będziesz patrzeć dookoła, spróbuj wyczuć wyjątkową obecność każdego uczestnika.

W stosownej chwili sprowadzę naszą uwagę na ołtarz wschodniej ćwiartki – naszą bramę do Gedulah. Na ołtarzu widzimy kwadratową fontannę Wód Miłosierdzia. W tym rozprysku wody stoi promienisty, centralny Diament ze świątyni Tiphareth.

Za ołtarzem widzimy tę samą kurtynę i symbol, jaki napotkaliśmy przy wejściu do świątyni. Gdy zapalam świece na ołtarzu, każdy z nas bierze miecz. Następnie razem kierujemy nasze miecze ku symbolowi bramy i jednym głosem mówimy: „El, proszę, zaprowadź mnie do Gedulah”.

W odpowiedzi na naszą modlitwę, na górze kurtyny, pojawiają się hebrajskie litery אַל (AL), jak gdyby pisane światłem. Biały trójkąt skierowany do góry zaczyna świecić, tak samo jak i srodkowa sfera na prawym filarze, a za kurtyną pojawia się delikatna poświata światła.



Kiedy widzimy tę iluminację, sięgam i odciągam kurtynę na bok . . .

To ukazuje nam sferę najczystszej, biegnącej w górę Wody, która nas porywa. Płyniemy w górę, do Yesod, pamiętając, by uformować sferę Malkuth przy łukach stóp.

Jesteśmy pokrótce świadomi swego przejścia przez świątynię Yesod, gdy jesteśmy zabierani ku Hod. Obrazujemy Malkuth u naszych stóp i dodajemy sferę Yesod przy naszym kroczu.

Gdy przechodzimy z Hod do Netzach, dodajemy sferę Hod przy prawym biodrze. Przechodząc dalej w górę, dodajemy sferę Netzach przy lewym biodrze, potem sferę Tiphareth przy splocie słonecznym, a następnie sferę Geburah przy prawym barku. To sprowadza nas do świątyni Gedulah i dodajemy sferę Gedulah na lewym barku. Kiedy wszyscy przybędziemy do świątyni Gedulah, staniemy na kilka chwil orientacji.



W stosownym momencie przywołam nasz okrąg i skupimy się ostro na obecności innych Indywidualnych uczestników. Zauważ subtelne różnice, które odróżniają jedną Indywidualność od drugiej, a następnie przenieś swoją uwagę na podobieństwa, które

sprawiają, że każdego rozpoznajesz jako Indywidualność. Zobacz, jak świetliste ciało jednego (choć Indywidualnie wyjątkowe) jest podobne do świetlistego ciała każdego z pozostałych.

Następnie spojrzmy tak samo ostro w głąb siebie. Skieruj swoją uwagę do wewnątrz i poczuj, tak głęboko jak tylko możliwe, jak odczuwasz noszenie swojego świetlistego ciała. Płyn wzdłuż nici wspólności/przyczynowości promieniowania swojego ciała świetlistego i scal się ze swoją Diamentową jaźnią Tiphareth. Stój, tak jak na ilustracji, w miejscu spotykania się i mieszania Wód wyższych z niższymi.

Spędzimy potem kilka minut na prywatnej medytacji nad stwierdzeniem Paula Case'a nr 4: „Z niewyczerpanych bogactw jej Bezkresnej Substancji czerpię wszystko, co niezbędne, zarówno duchowo, jak i materialnie”. Podczas medytacji próbuj umieścić się mocno w teraz-niejszości chwili obecnej. Z wnętrza tej teraz-niejszości stań bezpośrednio naprzeciw wiecznego grzbietu fali zmiany i spróbuj, jak najlepiej się przekierowywać, aby zamiast tego, że ona przepływa przez Ciebie, ty spływałbyś w dół razem z nią. Odszukaj swoje miejsce wewnątrz wiecznego grzbietu fali zmiany i płyn razem z nim.

Odczuwaj siebie jako promienistą istotę, usytuowaną dokładnie w tym miejscu czasoprzestrzeni, gdzie/kiedy przyszłość przenika teraźniejszość. Gdy promieniujesz do wiecznie zmieniającej się, wiecznie nowej Bezkresnej Substancji pary Wodnej, ściągnij z niej to, co jest potrzebne do nieustannego prze-Tworzenia swojego świetlistego ciała. Obserwuj nici wspólności/przyczynowości, które podtrzymują ciągłość twojego świetlistego ciała. Choć istnieje ono wewnątrz medium wiecznej nowości i jest nieustannie prze-Twarzane, to jednak ukazuje pewną ciągłość – jest to ciągle ta rzecz, jaką rozpoznajesz jako swoje ciało świetliste.

Badaj, eksploruj i poprzez bezpośrednie doświadczenie ucz się wszystkiego, co tylko możesz, w tej sferze wiecznie nowej teraz-niejszości.

W stosownym momencie skupię naszą uwagę i rozpoczniemy rytuał świadomego zejścia do Malkuth. Wypowiem słowo Gedulah i sfera 4 naszego świetlistego ciała załśni mocno na lewym barku.

Wypowiem słowo Geburah i zostaniemy przeniesieni do świątyni Geburah. Sprowadzimy nasze ciało Gedulah do Geburah i sfera 5 na prawym barku rozbłyśnie. Poświęć chwilę, by poczuć, jak moc Geburah, odkąd dotknęła Gedulah, ma teraz w sobie poczucie inspiracji. Zobacz, jak moc Kochającej Dobroci z Gedulah wypełnia i nadaje szlachetność celu formie twojej geburiańskiej potęgi. Niech Kochająca Dobroć przeniknie całość twojej potęgi.

Wymawiam słowo Tiphareth i zostajemy przeniesieni do świątyni Tiphareth. Tak jak poprzednio, sprowadzamy nasze wyższe ciała Gedulah-Geburah do Tiphareth i sfera 6 staje się promienistym słońcem wypełniającym naszą pierś. Poczuć, jak jakość twojej radiacji zostaje zmieniona przez inspirację Gedulah i zainspirowaną potęgę Geburah.

Wypowiadam słowo Netzach i nasze ciała Gedulah-Geburah-Tiphareth są przenoszone do świątyni Netzach. Gdy sfera 7 załśni na twoim lewym biodrze, poczuć, jak twoja sfera emocjonalna zmieniła się i dojrzała do wyższej szlachetności poprzez świadome sprowadzenie do niej twojego wyższego ciała.

Wypowiadam słowo Hod i zostajemy przeniesieni do świątyni Hod. Gdy sfera 8 załśni na prawym biodrze, poczuj, jak obecność twojego wyższego ciała oczyszcza i rozjaśnia twoje moce intelektu i rozumowania.

Wypowiadam słowo Yesod i zostajemy przeniesieni do świątyni Yesod. Gdy sfera 9 załśni i wypełni twoje zagłębienie miednicy, poczuj, jak twoje wyższe ciało się jednoczy i staje się spoiwą osobowością, którą ukazujesz.

Wypowiadam słowo Malkuth i nasze ciała Gedulah-Geburah-Tiphareth-Netzach-Hod-Yesod przechodzą łagodnie do świątyni Malkuth. Sfera 10 formuje się trwale u naszych stóp i stoimy twardo na niej osadzeni. Stoimy, nosząc nasze całe ciało świetliste w Malkuth. Poczuć, jak twoja osobowość odczuwa noszenie twojego świetlistego ciała w Malkuth.

Zakończymy krótką medytacją nad stwierdzeniem Paula Case'a nr 10: „Królestwo Ducha jest zawarte w moim ciele”.

W stosownym momencie zbiorę nas razem i trzymając się za ręce w kółku - świetliste ciało złączone ze świetlistym ciałem - zmówimy modlitwę dziękczynną. Następnie uwolnię rzucony okrąg i pożegnamy się.

Gdy będziesz wychodzić ze świątyni Malkuth, rób to z wielką świadomością siebie. Koncentruj się na swoim świetlistym ciele i świadomie poruszaj razem z nim, w dół schodów, przez tunel i na zewnątrz jaskini. Weź świadomość i odczucia swojego świetlistego ciała ze sobą, gdy będziesz powracał do normalnej, fizycznej świadomości. Kiedy mocno powrócisz do fizycznego ciała, poświęć jeszcze kilka minut i wizualizuj swoje świetliste ciało otaczające i przenikające ciebie. Gdy wstaniesz i zajmiesz się swoimi sprawami, staraj się utrzymywać tę świadomość świetlistego ciała tak długo, jak tylko potrafisz.

Dalsza praca

Tak jak zwykle, spisz kilka notatek podsumowujących doświadczenie.

W dniach następujących po medytacji Gedulah okresowo poświęcaj czas, by wizualizować swoje świetliste ciało. Pamiętaj, by nosić je, a podczas noszenia, badaj nici wspólności/przyczynowości, które łączą twoje świetliste ciało z okolicznościami codziennego życia. Zaznajom się całkowicie ze swoim świetlistym ciałem.

Nie wahaj się stworzyć osobistej tarczy ochronnej, jeśli praca ze świetlistym ciałem sprawia, że czujesz się nieodporny. Twoja tarcza i świetliste ciało są całkowicie zgodne i jedno będzie wspomagało drugie.

Regularnie powracaj do świątyni Gedulah i wykonuj tam pracę dokładnego dostrajania własnego kształtowania swojej Indywidualności. Całkowicie zaznajom się z teraz i z niemi przyczynowości łączącymi przeszłość z przyszłością. Uwolnij swoją wyobraźnię i eksperymentuj z manipulacją tymi niemi.

Bezpośrednia praca z niemi przyczynowości, które przenikają i podtrzymują wszechświat, jest bardzo wysoką formą magii nazywaną „magią przyczynowości”. Jedyne Indywidualność, która jest zaawansowana na ścieżce kształtowania samej siebie i która naprawdę przyswoiła lekcje Geburah, uzyskuje dostęp do tej wysokiej magii. Innymi słowy, osoba jest prowadzona do tej wysokiej zdolności jedynie poprzez udane przejście przez lekcje Geburah – nie ma tam innego wejścia, gdyż nie ma takiej rzeczy jak skrót do wysokiej magii!

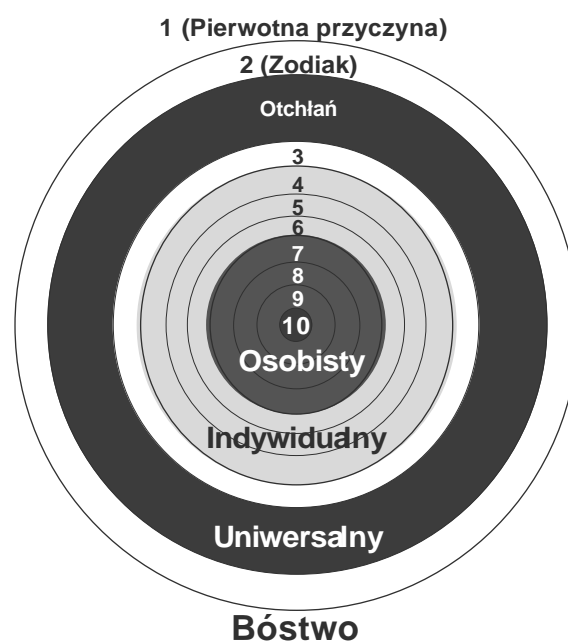
BINAH

Przed naszą współczesną, naukową epoką, koncepcja kosmosu pochodziła z bezpośredniej obserwacji nocnego nieba gołym okiem człowieka. Dla tych, którzy szukali jego zrozumienia, kosmos był Boską rzeczą, której obserwowalne zjawiska odzwierciedlały tajemnicze „ciało” czy też strukturę bóstwa. Lecz z powodu braku bardziej zaawansowanych aparatów naukowych, wczesni obserwatorzy dokonywali założeń, które dzisiaj byśmy wyśmiali. Niemniej astrologiczny symbolizm, którego używamy dzisiaj, bezpośrednio wywodzi się z tej starożytnej wiedzy-symboli.

Do późnych lat XVIII wieku Saturn był znany jako najdalsza planeta Układu Słonecznego. Starożytni uważali, że za Saturnem istnieje „otchłań” – pusty, mroczny obszar, w którym nie było innych „planet”. Z drugiej strony tej „otchłani” miał być inny porządek istnienia symbolizowany przez „nieruchome gwiazdy” konstelacji zodiakalnych. A poza Saturnem, poza otchłanią i poza nawet niebiańskim zodiakiem, starożytni uważali, że istnieje niepoznawalna sfera – nieskończona czerń samej przestrzeni.

Kiedy współcześnie myślimy o wszechświecie, wiemy z pewnością, że Saturn nie jest najdalszą planetą, i wiemy, że istnieją inne planety otaczające gwiazdy, które tworzą nasze znane konstelacje. Dystans zdaje się jedyną „otchłanią” pomiędzy nami a tymi innymi sferami.

Dla nas wszechświat jest astrofizycznym zjawiskiem, racjonalnym i skończenie zrozumiałym zajściem, lecz dla starożytnych wszechświat był symbolem Boskości. Zatem, by nasze współczesne umysły zrozumiały znaczenie symbolu Saturna, musimy odrzucić naszą współczesną naukową wiedzę o wszechświecie i otoczyć się starożytną wiedzą symboliczną.



Rzymski bóg Saturn (Grecki bóg Kronos) jest „Ojcem Czasem”, wielkim ograniczycielem. Jest „ojcem”, by symbolizować, że jest kanałem dla Niebiańskiego Nasienia. Innymi słowy, sfera Saturna skupia niebiańskie wpływy zodiaku na niższych sferach symbolizowanych przez planety. Nadaje on również śmiertelność, przyznając określony czas trwania każdej rzeczy w swojej sferze wpływu. Jego skupienie biegnie w kierunku Słońca – w dół i do środka, ku swojemu planetarnemu potomstwu. Jako przejście pomiędzy uniwersalnym a osobistym, jest on równocześnie srogi i współczujący, nieustępliwy, a jednak delikatny.

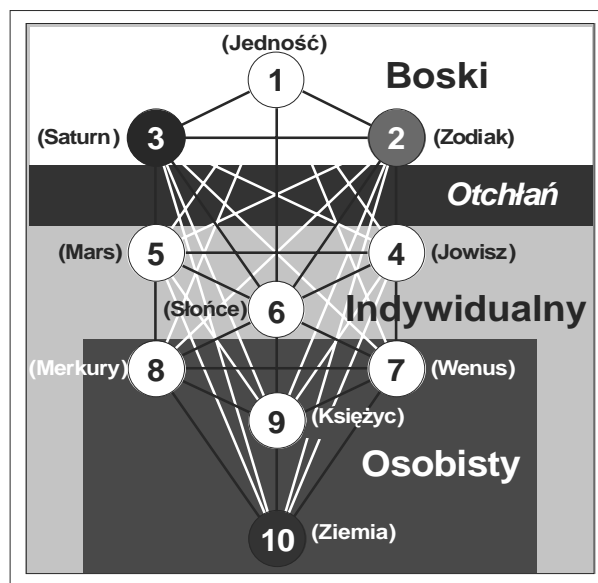
Jednakże Hebrajczycy (i duża część reszty świata) charakteryzowali Saturna jako kobietę, a nie mężczyznę, i nadali mu imię „Szabbatai”. To słowo oznacza „pokój, spoczynek, zaprzestanie” i pochodzi z tego samego źródła co słowo „szabas”. Zatem Saturn/Szabbatai

jest związany z siódmym dniem Tworzenia – szabasem, który dla Żydów ma miejsce w dniu, który nazywamy sobotą (dniem Saturna)².

Prawdziwą głębię hebrajskiego symbolizmu można odkryć w związku Saturna/Szabbatai ze sferą Binah, którą tłumaczy się jako „rozumienie”. Binah/Saturn w systemie hebrajskim umieszczana jest na dalekiej stronie „otchłani”, jest zatem mniej osobista niż rzymski bóg Saturn.

Binah, zamiast być męskim nasieniem, jest żeńskim łonem. Ona niesie i nadaje formę Niebiańskiemu Nasieniu, przekazując je w ten sposób niższym sferom.

Tutaj męskie aspekty są obejmowane przez żeńskie. Innymi słowy, Binah niesie w sobie te same aspekty, jakie widzieliśmy w męskim Saturnie/Kronosie, lecz ona umieszcza te aspekty w trochę innym kontekście.



Binah jest nazywana „Matką”. Mówi się, że ma dwie twarze: „Mroczna sterylna matka” i „Jasna płodna matka”. Generalnie, „Mroczna sterylna matka” jest Binah-ograniczeniem, które widzimy, gdy wnosimy w górę naszą świadomość. Definiuje ona granice istnienia, jakie znamy jako ludzie, i oznacza krawędź sfery obcej dla naszego normalnego doświadczania rzeczy. Tak ukazuje nam się Binah, kiedy nasza perspektywa jest poniżej „otchłani”, zwrócona w górę.

Z drugiej strony „Jasna płodna matka” jest tym, jak Binah wygląda, gdy przekroczymy „otchłań” i patrzemy do dołu. Z tej perspektywy można zobaczyć, że Boskie Nasienie wypełnia Binah, otrzymuje formę i jest nieustannie przekazywane w dół, do sfery sekwencji.

Dualizm implikowany przez te tytuły łączy nas z powrotem z wcześniejszą koncepcją kosmosu, która umieszcza osobisty Saturn na bliskiej stronie „otchłani” – zamiast umieszczać uniwersalny Saturn na dalekiej stronie, jak robią to kabaliści. W praktyce, Binah/Saturn jest nad „otchłanią” i istnieje po obu jej stronach. Niższa manifestacja Binah jest jedynie powierzchownością, mrocznym odzwierciedleniem wyższej Binah, niemniej jest tym, co prowadzi przez „otchłań” do tej wyższej Binah.

Pomimo obrazu, jaki wywołuje, „otchłań” nie jest rzeczą przestrzenną. Jest określana przez to konkretne przestrzenne słowo, gdyż jest to nasz najbliższy ludzki odpowiednik. To, co ona symbolizuje, to doświadczalna zatoka, która oddziela sferę sekwencyjną i niesekwencyjną. Dla wznoszącej się ludzkiej świadomości jawi się ona jako szeroka i pusta, gdyż nie mamy żadnego odniesienia, by zrozumieć, co leży w niej i poza nią. Jest mroczna, ponieważ nasza zsekwencionowana świadomość nie jest w stanie postrzegać niesekwencyjnego Światła.

² Sobota w języku angielskim brzmi „Saturday”, więc od razu widać etymologię tego słowa pochodzącego od „Saturn’s day” – dnia Saturna, której oczywistość w języku polskim nie jest jasna z wiadomych przyczyn. [przyp. tłum.]

Wznoszenie z sekwencyjnej sfery Indywidualnej świadomości do sfery niesekwencyjnej jest nazywane „przekraczaniem otchłani”. To przekraczanie wymaga radykalnego przejścia doświadczającej perspektywy, które dotyczy czterech podstawowych, blisko związanych kategorii doświadczania:

1) Rodzaj Świadomości. Pomimo wielkich rzeczy, jakie o sobie myślimy, humanoidalna świadomość jest tylko jednym z rodzajów świadomości we wszechświecie wypełnionym nieskończoną liczbą różnych rodzajów świadomości. Rozróżnienie świadomości na rodzaje jest aspektem sekwencyjności. Zatem przekraczanie otchłani wymaga porzucenia konkretnie ludzkiego ograniczenia świadomości i scalenie się z nieskończonością innych, niehumanoidalnych rodzajów świadomości.

Gdy doświadcza się innych rodzajów, granice ludzkiej świadomości się rozszerzają, włączając szerszy zasięg perspektyw. Ostatecznie różnice się rozmywają i leżąca u podstaw wspólność samej świadomości prowadzi osobę do scalenia się z jej nieskończoną całością.

Równoczesne doświadczanie całej nieskończoności rodzajów świadomości, ludzkiej i nieludzkiej, jest tym, co określane jest zwrotem „stanie się więcej niż człowiekiem”. Ostatecznie, jest to niesekwencyjne doświadczenie, a raczej jest to doświadczanie niesekwencyjnej sfery. Chociaż osiągnięcie tego dla przeciętnego człowieka może zająć całkiem długą sekwencję doświadczeń, to ostateczne objęcie całości dzieje się równocześnie, jakby w jednym skoku kwantowym.

Istnieje wiele ćwiczeń, które mogą wspomagać osobę w osiągnięciu tego przejścia, zwłaszcza takie, które związane są z przeniesieniem świadomości. Jest to technika medytacyjna, gdzie osoba najpierw izoluje własną świadomość i następnie wysyła ją do innego obiektu czy stworzenia. Innymi słowy, osoba przenosi własną świadomość do innej rzeczy i poszukuje scalenia się z doświadczaniem świadomości przez tę rzecz.

Na przykład, jeśli chciałbyś doświadczyć tego, co doświadcza konkretne drzewo, i postrzegać wszechświat tak, jak robi to owe drzewo, to przeniósłbyś swoją świadomą uwagę do ciała drzewa i następnie próbowałbyś scalić swoją świadomość z jego świadomością. Na początku doświadczysz drzewa z ludzkiej perspektywy, lecz gdy porzucisz rozróżnienie, które oddziela twoją „człowiekowość” od „drzewości” drzewa, to twoja świadomość naturalnie podąży za linią podobieństwa i scali się ze świadomością samego drzewa. Różnicy pomiędzy doświadczaniem drzewa z ludzkiej perspektywy a z perspektywy, która jest prawdziwie scalona z samym drzewem, nie da się pomylić – będziesz wiedział, gdy tego doświadczysz!

Tę samą technikę można zastosować do każdego obiektu czy stworzenia pod ręką. Ważne jest – zarówno dla twojego własnego dobra, jak i dla szansy na sukces – abyś podchodził do tego rodzaju pracy z bardzo głębokim respektem i czcią dla życia, niezależności i prywatności innych! Jeśli twoje działania są napastliwe bądź niewłaściwe, to zapłacisz słoną karmiczną cenę. Musisz kierować się surowym kodeksem osobistej etyki i nigdy się od niego nie oddalać.

2) Czasoprzestrzeń. Czas i przestrzeń są manifestacjami sekwencyjności. Świadomość w sferze niesekwencyjnej doświadcza całego przejścia sekwencji – fizycznej, astralnej i mentalnej czasoprzestrzeni – wewnątrz pojedynczego, obejmującego wszystko teraz. Na tym poziomie świadomość przenika wszystko i doświadcza wszystkiego równocześnie. Istnieje

pewna znajomość sekwencyjności, lecz nie ma bezpośredniego sekwencyjnego zaangażowania.

Ilustrację można ściągnąć z ludzkiego ciała: świadoma uwaga przenika fizyczne ciało i sprawia, że ono istnieje, lecz nie jest blisko związana z funkcjami wszystkich jego organów. Podobnie, niesekwencyjność przenika sferę sekwencyjną i sprawia, że ona istnieje, lecz nie jest bezpośrednio zaangażowana w wywoływanie każdej chwili w tej nieskończonej sekwencji.

Nie oznacza to, że niesekwencyjna świadomość nie może sięgnąć w dół, do sfery sekwencji, i bezpośrednio doświadczać jej szczegółów, gdyż jest zupełnie odwrotnie. Niesekwencyjna świadomość jednakże przestaje być niesekwencyjna, gdy sięga w dół, do sfery sekwencji. W rzeczywistości, sfera sekwencji jest niczym innym jak sięganiem w dół niesekwencyjnej świadomości – jest sięganiem w dół, które powoduje sekwencjonowanie, i jest niesekwencyjną świadomością, która jest sekwencjonowana. Innymi słowy, sfera sekwencyjna jest ciałem niesekwencyjności.

Przekroczenie otchłani wymaga tego jednego kroku od bezpośredniego zaangażowania w szczegóły czasoprzestrzeni. To odejście podąża za wspólnością, która jednoczy dwie sfery. Makrokosmiczna nić przyczynowości, która dotyczy zmiany w czasoprzestrzennej perspektywie, jest nicią teraz-niejszości. Jakość teraz-niejszości jest taka sama dla świadomości zsekwencjonowanej, jak i dla niesekwencyjnej. Jedyną różnicą pomiędzy tymi doświadczeniami teraz-niejszości jest ich ilość. Ilość zsekwencjonowanego teraz jest nieskończenie mała, a ilość niesekwencyjnego teraz jest nieskończenie duża, lecz obie dzielą tę samą podstawową jakość teraz-niejszości.

W skrócie, doświadczenie teraz-niejszości jest bramą, przez którą osoba przechodzi, i ścieżką, jaką podąża przez otchłań. Medytacje i doświadczenia, które zwiększają twoje rozumienie teraz-niejszości są w tym procesie pomocne. Zwłaszcza te, które zwiększają ilość twojego teraz.

3) Definicja jaźni. W poprzednich medytacjach widzieliśmy i bezpośrednio doświadczyliśmy tego, że istnieje kilka poziomów jaźni. Na fizycznym, osobistym i Indywidualnym poziomie, jakie eksplorowaliśmy, zawsze było poczucie naszego podstawowego JA. Poprzez JA rozumiem to poczucie autonomicznej, niezależnej jaźni, które wszyscy mamy podobne, chociaż każdy z nas doświadcza go w swój własny, wyjątkowy sposób.

JA, jakiego doświadczamy na fizycznym i osobistym poziomie jaźni, ma tę samą jakość, co jaźń Indywidualności, lecz mają one mniejszą ilość. Jaźń Indywidualności naprawdę obejmuje doświadczenia bardzo wielu osobistych i fizycznych wcieleń, więc jej poczucie JA ma większą ilość, lecz niemniej ma tę samą jakość.

Przekraczanie otchłani pomiędzy naszym zsekwencjonowanym doświadczeniem JA (związanym bezpośrednio z naszym doświadczeniem teraz-niejszości!) i niesekwencyjnym doświadczeniem JA, jest bardzo podobne do wspomnianego wcześniej przejścia w czasoprzestrzennej perspektywie. Istnieje podobne wyjście z bezpośredniego zaangażowania szczegółami zsekwencjonowanego JA i osoba podąża za wspólnością ustanowioną przez jakość JA dzieloną przez każdy poziom świadomości.

Tutaj najbardziej pomocne są medytacje, które zwiększają ilość twojego doświadczania JA. Pierwsze są medytacje, które prowadzą do odzyskania magazynu pamięci wszystkich wcieleń Indywidualności. To rozszerza ilość Indywidualnego JA do jego maksimum. Następnie są medytacje, które jednoczą JA Indywidualności z innymi Indywidualnościami świadomości rodzaju ludzkiego. To skutkuje świadomością JA, która obejmuje wiele Indywidualności równocześnie. One podążają za tą samą wspólnością i razem, ta liczba połączonych Indywidualności konstryuuje coś, co nazywam „Więszą Jaźnią”. Wciąż istnieje ta sama jakość JA, lecz ilość JA jest rozszerzona przez znaczny porządek ogromu. Ostatecznie, humanoidalne Więsze Jaźnie jednoczą się z nieskończoną liczbą innych Więszych Jaźni i doświadczają prawdziwej Jedności Istnienia.

Właściwie to ostatnie zdanie jest niewłaściwe, gdyż zawiera ono ideę, że to doświadczenie jest sekwencyjne. Niestety, te sekwencyjne słowa i nasz sekwencyjny proces nazywany myśleniem, uniemożliwiają dokładne opisanie niesekwencyjnego doświadczenia! By opisać je, muszę dokonać jego sekwencjalizacji i zaprezentować je w określonej kolejności, lecz samo doświadczenie dzieje się bez porządku i sekwencji.

Kiedy JA humanoidalnej Więszej Jaźni jest doświadczane (symbolizowane tutaj przez Binah/Saturn), osoba równocześnie jednoczy się ze wszystkimi niehumanoidalnymi Więszymi³ i staje się bezpośrednio świadomy Jedności. Jedność dzieli tę samą podstawową jakość JA, jak każda z Jej manifestacji, lecz Jej ilość JA jest nieskończona.

4) Myślenie. Myślenie, jak wiemy, jest procesem sekwencyjnym. Lecz w sferze niesekwencyjnej świadomość nie myśli sekwencyjnie. Tam, zamiast jednej myśli podążającej za drugą, wszystkie myśli istnieją razem i bez rozdzielienia. Niesekwencyjna świadomość doświadcza zatem całej nieskończoności myśli jako zjednoczonej całości.

Przekraczanie otchłani wymaga porzucenia całości zsekwencjonowanego myślenia. Zatem pomocne są głębokie medytacje nad naturą umysłu i nad procesami myślenia.

Naprawdę, niemożliwe jest satysfakcjonująco opisać sferę niesekwencyjną. Obawiam się, że kontynuowanie tej próby dodałoby tylko więcej pomieszania. Wszystko, co mogę powiedzieć, to że najlepiej szukać samemu i tylko wtedy naprawdę zrozumiesz – stąd hebrajska nazwa tej sfery, Binah / Zrozumienie.

Paul Case napisał odnośnie Binah/Saturn: „3) Wypełniony Zrozumieniem jej doskonałego prawa, chwila za chwilą, jestem prowadzony wzduż ścieżki wyzwolenia”. Prowadzenie, o którym on mówi, jest bardzo realną rzeczą! Po prostu naszym przewodnikiem jest nasza własna Wyższa Jaźń. Ten przewodnik przemawia do naszego wewnętrznego ucha głosem naszego własnego sumienia i subtelnie prowadzi nas przez każdy moment naszej sekwencyjnej egzystencji.

Nasza medytacja Binah/Saturn jest zaprojektowana, by symulować kilka aspektów właściwego przekraczania otchłani. Tym razem nasza świątynia ma dwie części. Pierwsza część symbolizuje niższą Binah i tę jej część, jaką może zrozumieć zsekwencjonowana świadomość; zatem jest ona umiejscowiona poniżej otchłani. Druga część symbolizuje wyższą Binah i samą sferę niesekwencyjną.

³ Autor używa określenia 'Więszy' na określenie spersonifikowanej świadomości Więszej Jaźni – przyp. tłum.

Nasza podróż ze świątyni Malkuth do pierwszej części naszej świątyni Binah będzie przejściem przez całkowity mrok. Pierwsza część świątyni Binah jest zbudowana z bardzo prostych symboli. Rozpoznasz trzy z czterech filarów ze świątyni Gedulah. Jeden jest całkowicie biały i nie rzuca cienia, drugi rzuca szary cień, a trzeci - czarny. Te trzy filary stoją na zestawie trzech trójkątnych płyt: czarnej, szarej i białej.

Na środku pierwszej części naszej świątyni Binah stoi duża, czarna kula, osadzona na szarym trójnogu. Ta kula jest zarówno całkowicie czarna, jak i promienista – jest źródłem światła, które powoduje rzucanie czarnego i szarego cienia przez filary. Kula ta symbolizuje nasze bezpośrednie połączenie z przewodnictwem naszej Większej Jaźni. Zatem część naszej medytacji będzie spędzona na obcowaniu, poprzez tę kulę, z naszym własnym przewodnikiem.

Pierwszą część naszej świątyni Binah otacza mroczna sfera. Sama świątynia stoi tuż nad krawędzią wielkiego, całkowicie czarnego oceanu. Ten ocean reprezentuje otchłań, którą symbolicznie przekroczyliśmy.

Otchłań jest nieskończona. To oznacza, że na bardzo praktycznym poziomie istnieje tylko jeden sposób, by ją przekroczyć. Wielu próbowało ją przepłynąć w pław, łodzią, przelecieć nad nią, a nawet przejść po niej, lecz z powodu nieskończonego rozmiaru otchłani, te rozwiązania będą trwały dosłownie wiecznie. Jedynym sposobem, by przekroczyć nieskończoność, jest stać się nieskończonością. Innymi słowy, drogą przez otchłań jest scalenie się z otchłanią.

By ułatwić doświadczanie otchłani, wybrałem symbolizm wody. W tym nieskończonym, czarnym oceanie nie ma żadnego rozróżnienia. Każda molekula wody jest taka sama jak każda inna. Wewnątrz tego oceanu wszędzie obecny jest potencjał rozróżnienia. Tutaj są wszystkie składniki życia, lecz nie są one umieszczone w sekwencji, a zatem istnieją tutaj w pozbawionym formy, zdawałoby się chaotycznym stanie.

Po czasie obcowania ze swoją Większą Jaźnią poprzez czarną kulę, wejdziemy do oceanu nieskończonej czerni i przekroczymy go, scalając z nim swoją świadomość. Używając symbolizmu wody, każdy z nas wejdzie do oceanu jako wyraźny prąd wody, który ostatecznie stanie się jednorodną częścią całego oceanu. Każda z czterech kategorii doświadczenia wspomnianych poniżej, może być odniesiona do tego symbolizmu wody:

1) Rodzaj świadomości. Zaczynaj od skupiania się na własnym rodzaju wody – tym, co wyróżnia cię jako konkretny prąd. Podążaj za wspólnością pomiędzy swoim prądem a jednorodnym oceanem wody.

2) Czasoprzestrzeń. Zaczynaj od skupiania się na własnym doświadczaniu teraz-niejszości – zarówno jej jakości, jak i ilości. Podążaj za wspólnością pomiędzy twoją małą ilością teraz a ilością teraz symbolizowaną przez nieskończony ocean. Jakość teraz-niejszości jest twoim połączeniem z jednorodnością oceanu, gdyż jest ona równocześnie dzielona przez każdą z jego molekuł.

3) Definicja jaźni. Zaczynaj od skupiania się na swoim własnym poczuciu JA, zarówno jego jakości, jak i ilości. Podążaj za wspólnością ustanowioną przez jakość JA i scal swoje JA z wodą, która cię bezpośrednio otacza. Ciągłe rozszerzaj parametry swojego JA i zwiększaj jego ilość, aż scalisz się z całym oceanem JA. Ideą jest tutaj rozszerzanie swojej definicji

Jaźni, aż poczujesz i doświadczysz, że jesteś całym oceanem. W tym momencie nie ma ‘innego’, jest tylko JA.

4) Myślenie. Zaczynij od rozpoznania, że myślisz i że doświadczasz rzeczy sekwencyjnie. Jednym z tego dowodów jest fakt, że widzisz wizualne symbole. Te symbole są częścią twojego zsekwencjonowanego procesu myślowego. Linia podobieństwa łączącą sekwencyjną myśl z niesekwencyjną świadomością jest podstawowe znaczenie. Innymi słowy, podążaj za podstawowym znaczeniem leżącym u podstaw twoich myśli i symboli, jakie napotykasz, i równocześnie porzuć ich zsekwencjonowaną formę. Użyj nierozróżnionej czerni wody oceanu, by wspomóc to odrzucenie. Niech twoje oczy odpoczną w najczystszej czerni i jej braku wizualnych symboli. W podobny sposób niech twój umysł całkowicie odpocznie od zróżnicowanych myśli w jego jednorodności.

Dla celu tej medytacji sugeruję podążanie za jakąkolwiek linią wspólności, która jest najłatwiejsza dla ciebie. Kiedy już uda ci się jakimikolwiek środkami (i w jakimkolwiek stopniu) scalić swoją świadomość z tym symbolicznym oceanem nieskończonego potencjału, spróbuj poczuć przeciwległy brzeg. Następnie spróbuj odnaleźć drugą część naszej świątyni Binah, która leży na tym odległym brzegu.

Środowisko otaczające drugą część świątyni Binah jest zauważalnie jaśniejsze. Tak jak pierwsza, druga część świątyni jest bardzo prosta. Zauważysz, że niektóre z czarnych i białych biegunowości zostały odwrócone. Co najważniejsze, kula na środku drugiej części świątyni jest biała, a nie czarna.

Kiedy poczujesz przeciwległy brzeg i odnajdziesz drugą część świątyni, wtedy wyjdź z oceanu otchłani i stań przed białą kulą. To wyjście z oceanu jest zupełnie różne od początkowego wejścia w ocean. Kiedy wychodzimy z niego, wychodzimy jako ocean. Nie wychodzimy jako rozróżnione, zsekwencjonowane części oceanu. Innymi słowy, przed białą kulą stoi twoja wszystko obejmująca Większa Jaźń.

Wewnątrz białej kuli będziesz w stanie widzieć całość nieskończonej sfery sekwencji. Pojawi się ona równocześnie od początku do końca i doświadczysz jej wewnątrz pojedynczego teraz i z wiedzą, że jest ona obejmowana w twoim pojedynczym JA.

Wykorzystamy możliwość, by spojrzeć w białą kulę i rzucić naszą świadomość wystarczająco daleko w sferę sekwencji, żeby zobaczyć Indywidualną Jaźń, jaką „obecnie” ukazujemy. Podobnie do naszej medytacji Tiphareth, będziemy spoglądać w dół, na naszą Indywidualną, osobistą i fizyczną jaźń. Jednakże z Binah, ta wizja nie dotyczy pojedynczego wcielenia, lecz prawie nieskończonej ilości Indywidualnych manifestacji, każda ze swoimi osobistymi i fizycznymi wcieleniami.

Nasza medytacja zakończy się identyfikacją naszego „prądu”, znajomych Indywidualności, i każdy z nas zejdzie do świątyni Tiphareth i świadomie wypełni swoje Jaźnie Indywidualności. Wtedy zejdziemy poprzez Yesod do świątyni Malkuth.

Skoro jest to ostatnia w serii naszych ośmiu medytacji, zakończę krótkim rytuałem błogosławieństwa w świątyni Malkuth, celebrując kulminację naszej pracy.

MEDYTACJA #8: BINAH

Zacznij jak zwykle: przejdź przez wejście do jaskini, przez tunel, w górę dziesięć schodów i do świątyni Malkuth, gdzie stoje, czekając na twoje przyjście.

Kiedy przybędą już wszyscy uczestnicy, zbiorę nas razem i rzucę magiczny okrąg.

Kiedy okrąg zostanie stworzony, spędzimy razem kilka chwil na środku świątyni Malkuth, trzymając się w kółku za ręce i skupiając się na świadomości innych uczestników. Gdy będziesz patrzeć dookoła, spróbuj wyczuć wyjątkową obecność każdego uczestnika.

W stosownej chwili sprowadzę naszą uwagę na ołtarz wschodniej ćwiartki – naszą bramę do Binah. Na ołtarzu widzimy obsydianową czarną kulę spoczywającą na małym trójnogu.

Za ołtarzem widzimy tę samą kurtynę i symbol, które widzieliśmy przy wejściu do jaskini. Gdy zapalam świece na ołtarzu, jednym głosem mówimy: „I-H-V-H Elohim, proszę, zaprowadź mnie do Binah”.

W odpowiedzi na naszą modlitwę, na górze kurtyny pojawiają się hebrajskie litery יהוה אלהים (IHVH ALHIM), jak gdyby pisane światłem. Biały trójkąt skierowany do góry zaczyna świecić, tak samo jak i najwyższa sfera na lewym filarze, a delikatne światło promieniuje za kurtyną.

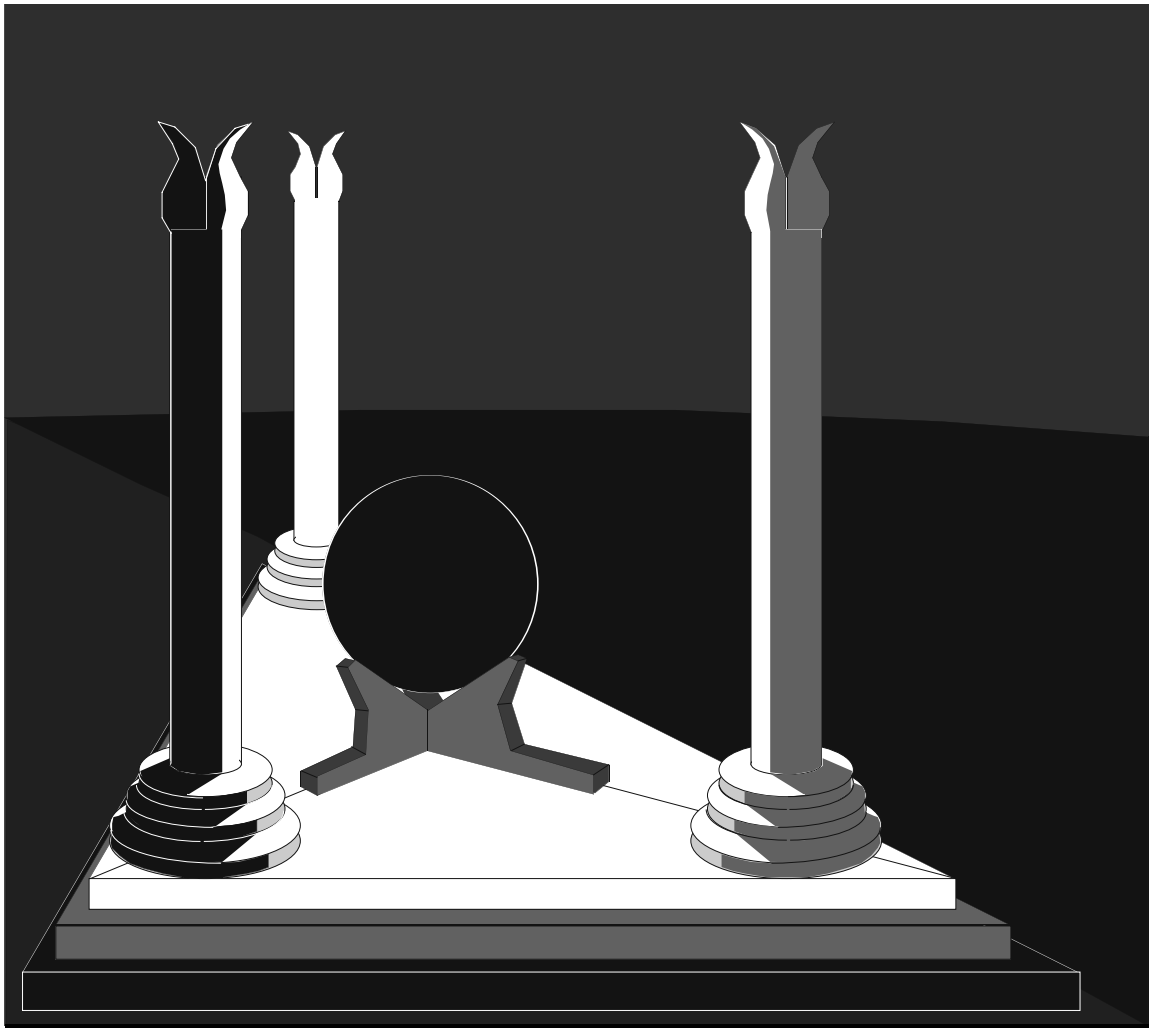
Kiedy widzimy tę iluminację, sięgam i odciągam kurtynę na bok.

To odsłania sferę absolutnego mroku – całkowitej czerni, która jest w pewien sposób również promieniująca. Zbieram razem promienistość tej czerni i trzymam ją uniesioną jak lampę do oświetlenia naszej drogi.

Lampa oświetla jedynie mrok w bezpośrednim otoczeniu i nie wyłania żadnych szczegółów w tej, zdawałoby się nieskończonej, ciemności. Przekraczamy bramę w mrok i jesteśmy ślepo prowadzeni przez skromną iluminację naszej lampy.

Gdy przemierzamy się przez mrok, zrzucamy nasze fizyczne i astralne ciała, ostatecznie podróżując jedynie ciałami mentalnymi. Mrok posiada w sobie beczasowość, lecz ostatecznie dosięgamy pierwszej części naszej świątyni Binah.

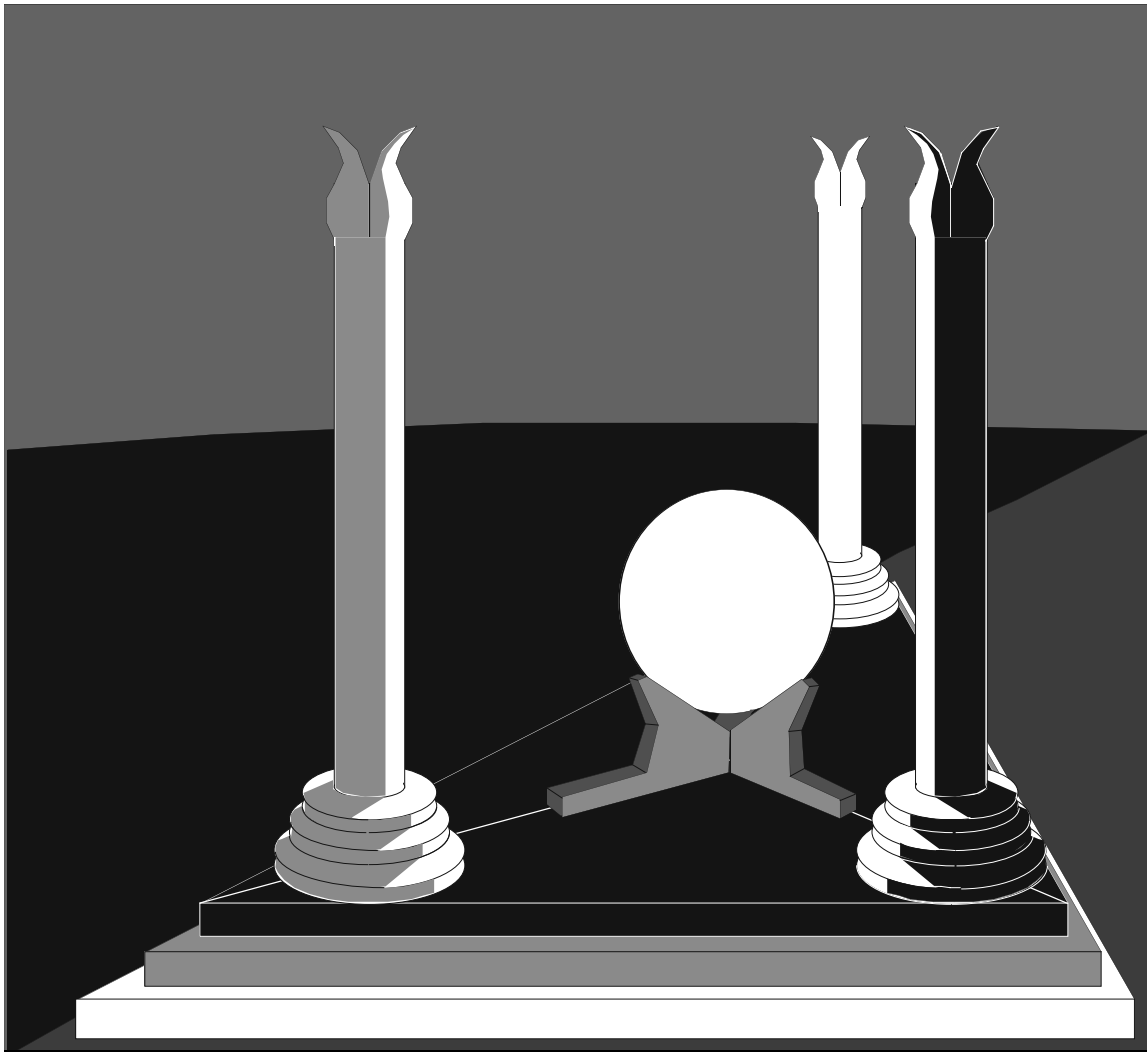




Po chwili orientacji skieruję naszą uwagę na centralną czarną kulę świątyni. Spędzimy wtedy kilka minut, obcując z przewodnictwem promieniującym z kuli.

We właściwym momencie skieruję naszą uwagę na ocean czerni. Zejdziemy wtedy po trzech schodach świątyni i wejdziemy do ciemnej wody. Kilka minut poświęcimy na proces scalania się z tym nieskończonym oceanem.

We właściwym momencie skieruję uwagę na przeciwległy brzeg i drugą część naszej świątyni Binah. Gdy wynurzasz się z oceanu, zrób wszystko, by wynurzyć się jako ocean i stań przed centralną białą kulą świątyni.



Spędzimy kilka chwil, wpatrując się w tę kulę. Na początku zbadamy sekwencyjną sferę w jej całości. Następnie będziemy wpatrywać się w sferę i zlokalizujemy nasze Indywidualne manifestacje.

We właściwym momencie wypowiem słowo Tiphareth. To łagodnie przeniesie nas po liniach przyczynowości, które wiążą nasze Większe Jaźnie z naszymi „obecnymi” Indywidualnościami. Świadomie schodzimy do sfery sekwencji i odnajdujemy się, stojąc razem w znajomej świątyni Tiphareth. Poświęć chwilę w tym miejscu, by w pełni poczuć swoją znajomą Jaźń Indywidualności i spojrzeć na jej połączenie ze swoją Większą Jaźnią.

Następnie wypowiem słowa Yesod i Malkuth. Gdy przechodzimy z Tiphareth, poprzez Yesod, do Malkuth, koncentruj się na świadomym wypełnieniu swojej jaźni osobowości. W pełni poczuć swoją znajomą osobowość i okoliczności życia i spojrz na jej połączenie z twoją jaźnią Indywidualności i z Większą Jaźnią.

We właściwym momencie zbiorę nas razem w świątyni Malkuth na mały rytuał błogosławienia. W tym czasie skup się, proszę, na świetlistym ciełe sfer. Wizualizuj Malkuth jako sferę ziemistego koloru przy stopach, Yesod jako fioletową sferę wypełniającą twoje krocze, Hod jako pomarańczową sferę na prawym biodrze, Netzach jako szmaragdowo-zieloną sferę na lewym biodrze, Tiphareth jako żółte słońce wypełniające twoją klatkę piersiową, Geburah jako czerwoną sferę na prawym barku i Gedulah jako niebieską sferę na lewym barku. Teraz dodaj Binah/Saturn jako czarną sferę przy prawej skroni i pozwól jej

promienistości przeniknąć prawą półkulę twojego mózgu. By zakończyć, dodamy szarą sferę przy lewej skroni i sferę białej jaskrawości w koronie. To wykańcza świetliste ciało i zamyka naszą serię medytacji.

Zakończymy grupową modlitwą dziękczynną. Następnie uwolnię rzucony okrąg i pożegnamy się.

Gdy opuszczasz świątynię Malkuth, próbuj zachować świadomość swojego świetlistego ciała i swojego połączenia z Większą Jaźnią. Kiedy już zakończysz powrót do swojego fizycznego ciała, poświęć kilka chwil ciszy, by w pełni poczuć swoje świetliste ciało i na nowo utwierdzić swoje połączenie z Większą Jaźnią. Wtedy świadomie i w pełni powróć do normalnej, rozbudzonej świadomości. To może wymagać trochę jak gdyby wewnętrznego przejścia do dołu, lecz ważne jest, byś powrócił do normalnego stanu po każdym kontakcie ze swoją Wyższą Jaźnią.

Dalsza praca

Tak jak zwykle spisz kilka notatek podsumowujących doświadczenie.

W dniach następujących bezpośrednio po medytacji Binah przejrzyj swoje doświadczenia z Większą Jaźnią i uważnie słuchaj prowadzącego głosu twojego sumienia. Kiedy masz do czynienia z innymi, świadomie pozwól swojej świadomości połączenia ze wszystkimi rzeczami przeniknąć i pobłogosławić twoją interakcję.

Regularnie powracaj do świątyni Binah dla dalszych eksploracji otchłani. Prawdziwe przekroczenie jest osiągnięciem, którego doskonalenie wymaga wielu wcieleń. W żadnej mierze nie oznacza to, że nie osiągniesz tego w obecnym wcieleniu. Raczej „Wierz w to!”. Gdyż zależnie od twoich wysiłków w przeszłych wcieleniach, a zwłaszcza od twoich wysiłków w obecnym życiu, wszystko jest możliwe.

Zastanawiającą rzeczą jest to, że osiągniesz prawdziwe przekroczenie otchłani, kiedy będzie właściwy czas. Jednakże właściwość czasu jest czymś, nad czym ty masz określoną ilość siły oddziaływania. Proces kształtowania samego siebie i wykonywanie medytacji odnoszących się do twojego człowieczeństwa, twojej teraz-niejszości, JA i zsekwencjonowanego myślenia, pomogą twojemu czasowi osiągnąć dojrzałość. Lecz ostatecznie, określenie czasu twojego przekroczenia nie jest w twojej Indywidualnej kontroli – dopiero gdy wszechświat zgadza się na ten czas, wtedy osiąga on swoją prawdziwą właściwość.

Jest to proces wyjątkowy dla każdej osoby. Nie istnieje dostępne zewnętrzne prowadzenie – jedynie to zapewniane wewnętrznie, przez twoją własną Większą Jaźń. Konieczne jest zatem, byś rozwinął dyscyplinę posłuszeństwa własnemu sumieniu, gdyż jest to głos twojej Większej Jaźni. Podążając za jego nakazami, pogłębisz kontakt ze swoim prawdziwym przewodnikiem i nigdy cię on nie zawiedzie.

Upewnij się, by uziemić się dogłębnie w normalnej, rozbudzonej świadomości po ukończeniu każdej medytacji nad otchłanią. Doświadczenia niesekwencyjnej sfery wymagają czasu (sekwencji!), by w pełni zintegrować się z twoim życiem, więc cierpliwość, sumienność i ostrożność są tutaj zalecane.

Rozważania astrologiczne

W astrologii planeta Saturn symbolizuje ograniczenie. Kiedy inna planeta wchodzi w aspekt z Saturnem, ta część ciebie, którą symbolizuje dana planeta, będzie tym dotknięta. Zazwyczaj skutkuje to pewnym ograniczeniem tego aspektu, a przynajmniej podkreśleniem ograniczeń tej części ciebie.

Saturn reprezentuje również okresowość 29,5 roku. Gdy masz około 30 lat, Saturn powraca do tego samego stopnia w zodiaku, który zajmował w momencie twoich narodzin. Nazywane jest to „powrotem Saturna” i oznacza czas, kiedy dojrzewająca osoba stawia czoła ograniczeniom swojej konkretnej inkarnacji. Dla niektórych jest to potężnie pozytywny, oczyszczający czas; dla wielu jest to najtrudniejszy czas ich życia; lecz dla wszystkich jest to czas wyzwania. To jak osoba poradzi sobie z wyzwaniami sprowadzanymi przez powrót Saturna, określa stadium na następne lata życia.

Saturn powraca drugi raz w okolicy 59 lat i trzeci raz około 89 lat. Za każdym razem niesie ze sobą podobną konfrontację z ograniczeniami istnienia. Pytanie zawsze brzmi: czy zaakceptujesz je i wykorzystasz jak najlepiej, czy też nie, i będziesz walczył przeciw nim, próbując je pokonać. Myślę, że wkracza tutaj mądrość, gdy będziemy odkrywać, do których ograniczeń najlepiej podchodzić w jaki sposób!